



**Lucyna Biskup,
Lubartów
158 tys. zł**



**Wojciech Serwatko,
Starostwo
127 tys. zł**

**Jak zarabiają skarbnicy?
Lucyna Bikup na czele**

strona 19

Patron projektu

**GRUPA
AZOTY**

P U Ł A W Y



STRONA 6/7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

10 - 16 listopada 2020 r. ■ nr 45 (768) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ ANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIERÓWA

Wojna: „Ty organie”

MEDIÓW

**„Lubartowiak”: wystąpienia
Tomasiaka długie jak
Fidela Castro**

**Kanał S: w „Lubartowiaku”
propaganda jak za Gierka**

**Lubartowskie
media wzięły
się za tby.**

**Wytykają
sobie, że są
„organami”.**

STRONA
22-23

„Lubartowiak” mierzy
czas wystąpień
Tomasiaka w Kanale S

04:30:24

Kanał S. puszcza kroniki z PRL
z Gierkiem porównując do nich
publikacje Lubartowiaka o Paśniku



STRONA 5

**Na ratunek
sprzedawcom
chryzantem**

**Już sześć
osób
z covidem
zmarło
w DPS-ach**

STRONA 10

Zsumowali pensję dyrektorki szpitala:

To 20400 zł

Podczas sesji Rady Powiatu
urzędnik podał konkretne
składniki nowego
wynagrodzenia.



STRONA 21

**Zmarł Waldemar Syta,
wieloletni kierownik
OPS-u w Kocku**

STRONA 4



KASACJA POJAZDÓW



881 372 442

SKUP SAMOCHODÓW

**KASACJA
POJAZDÓW**

TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

Bank Spółdzielczy w Lubartowie

EKO?

Logiczne,
że się opłaca!



**KREDYT GOTÓWKOWY NA CELE
EKOLOGICZNE I NIE TYLKO... 6,5%**

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania dla reprezentatywnego przykładu na dzień 23.10.2020 r. dla kredytu o całkowitej kwocie wynoszącej 10 900 zł (bez kredytowanych kosztów) udzielonego na okres 33 miesięcy przy oprocentowaniu stałym 6,50% w stosunku rocznym, wynosi 9,10%.

Na całkowity koszt kredytu składa się prowizja w wysokości 3%, tj. 327,00 zł i odsetki w wysokości 1 031,27 zł, zakładając, że czas obowiązywania umowy wyniesie 33 miesiące, kredyt będzie płatny w 33 równych ratach (równe raty kapitałowo-odsetkowe, z tym że ostatnia rata kredytu jest ratą wyrównawczą). Wysokość 32 miesięcznych rat po 361,55 zł, wysokość ostatniej 33 raty wyniesie 361,67 zł. Całkowita kwota do zapłaty 11 931,27 zł.

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny.

www.bslubartow.pl

S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałus

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona, Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek 1 21

Radny nie sprawdzi umów o pracę w Urzędzie Miasta

Urząd Miasta odmówił radnemu Tomasiakowi wglądu do umów o pracę zawartych za rządów burmistrza Paśnika. Radny złożył skargę. Większość radnych uznała ją za bezzasadną.

Radny z kontrolą

Radny Jacek Tomasiak chciał uzyskać w Urzędzie Miasta wgląd do umów o pracę urzędników zatrudnionych od chwili objęcia stanowiska przez burmistrza Krzysztofa Paśnika. Odmówiono mu, więc złożył skargę na bezczynność burmistrza. Jednocześnie poskarżył się na niedotrzymanie terminów - odpowiedź powinien dostać w ciągu 14 dni, dostał dopiero po trzech tygodniach.

Skarga radnego była rozpatrywana na posiedzeniu komisji

skarg i wniosków. Wtedy została uznana za bezzasadną. Ponownie radni zajęli się skargą na sesji Rady Miasta 28 października. Jacek Tomasiak, składając wniosek o umożliwienie mu wglądu do umów o pracę, powoływał się na art. 24 ustawy o samorządzie. To stosunkowo świeży przepis, według którego radny ma prawo do uzyskiwania informacji i materiałów, wstępu do pomieszczeń, w których znajdują się te informacje - o ile nie narusza to dóbr osobistych osób trzecich. Mecenat Urzędu Miasta prosił o opinię w tej sprawie podczas posiedzenia komisji skarg i wniosków wskazywał, że orzecznictwo sądowe w tej kwestii jest na razie dość ubogie. Miał jednak wątpliwości, czy wniosek radnego nie sięgał zbyt daleko. Na sesji Rady Miasta Tomasiak argumentował, że wielu samorządowców w Polsce, a nawet posłów występuje o udo-

stępnie im umów o pracę i takie informacje dostają.

- W kancelarii Prezesa Rady Ministrów działacze PO uzyskali takie informacje - mówił radny i wymieniał miasta, w których samorządowcy mogli się zapoznać z umowami o pracę. To m.in. Warszawa, Łódź, Gdańsk, Kraków, Płock.

- Jako radni powinniśmy mieć kontrolę nad pewnymi dokumentami - twierdził Tomasiak.

Czy są równi i równiejsi?

Według niego to sami pracownicy Urzędu Miasta poinformowali go, że niektóre osoby są rzekomo traktowane lepiej niż inni pracownicy.

- Według pracowników urzędu niektórzy dostają awans po dwóch godzinach pracy, inni dostają dodatkowe wynagrodzenie, bo pracują przy obsłudze Zielen-

nego LOF - mówił radny. Według niego, jeśli takie dodatkowe pieniądze dostaje np. sekretarka czy sprzątacza, jest to nieuzasadnione. Chciał więc sprawdzić umowy o pracę, żeby dowiedzieć się, czy to prawda.

- To prawo nie ma charakteru bezwzględny. Jedynymi organami, które mają prawo do wglądu do wynagrodzenia, są organy sądowe i NIK - mówił radny Andrzej Zieliński. Jednocześnie przyznał rację Tomasiakowi w sprawie terminów odpowiedzi.

- Jedyną informacją, która podpadałaby pod ochronę dóbr osobistych, jest wysokość wynagrodzenia. Nie chciałem tych informacji, wnioskowałem o anonimizację - mówił radny. Za uznaniem skargi za bezzasadną zagłosowało 11 radnych, 6 osób się wstrzymało, 2 osoby były przeciw.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763



Curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA” (DOMAŃSKI)

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIĘNCY, WIAZANKI
- KREMACJA

WYPEŁATA ZASIEKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl



Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5



www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna:
botoks,
kwas hialuronowy,
mezoterapia igłowa,
peelingi.

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

Nie pobieramy dodatkowych opłat w okresie pandemii!

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY
Sprzedaż i serwis jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02

Gadżety za 8 tysięcy zł, meble i komputery za ponad 40 tys.

W budynku przy ul. Farnej, gdzie kiedyś mieściła się redakcja „Lubartowiaka”, ma powstać Punkt Informacji Turystycznej. Rada Miasta przeznaczyła na sesji 28 października 50 tys. zł na jego wyposażenie. Była to jedna ze zmian w budżecie, nad którymi głosowano na sesji.

Budynek został kupiony przez miasto w 2012 r. za ponad 400 tys. zł od PSS Spółem. Wcześniej mieściły się w nim sklepy - był sklep mięsny, zielarnia. Po zakupie budynku przez miasto ulokowano tam redakcję „Lubartowiaka”.

Firma zeszła z placu budowy

Gdy miasto dostało dofinansowanie w ramach Zielonego LOF (środki unijne), skorzystało z okazji do przebudowy budynku. Na początku 2019 r. przetarg wygrała firma Step Floor sp. z o.o. z Lublina - zaoferowała prace za 348 705 zł. Miasto na ten cel przeznacza kwotę niemal równą - 348 273 zł. Prace przy przebudowie budynku miały polegać m.in. na przebudowie fundamentów, remoncie elewacji (ocieplenie ścian i otynkowanie), wymianie więźby dachowej i po-

krycia dachu, wymianie stolarki drzwiowej, przebudowie wnętrza i instalacji sanitarnej. Jeszcze w listopadzie 2019 r. Urząd Miasta informował, że prace przy Farnej przebiegają zgodnie z harmonogramem. Jednak na początku 2020 r. firma Step Floor zeszła z placu budowy. Uważała, że dostała do realizacji większy zakres prac niż było wcześniej ustalone.

W maju ogłoszony został nowy przetarg. Wygrała go firma MTS spółka jawna T. Sternik, M. Sternik z Lubartowa. Oferowała swoje usługi za 243,5 tys. zł.

Tomasia: „Pożyczane płyty” w komputerach

Na sesji 28 października radni dyskutowali nad propozycją zmiany w budżecie miasta, według której 50 tys. zł miało być przesunięte ze środków na promocję samorządu na Lubartowski Ośrodek Kultury, który będzie prowadził Punkt Informacji Turystycznej z przeznaczeniem na wyposażenie obiektu. Radny Jacek Tomasiak od razu zapowiedział, że będzie głosował przeciw tej uchwale. Jego zdaniem pieniędzy na wyposażenie budynku należałoby szukać w środkach zaoszczędzonych przez LOK na imprezach, które zaplanowano na 2020 r., ale nie odbyły się z powodu pandemii. Według radnego

Jacek Tomasiak, radny Kto inwestuje w gadżety, kiedy jest pandemia i nie można będzie ich wydawać?

wszystkie koszty związane z budynkiem (od jego zakupu, przez prace przy przebudowie) przekraczają milion złotych.

- Czy 350 tys. zł zostało przekazane firmie, która zeszła z budowy? Czy firma żąda ich zapłaty? Dlaczego aż 50 tys. zł na wyposażenie? Co to będą za meble, co to za komputery? Będą pożyczane płyty główne w tych komputerach? - mówił radny.

- Około 8 - 10 tys. zł będzie przeznaczonych na zakup gadżetów promocyjnych, które Lubartowski Ośrodek Kultury będzie sprzedawał - tłumaczył Artur Kuśmierzak, naczelnik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta. Mają to być kubki, smycze, długopisy. Za pozostałe pieniądze mają być zakupione meble i komputery z oprogramowaniem. Przebudowa budynku jako część Zielonego LOF jest objęta dofinansowaniem (80 proc. dla całości projektu), nie dotyczy ono jednak wyposażenia.

- Kto inwestuje w gadżety, kiedy jest pandemia i nie można będzie ich wydawać? - krytykował projekt uchwały radny Tomasiak.

- Ta kwota i tak była zarezer-

wowana w budżecie miasta, ale zakupem miał się zająć wydział promocji. Postanowiliśmy przesunąć ją do Lubartowskiego Ośrodka Kultury, bo LOK najlepiej wie, jakie ma potrzeby - odpowiadała skarbnik Lucyna Biskup.

Będzie remont szaletu

Według Piotra Turowskiego z Urzędu Miasta pierwszej firmie, która zajmowała się remontem, wypłacono ponad 128 tys. zł.

- Kwota 50 tys. zł wydana na wyposażenie tego obiektu jest kwotą dużą. Jeśli obrócicie się państwo o 120 stopni od tego obiektu, to spojrzycie na szalec miejski, który jest w opłakanym stanie. Brakuje 150 czy 200 tys. zł, żeby można było w cywilizowany sposób skorzystać z szaletu - komentował Tomasiak.

- Obecne władze i koalicja rządząca dba o ten ważny obiekt. Podjęliśmy działania i ten obiekt będzie wyremontowany - odpowiadał burmistrz Krzysztof Paśnik.

Większość radnych - 13 osób - głosowała za tym przesunięciem, 2 głosy były przeciwne, 5 osób wstrzymało się.

Marcin Kusyk

Błyskawica namalowana na plebanii w Kamionce. Policja szuka sprawcy

Czerwona błyskawica pojawiła się na budynku plebanii w Kamionce.

w Kamionce o tę sprawę.

- Nie udzielam żadnych wypowiedzi na ten temat - odpowiedział.

W Lubartowie podczas protestu przeciw wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego 26 października uczestnicy pochodu zgromadzili się pod kościołem św. Anny i zostawili hasła „Piekło kobiet” i „Wybór nie zakaz” na ogrodzeniu świątyni. Nie zostało ono jednak w żaden sposób zabrudzone ani uszkodzone. Podczas kolejnego protestu, 30 października, przy kościele stała grupa mężczyzn z psem. Jak mówili, widząc ataki na kościoły w dużych miastach, postanowili nie dopuścić do podobnej sytuacji w Lubartowie. Uczestnicy protestu przeszli obok kościoła spokojnie.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



ul. Kolejowa 7
21-100 Lubartów
biuro@remontex-ogrodzenia.pl

tel. 506 338 043 sklep: 504 133 565

GODZINY OTWARCIA:
PN - PT: 8 - 17 SOB: 8 - 13



OGRODZENIA produkcja • montaż

- OGRODZENIA BETONOWE
- OGRODZENIA PANELOWE
- SIATKI OGRODZENIOWE
- PODMURÓWKI BETONOWE
- BRAMY, FURTKI
- AKCESORIA
- SIATKI LEŚNE
- USŁUGI TRANSPORTOWE

www.remontex-ogrodzenia.pl

Karetka wjechała do rowu



W Firleju 5 listopada karetka pogotowia wjechała do rowu. Kierowca karetki jadącej w kierunku Kocka, zauważył przebiegające przez jezdnię dzikie zwierzę. Chcąc uniknąć zderzenia, wjechał do rowu. Nikt nie ucierpiał, karetka nie przewoziła pacjenta. Zwierzę uciekło do lasu.

90-letni mężczyzna błakał się po obwodnicy

Starszego mężczyznę idącego z rowerem po obwodnicy Lubartowa zauważyła jedna z przejeżdżających tamtędy osób. Zatrzymała się i próbowała nawiązać z nim kontakt. Mężczyzna mówił jednak nielogicznie, nie wiedział, gdzie jest. Kobieta, która zareagowała

na sytuację starszego człowieka, wezwała policję. Funkcjonariusze ustalili, że jest to 90-letni mieszkaniec gminy Michów. Był kilkanaście kilometrów od domu. Został on przewieziony na badania do szpitala.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Kazimiera Dudzik, 89 lat
zm. 1 listopada
Zofia Aftyka, 88 lat
zm. 2 listopada
Helena Szczęch, 79 lat
zm. 1 listopada
Miroslaw Libera, 74 lata
zm. 3 listopada
s. Maria Angela (Elżbieta Gajos), 53 lata
zm. 31 października
Kazimierz Wójtowicz, 76 lat
zm. 3 listopada
Helena Bandura, 69 lat
zm. 1 listopada
Elżbieta Kubaszewska, 78 lat
zm. 3 listopada
Kazimierz Kowalski, 85 lat
zm. 3 listopada
Zofia Marzęta, 88 lat
zm. 7 listopada
Irena Pawlina, 84 lata
zm. 6 listopada
Adam Adamczyk, 79 lat



STACJA PALIW

PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG

SKLEP
CAŁODOBOWY

KAWA

MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI
KARTA

MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00

STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY

UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW



Zmarł wieloletni kierownik OPS-u w Kocku „Spoczywaj w pokoju, Waldku”

W wieku 52 lat zmarł Waldemar Syta. Od kilkunastu lat kierował Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kocku. - Nie mogę się z tym wewnętrznie pogodzić - mówi Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

„Odszedł zasłużony urzędnik z Kocka. Waldemar Syta zmarł 26 października br., w wieku 52 lat” - poinformowali na portalu społecznościowym jego najbliżsi w środę, 5 listopada.

Przez ostatnich kilkanaście lat kierował miejscowym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

Dał się poznać jako życzliwy, zawsze pomocny człowiek i zaangażowany w swoją pracę urzędnik. Wielokrotnie wypowiadał się na łamach „Wspólnoty”, jako szef miejscowego OPS-u.

- Zaangażował się i pomagał w utworzeniu Zakładu Aktywności Zawodowej w Kocku. Często braliśmy udział w różnego rodzaju uroczystościach, nieraz bywałem na spotkaniach anonimowych alkoholików, które organizował jako kierownik OPS. Staraliśmy się, by nikt z podopiecznych OPS-u nie był pozostawiony bez pomocy. Czasem nawet w sytuacjach, gdy danej osobie taka pomoc,

przynajmniej według przepisów, się nie należała. Różne są życiowe sytuacje, gdzie przepisy coś blokują. Waldemar był w tej kwestii elastyczny - wspomina Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

Pogrzeb Waldemara Syty zaplanowano na poniedziałek, 9 listopada, z mszą w kościele w Kocku i odprowadzeniem na cmentarz parafialny. Życzeniem rodziny jest, aby zamiast kwiatów zamawiać msze św. w intencji zmarłego.



Dominik Smagała

Waldemar Syta miał 52 lata. Od kilkunastu kierował OPS-em w Kocku

Dominik Smagała,
dziennikarz „Wspólnoty”

Odszedł zdecydowanie zbyt wcześnie

Kontaktowaliśmy się z Panem Waldemarem regularnie, nieraz opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty” historie związane z działalnością kierowanego przez niego OPS-u. Nigdy nie uchylał się od odpowiedzi, nie kluczył, jak to w zwyczaju ma wielu urzędników. Był merytoryczny i zaangażowany w swoją pracę. A nie była to łatwa robota - przecież to właśnie w niego trafić młotkiem murarskim próbował jeden z jego „podopiecznych” w podziękowaniu za pomoc... Co ciekawe, sam Pan Waldemar opowiadał o tej historii ze sporą dozą humoru. Dał się poznać jako uśmiechnięty, inteligentny i ciepły człowiek, do tego z dystansem do siebie. Odszedł zdecydowanie zbyt wcześnie. Będzie go bardzo brakowało



Tomasz Futera,
burmistrz Kocka

Nie mogę się z tym wewnętrznie pogodzić

- Zналиśmy się dobrze, bo od wielu lat współpracowaliśmy. To dla mnie bardzo duży cios, zupełnie niespodziewany. Nie mogę się z tym wewnętrznie pogodzić. Wracam do niego często myślami. To jest strasznie przykra sytuacja. Dla mnie to katastrofa... Był miły, uśmiechnięty, lubił zażartować. Pozytywna postać



Jacek Pożarowski,
radny Rady Powiatu Lubartowskiego

Spoczywaj w pokoju, Waldku

- W mojej pamięci zapadła uroczystość 70-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Kocku, kiedy to po części oficjalnej w gronie znajomych nauczycieli i absolwentów naszej szkoły przez kilka godzin razem z Waldkiem prowadziliśmy ożywioną dyskusję... Takim go zapamiętałem: jako elokwentnego, uśmiechniętego, życzliwego i pomocnego kolegę, ale również jako pasjonata historii Kocka. Spoczywaj w pokoju, Waldku

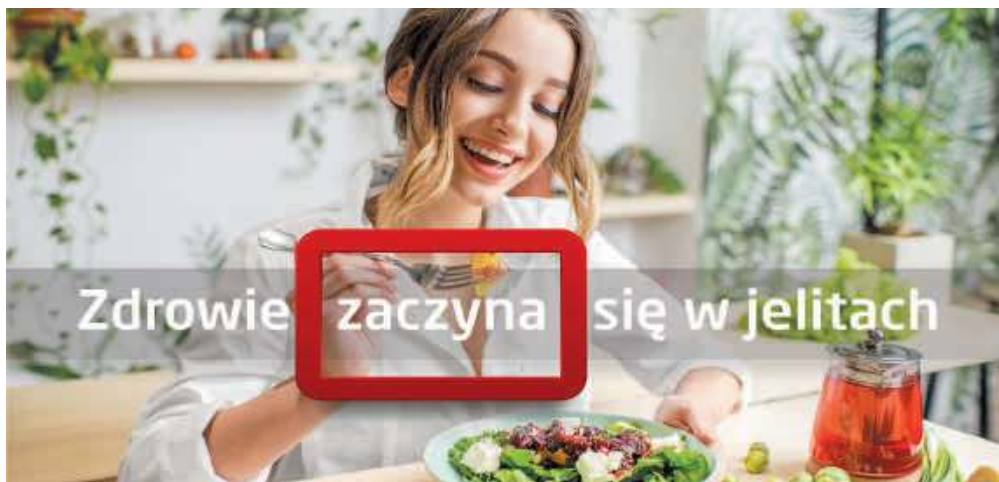


Adam Świć,
dyrektor Domu Kultury w Kocku

On po prostu lubił ludzi

- Śmierć Waldka była dla mnie, a właściwie jest nadal, wielkim szokiem. Wiedziałem, że jest w szpitalu, bo przesłał mi informację, ale raczej w żartobliwym tonie, jak to On. Byłem więc przekonany, że jest OK i szybko wróci. Współpracowaliśmy na wielu polach. Zawsze dobrze i konkretnie się z Nim rozmawiało. Nigdy nie było problemów w porozumieniu i komunikacji, bo On po prostu lubił ludzi. A kierował w Kocku niełatwą do prowadzenia instytucją... Brak słów. Spoczywaj w Bogu, Kolego...

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



Szybkie życie i szybkie jedzenie jest dla choroby nowotworowej jak turboładowanie. Rak, który u wielu osób nie musiałby się rozwijać, trafia na podatny grunt tam, gdzie nie celebrowanie się posiłków i nie pilnuje diety, a sport ogranicza się do klikania w konsolę, czyli do e-sportu. Dotyczy to zwłaszcza raka jelita grubego, który w Polsce każdego dnia zabija 33 osoby.

Zwolnij, żeby żyć dłużej

Przyczynę występowania raka jelita grubego upatruje się głównie w stylu życia. Brak ruchu, otyłość, tłuste potrawy, stopyce i przetworzone wyroby spożywcze takie jak chipsy, wędliny, konserwy mięsne, sery pleśniowe, jasne pieczywo i słodkie napoje gazowane – to brzmi jak recepta na raka. Jeśli do tego dodamy siedzący tryb życia umilany drinkami i papierosami, to choroba może wręcz czuć się zaproszona do naszego organizmu. Dziedziczenie tej skłonności dotyczy zaledwie 20 proc. pacjentów, więc nie można winić za tę chorobę, tylko naszych przodków.

Co zmienić?

Przede wszystkim pilnować obwodu talii. Otyłość brzuszna jest sygnałem, że najwyższa pora



JOANNA, LAT 56:

Poszłam na kolonoskopię, bo akurat w mojej rodzinie rak jelita grubego może być dziedziczny. Na tę chorobę zmarła moja mama. Samo badanie jest bezpłatne dla osób w moim wieku i z historią występowania nowotworów w rodzinie, trzeba się tylko wcześniej zapisać. Na szczęście teraz lekarz nie stwierdził u mnie żadnych zmian nowotworowych, ale za kilka lat na pewno powtórzę to badanie. Moja mama miała niestety bardzo późno wykrytego raka jelita grubego i nie mogła być już operowana, bo była za słaba. Byłam zła na siebie, że nie pomyślałam o tym, żeby wystąpić na badania, jak tylko zaczęła tak niepokojąco chudnąć. Zawsze była szczupłą, wysportowaną, chodziła z plecakiem po górach. Gdyby wcześniej wykryto tego raka, jeszcze razem wybrałybyśmy się w jej ukochane Góry Stołowe.



coś zmienić, jeśli wybieramy długie życie, a nie zmaganie się z chorobami. Warto zacząć od diety. Wybierać warzywa zielone i kasze zamiast schabowego z ziemniakami. Owoce zamiast tortów. Paszety tylko warzywne, zwłaszcza z fasoli i soi,

zamiast czerwonego mięsa. Ponadto jedzmy ryby i owoce morza, sałaty, jogurty, pieczywo pełnoziarniste. I jedzmy wolno, przeżuując dokładnie każdy kęs, ciesząc się smakiem. Trzeba przy tym pić dużo wody, a także unikać słodzonych soków, kaw, herbat i wszelkich napojów alkoholowych, zwłaszcza piwa.

Czy to wystarczy? Oczywiście, że nie, bo trzeba jeszcze dopasować ilość zjadanego pożywienia do autentycznych potrzeb kalorycznych, czyli np. do sposobu pracy. Zjedzenie nadmiernie dużej ilości nawet zdrowych posiłków nie da nikomu zdrowia. Liczy się też czas jedzenia, stałe pory posiłków i możliwie długa, co najmniej 12-godzinna jedna przerwa na dobę. Utrzymanie zdrowia wymaga również stałych, nie długich, ale systematycznych, codziennych ćwiczeń fizycznych, gimnastyki, spacerów, a nie okazjonalnych zrywów sportowych takich, jak raz na rok urlop narciarski czy wspinaczka na Kasprowy.

Jeśli nie wiesz jak zmienić swoje nawyki żywieniowe, skorzystaj z porad ekspertów. Bezpłatne konsultacje dietetyczne znajdziesz na stronie poradnia.ncez.pl oraz diety.nfz.gov.pl.

Objawy

Rak jelita grubego jest drugim najczęściej występującym nowotworem. W Polsce co roku diagnozuje się go u 18 tys. pacjentów. Zbyt często diagnoza przychodzi późno, kiedy rak zaczyna przerzucać się na inne organy. Tylko wczesna diagnoza daje szansę na pełne wyleczenie, a nawet na małoinwazyjny zabieg usunięcia zmian nowotworowych metodą laparoskopową. Jednak taka diagnoza jest możliwa w zasadzie przy braku jakichkolwiek objawów. Ten rak, w swoim początkowym stadium może być całkowicie

bezbolawowy. Dlatego tak ważne są wczesne badania profilaktyczne.

Niepokojące objawy to: uporczywe biegunki, krew w kale, nadmierne gazy, anemia, utrata wagi ciała, dziwne kształty stolca, zwłaszcza „otłówekate”, wrażenie ciągłego parcia na stolec.

Kiedy się badać?

Kolonoskopia jest jednym z badań specjalistycznych pozwalających zdiagnozować chorobę nawet we wczesnym jej stadium. Podczas badań przesiewowych badaniu poddawane są wszystkie osoby w wieku 50-65 lat. W ramach profilaktyki wystarczy wykonać jedno badanie na 10 lat. Każda Polka i Polak w tym wieku zostanie zaproszenie na badanie z programu przesiewowego. Informacje o aktualnie badanych rocznikach znajdują się na stronie pbp.org.pl.

Diagnostyka wymaga wglądu lekarza we wnętrze jelita. Można to zrobić na kilka sposobów, počawszy od badania per rectum po wżernikowanie. Kolonoskopia to nieinwazyjne wprowadzenie do jelita przez odbyt elastycznego wżernika o grubości małego palca, wyposażonego w kamerę i urządzenia chirurgiczne pozwalające np. usunąć napotkane po drodze polipy. Z nich może się w przyszłości rozwinąć choroba nowotworowa, dlatego standardowo w ramach profilaktyki są one usuwane. Badanie u większości pacjentów przebiega bezboleśnie, natomiast część odczuwa dyskomfort psychiczny. Można go złagodzić, realizując badanie w znieczuleniu.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl** **ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo
Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Klienci na ratunek sprzedawcom chryzantem

- Myśleliśmy, że będzie gorzej, ale solidarność ludzka jest nieobliczalna - mówią sprzedawcy kwiatów, których co roku można spotkać z chryzantemami w okolicach cmentarza parafialnego w Lubartowie.

Zazwyczaj co roku na ulicy Cmentarnej w ostatnich dniach października i pierwszych listopada ustawieni są sprzedawcy chryzantem, stroików, zniczy nagrobnych. Sprzedawcy ustawiają się też przy ul. Szaniawskiego, tu handlują kwiatami z samochodów.

Premier zamyka cmentarze

W tym roku burmistrz Krzysztof Paśnik zezwolił na handel wzdłuż ul. Cmentarnej i wyłączył ją z ruchu kołowego od rana 30 października do godz. 7 rano 3 listopada. Jednak koronawirus pokrzyżował szyki zarówno sprzedawcom, jak i odwiedzającym groby bliskich. Najpierw zgodnie

z zaleceniem arcybiskupa Stanisława Budzika księży w lubartowskich parafiach ogłosili, że w dniach 1 i 2 listopada nie będzie mszy na cmentarzu. To jeszcze nie oznaczało strat, bo wiele osób i tak miało zamiar przystroić groby. Ale 30 października premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że cmentarze zostaną zamknięte od 31 października do 2 listopada. Trzy dni „żniw” dla sprzedawców przepadły. Sprzedawcy pojawili się przy ul. Szaniawskiego we wtorek 3 listopada. Urszula Kobyłka od dwudziestu lat sprzedaje chryzantemy w okolicach cmentarza.

- Wydawało się, że będzie gorzej, ale teraz już jest lepiej. Ludzie przychodzą i kupują kwiaty. Najgorzej z ciętymi, każdy bierze doniczkę. Ile ciętych się sprzeda, to się sprzeda, resztę trzeba będzie przeznaczyć na kompost. W piątek trochę sprzedaży było, ale każdy był nastawiony, że kupi kwiaty w sobotę i niedzielę. Premier mógłby wcześniej ogłosić, że będą zamknięte cmentarze. Ludzie inaczej by sięstawili.

A ma pracujemy cały rok, żeby sprzedawać chryzantemy, z tego się utrzymujemy - powiedziała w rozmowie ze Wspólnotą.

Kupowali kwiaty przez solidarność

Obok niej starszy pan, chcący zachować anonimowość sprzedawał stroiki. Przez rozporządzenie premiera stracił klientów. - Sprzedaję tu od dwóch lat. Dorabiam do emerytury. Nie ma ludzi, nie się nie sprzedaje. Te stroiki, które mam, to koszt jakichś 300 zł. Ale ja tylko dorabiam do emerytury, ci co sprzedają chryzantemy mają naprawdę duże straty - powiedział.

Kwiaty przy cmentarzu od trzydziestu ośmiu lat sprzedają Zofia i Wojciech Miduch. Z pomocą przyszli im obcy ludzie.

- Częściowo ponieśliśmy straty, ale solidarność ludzka jest nieobliczalna. Podjechała w piątek samochodem młoda pani, nie zdążyłem jej spytać o nazwisko. Zrobiła zdjęcie i wrzuciła na face-



Urszula Kobyłka: Najgorzej jest z kwiatami ciętymi, każdy bierze doniczkę



Zofia i Wojciech Miduch: Solidarność ludzka jest nieobliczalna. Podjechała w piątek samochodem młoda pani, zrobiła zdjęcie i wrzuciła na facebooka. Ludzie przyjeżdżali i kupowali kwiaty, chociaż może ich nie potrzebowali

booka. Ludzie przyjeżdżali i kupowali kwiaty, chociaż może ich nie potrzebowali. Mówili, że kupują do pizzerii, do domu na balkon, na taras. Najwięcej zostało kwiatów ciętych. Można je oddać do kościoła. Współpracujemy z kwiatciarniami, ale w Lubartowie tylko

dwie kwiatarnie biorą od nas cięte kwiaty. Jak ich nie sprzedamy, to trzeba będzie wyrzucić - powiedział nam pan Wojciech.

Pan Darek sprzedaje chryzantemy od dwudziestu lat. - Będzie strata, bo żeby je sprzedać, naj-

pierw muszę jej kupić. Ale może ta strata się zminimalizuje, ludzie kupują kwiaty, zostało mi jeszcze 10 sztuk - pokazał na chryzantemy w doniczkach.

Marcin Kusyk

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



Ponad 80 proc. Polaków słyszało o czerniaku, który jest nowotworem złośliwym skóry o największej dynamice zachorowań w Polsce. Co roku odnotowuje się u nas około 4000 nowych przypadków, z czego 25-30 proc. kończy się zgonem. A przecież wcześniej wykryty czerniak jest prawie w 100 proc. wyleczalny, dlatego tak ważne jest szybkie i prawidłowe rozpoznanie nowotworu. Nie bez znaczenia jest także rozsądne opalanie i uważne obserwowanie naszej skóry.

Jesienią pomyśl o skórze

Dlatego na jesieni, gdy skóra nabrała wakacyjnej opalenizny, warto poświęcić czas na jej kontrolę. Najpierw trzeba samodzielnie przyjrzeć się wszystkim pieprzykom i zmianom na ciele, a w razie potrzeby skonsultować się z lekarzem specjalistą. Niepokój powinny budzić wszelkie nowe wykwity skórne, w kolorach od jasnobrązowego do czarnego, które mogą pojawić się na całym ciele, na rękach, nogach, tułowi, nawet na głowie czy pod płytkami paznokciowymi. Trzeba uważać na nieregularne i niesymetryczne zmiany na skórze, o poszarpanych brzegach, większe niż 6 mm (niegroźne pieprzyki są na ogół mniejsze, okrągłe i o gładkich brzegach), często wypukłe, z grudkami i wybrzuszeniami.

Podstawowym czynnikiem zwiększającym ryzyko zapadnięcia na czerniaka jest promieniowanie ultrafioletowe pochodzące ze słońca. Dlatego tak ważne jest unikanie oparzeń słonecznych i odpowiednie zabezpieczenie skóry podczas opalania, nie tylko na wolnym powietrzu.

Solaria jak papierosy

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przestrzega przed łózkami do opalania, bowiem badania naukowe dowiodły, że ich używanie wpływa na występowanie raka skóry, w tym zwłaszcza czerniaka. Solaria są dla czerniaka tym, czym palenie papierosów dla raka płuc. Promieniowanie ultrafioletowe w solarium jest 10-15 razy silniejsze niż słoneczne w trakcie największych upałów. Zatem 15-minutowa sesja na łóżku do opalania daje dla skóry taki sam efekt, jak 2,5-3 godziny leżenia plackiem na otwartym słońcu w tropikach. Szczególnie niebezpieczne jest korzystanie z solarium w okresie jesienno-zimowym, gdy skóra jest nieprzygotowana na silne promieniowanie ultrafioletowe.

Wiele dziewcząt i młodych kobiet, jak matu-rzystka Ola (19 lat), wciąż stara się o sztuczną opaleniznę: Przed studniówką wszystkie dziewczyny chodziły do solarium. Chciałyśmy pięknie się prezentować w sukniach, zwłaszcza, że nasza gazeta publikuje zdjęcia z balu maturalnego. Inne dziewczyny nie narzekały, ale mnie potwornie piekła skóra już po pierwszym opalaniu. Jednak poszłam znów, ale było jeszcze gorzej. Do tego zaczęły mnie boleć wszystkie pieprzyki na plecach. Wyraż-

nie się powiększyły. Zapisalam się do dermatologa, który skierował mnie na zabieg wycięcia pięciu pieprzyków, które jego zdaniem były niepokojące. Badanie histopatologiczne nie wykazało zmian nowotworowych, ale przez kilka tygodni miałam stracha. Każde opalanie dla osób z wrażliwą skórą jest niebezpieczne, a co dopiero smażenie się w solarium. Teraz rozważnie korzystam z naturalnego słońca, ale zawsze używam kremów z filtrem, a moje pieprzyki, których jeszcze trochę mi zostało smaruję koniecznie pięćdziesiątką. Opaleniźna z solarium jest niezdrowa, bo nie tylko wysusza skórę i przyspiesza jej starzenie, ale przede wszystkim może być przyczyną rozwoju czerniaka. WHO wpisała promieniowanie ultrafioletowe na listę kancerogenów, czyli czynników bezpośrednio wywołujących nowotwory skóry. W niektórych krajach (Brazylia i Australia) solaria są całkowicie zakazane, a w wielu krajach Unii Europejskiej (w tym w Polsce) mogą z nich korzystać tylko dorośli.

Komu grozi czerniak

Na czerniaka najczęściej chorują młodzi, bo to oni chętnie się opalają, ale także osoby w średnim wieku i starsze, zwłaszcza o jasnej skórze i włosach. Do tej grupy należy większość mieszkańców Polski. Ryzyko zachorowania na czerniaka zwiększa się, gdy w rodzinie już wcześniej występowały nowotwory skóry. **Powstawaniu czerniaka sprzyjają również:**

• JASNA KARNACJA, • JASNE OCZY, • RUDE LUB BLOND WŁOSY, • PIEGI LUB LICZNE ZNAMIONA I ZMIANY BARWNIKOWE, • NISKA TOLERANCJA DLA SŁOŃCA I UTRUDNIONE OPALANIE, • ŁATWOŚĆ ULEGANIA POPARZENIOM SŁONECZNYM, • URAZY SKÓRNE, • BLIZNY PO STANACH ZAPALNYCH I OPARZENIACH, • ZAKAŻENIE WIRUSEM HPV (BRODAWCZAKA LUDZKIEGO).

U około połowy chorych na czerniaka występuje mutacja genu BRAF, odpowiedzialnego za nie-

kontrolowany wzrost komórek rakowych. Obecnie dostępne są terapie czerniaka oddziałujące bezpośrednio na komórki rakowe z tą mutacją genetyczną.

Profilaktyka czerniaka

Podstawowym sposobem zapobiegania czerniakowi, zwłaszcza dla osób z grupy podwyższonego ryzyka (czyli w praktyce – dla większości Polaków), jest ochrona przed nadmiarem promieniowania ultrafioletowego. **Wystarczy konsekwentnie trzymać się kilku prostych zasad:**

- 1 Unikać przebywania na intensywnym słońcu, szczególnie w godzinach 11:00-16:00.
- 2 Stosować kremy z wysokimi filtrami UVA i UVB na całe ciało.
- 3 Nosić okulary przeciwsłoneczne, nakrycie głowy i zakrywać ciało przewiewną odzieżą.
- 4 Nie opalać się w solarium.
- 5 Regularnie, raz w miesiącu, oglądać swoją skórę, aby szybko rozpoznać nowe i podejrzanym zmiany.
- 6 Skonsultować się z dermatologiem lub chirurgiem-onkologiem, jeśli coś niedobrego dzieje się ze skórą, pojawiają się nowe znamiona lub przebarwienia.
- 7 Odbywać kontrolne coroczne wizyty u dermatologa lub chirurga-onkologa.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci, które spędzają dużo czasu na powietrzu i powinny chronić się przed słońcem i promieniami ultrafioletowymi tak samo, jak dorośli.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie Pracodawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA Pracodawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Mężczyzna zginął w pożarze w Nowej Woli



Parterowy, murowany budynek zapalił się wewnątrz

W środę, 4 listopada, zapalił się dom w Nowej Woli w gminie Serniki. Zginął przebywający w nim 56-letni mężczyzna.

- Spłonął parterowy budynek mieszkalny. Jak wstępnie ustalili policjanci pożar powstał wewnątrz budynku nad ranem. Powstał on od zapalenia się sadzy w kominie i piecu, od którego zapalił się regał znajdujący się w pokoju. W mieszkaniu przebywał 56-latek, którego życia niestety nie udało się uratować. Mężczyzna mieszkał sam - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Na miejsce pożaru przed godziną 8 przybyły jednostki straży pożarnej.

- Zgłoszenie o pożarze otrzymaliśmy około godziny 8 rano. Trudno powiedzieć, jak długo pożar się rozprzestrzenił, bo nie było oznak zewnętrznych. Dopiero, gdy jeden z członków rodziny mężczyzny mieszka-

jącego w tym domu przyszedł, zauważył pożar i wezwał straż. Ewakuował mężczyznę z palącego się domu, ten jednak zmarł. W gaszeniu pożaru uczestniczyły trzy zastępy JRG Lubartów oraz OSP Nowa Wola i OSP Brzostówka. Dwa pomieszczenia zostały spalone, dwa inne uszkodzone - relacjonuje mł. bryg. Dariusz Sierociński, oficer prasowy KP PSP w Lubartowie. OSP w akcji Na stronie na facebooku działania w czasie pożaru opisali strażacy z OSP KSRG Nowa Wola: „Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu jednego prądu wody w natarciu na palący się dom, wydobyciu z budynku osoby poszkodowanej oraz przekazanie go Zespołowi Ratownictwa Medycznego, następnie przystąpiono do dogaszenia i rozbiórki części domu oraz sprawdzeniu pomieszczeń detektorem gazu”. W akcji gaśniczej uczestniczyła też OSP Brzostówka. - Otrzymaliśmy telefoniczne powiado-

Nie wiadomo kiedy wybuchł pożar. Zauważył go krewny właściciela domu. Wezwał straż

mienie o pożarze o 7.46. Dotarliśmy na miejsce przed ósmą. Byli już strażacy z JRG i OSP Nowa Wola. Mamy aparaty tlenowe, do środka weszło dwóch strażaków od nas i jeden z JRG, potem się zmieniali. Wewnątrz było duże zadymienie. Niektóre szyby popękały od gorąca, inne trzeba było wybić, żeby gasić budynek w środku. Zakończyliśmy akcję przed godziną 10. Na miejscu została Nowa Wola, żeby gasić pogorzelsko, gdyby od nowa się zapaliło, tam cały czas się dymiło. Była też policja i prokurator - relacjonuje jeden ze strażaków z OSP Brzostówka.

Marcin Kusyk

Sukces tenisistek z II LO w Lubartowie

17 października w Woli Ossowińskiej na Mistrzostwach Województwa „szkolnych par deblowych” w tenisie stołowym juniorek zawodniczek z II LO odniosły sukces. I miejsce zajęły Anna Lipska, Agata Lipska, II miejsce - Katarzyna Jusiak, Adrianna Świć.



Zamykają w słoikach odrobinę lata

Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdanie własnoręcznie przygotowują weki na zimę z sezonowych owoców i warzyw. Produkty pochodzą z ekologicznych gospodarstw naszych uczestników.

„Wyhodowane tak warzywa i owoce, choć nie są tak dorodne i piękne jak na sklepowych półkach, posiadają swój pierwotny smak i zapach, jakiego trudno szukać w nafaszerowanym związkami chemicznymi produkcie. Z tych owoców i warzyw przygotowujemy też świeże soki. Nasze dżemy, konfitury, musy czy powidła nie zawierają zbędnych konserwantów, barwników, wypełniaczy i polepszaczy. Te domowe przetwory mają



Seniorzy z Bogdanki wykorzystują warzywa i owoce z własnym ekologicznym ogródków

moc zamknięcia odrobiny lata w słoiku, by móc się nimi cieszyć w długie jesienne wieczory bądź szare zimowe dni” - piszą w zgłoszeniu.

Seniorzy nie tylko dzielą się chętnie plonami ze swoich ogródków, ale też wymieniają przepisami.

Kamil Kulig

Zioła z domowego ogródka lekiem na wirusy

Trzeba wyprzedzać wroga o krok, a nie od niego uciekać - uważają seniorzy z Kolechowic. Żeby nabyć większej odporności na wirusy regularnie parzą zioła z domowego ogródka.

Domowe sposoby walki z chorobami lekarstwem na covid

Seniorzy z Kolechowic samodzielnie szyją maseczki ochronne i parzą zioła z własnego ogródka. W ten sposób chcą powiedzieć „NIE” zarazkom.

W miejscowej remizie organizują spotkania, podczas których dzielą się doświadczeniami na temat właściwości leczniczych ziół, które rosną oczywiście EKOLOGICZNIE w ich okolicy.

W zgłoszeniu do konkursu „EKO SENIOR” napisali:

„...w naszej okolicy można znaleźć zioła rosnące na terenach ekologicznych takie jak: żywokost, podbiał, piołun, wrotycz, lipa, mniszek, czarny bez, pokrzywa. W ogrodach wiosną zasadzono czosnek, maliny, mięte, melisę, aronię (niektóre rośliny już rosły trzeba było tylko zebrać informacje, kto jakie posiada). Podczas spotkania wspólnie wykonaliśmy nalewki do walki z wirusami, naturalny antybiotyk, smarowidła na bolące kolana i stawy, leczące rany i odgnioty, kaszel, odstraszaające komary i kleszcze, herbatki ziołowe oraz zestawy ziół do kąpieli. Dzięki temu nasi seniorzy oraz członkowie ich rodzin czują się dobrze i w naszej okolicy nie występują zachorowania na koronawirusa” - twierdzą seniorzy z Kolechowic.

Pełni sił witalnych seniorzy specjalizują się nie tylko w „domowych sposobach walki z chorobami”. Do perfekcji opanowali



Przed chorobami chronią seniorów własnoręcznie wykonane z naturalnych składników nalewki do walki z wirusami, naturalny antybiotyk, smarowidła na bolące kolana i stawy

też szycie maseczek i toreb na zakupy, oraz przygotowanie wieńców i stroików dożynkowych. Ponadto wiodą prym w wykonaniu najlepszych potraw z lubelskich jabłek i wspaniałego rękodziela.

- „Jabłczanka” (według przepisu najstarszej mieszkanki Kolechowic Krystyny Drozd - przyp. red.) zasmakowała jury konkursu i przyznano nam drugie miejsce w powiecie lubartowskim. W naszej okolicy rosną stare odmiany jabłoni, drzewa nigdy nie były przyskane herbicydami, dlatego jabłka są wyjątkowo smaczne i pachnące, a przygotowane potrawy mają niepowtarzalny smak - podkreślają z dumą.

KGW Kolechowice zajęło II miejsce w powiecie lubartowskim w konkursie Urzędu Marszałkowskiego.

Do wykonania palm Kolechowice przygotowują się całe lato.

„Zbierają i suszą kłosa zbóż, trawy, kwiaty, trzcinę, wykorzystują liście dębu oraz liście kolb kukurydzy. Aby wykonać pisanki hodoje się gęsi, kaczki na jajka duże, oraz kury liliputki znoszące małe jajeczka. Następnie używamy naturalnych barwników

z łupin czerwonej, żółtej cebuli, młodych zielonych zbóż, kory dębowej, a następnie specjalnym nożykiem wydrapywane są wzory roślinne i kwiatowe” - piszą.

Wyjątkowych gospodyń z pracochłonnym wieńcem nie mogło - jak co roku - zabraknąć na gminnym święcie plonów we wrześniu. Seniorzy w ramach codziennych spacerów zbierali różne kłosa zbóż oraz kwiaty. Wieniec tworzony był z wielu rodzajów zbóż takich jak: żyto, pszenica, pszenżyto, proso, owies oraz orkisz, ale także warzyw, owoców i wielu różnobarwnych kwiatów.

- Wieniec nie może być wykonany z użyciem plastiku czy styropianu. Wszystkie elementy łączone są ze sobą za pomocą lnianych sznurów i nici. Ramiona wieńca i inne części konstrukcyjne oplatane są kłosami zbóż. Gdy wieniec jest już ukończony wkłada się do środka upieczony specjalnie na tę okazję chleb. Chlebek, oczywiście, jest tradycyjnie pieczony na zakwasie! - podają.

Magdalena Sych

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



ATRAKCYJNE NAGRODY DLA EKO SENIORÓW!

Nasz konkurs pt. „Eko Senior” powoli dobiega końca. W dzisiejszym wydaniu prezentujemy ostatnich uczestników. Zgodnie z regulaminem przyjmowanie zgłoszeń zakończyliśmy 31 października. Ostatecznie udział w projekcie wzięło 10 grup, a wszystkie prezentacje przedstawiliśmy na łamach czterech tygodników: „Wspólnoty Puławskiej”, „Wspólnoty Lubartowskiej”, „Wspólnoty Opolskiej”, „Wspólnoty Łęczyńskiej” i portali internetowych: pulawy.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl, www.opole.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl.

Organizator – Wydawnictwo Wspólnota i Patron Honorowy projektu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. serdecznie wszystkim grupom seniorskim dziękują za udział, zaangażowanie i pełne inspiracji działania.

Kolejnym etapem jest werdykt kapituły. Po wnikliwej analizie wszystkich materiałów jakie napłynęły do nas od uczestników konkursu, zostaną wyłonieni zwycięzcy. Będzie to zapewne bardzo trudne, ponieważ każdy zespół zaprezentował się wyjątkowo.

Przypomnijmy tylko, że w naszym konkursie są trzy pierwsze nagrody pieniężne, każda wysokości 1000 zł z przeznaczeniem na sprzęt sportowy. Dodatkowo wyróżnienia w postaci dyplomów i promocja wszystkich uczestników na łamach tygodników i portali internetowych organizatora.

Honorowy Patronat nad projektem i konkursem „Eko Senior” objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. reklamy



Takiej papierni, jak u seniorów w Celejowie nie ma w całej okolicy

Członkowie Stowarzyszenia „Wokół Bystrej” z Celejowa kontynuują historyczne tradycje rodu Czartoryskich. Otworzyli u siebie „małą papiernię”, gdzie kilka razy w roku organizują ekologiczne warsztaty czerpania papieru.

Pichcą i plotą w rytmie eko

Stowarzyszenie działa na terenie gminy Wąwolnica już od kilku lat. Członkowie grupy gotują, malują, zbierają i suszą zioła, czy plotą. Życie w stowarzyszeniu toczy się zgodnie z porami roku. Nie może zabraknąć np. tradycyjnego kolędowania i śpiewania pastorałek, a wszystko to przy smakowitych potrawach, przygotowanych z produktów z miejscowych ogródków. Zimą w Celejowie odbywają się warsztaty bibułkarstwa. Z kolei wczesną wiosną panie zasiadają do plecienia palm wielkanocnych. A jakże - ekologicznych, z wykorzystaniem wcześniej przygotowanych kwiatów z bibuły oraz bukszpanu, barwinku, suszonych kwiatów i cisa. Ciekawym elementem działalności seniorów spod Wąwolnicy jest odtworzona i prowadzona przez nich „mała papiernia”. To pamiątka po rodzinie Czartoryskich - pierwszą papiernię w Celejowie



Spod rąk członkiń stowarzyszenia wychodzą palmy z wyłącznie naturalnych składników

założył książę Adam Czartoryski. Kilka razy w roku stowarzyszenie organizuje tu ekologiczne warsztaty czerpania papieru, popularyzując tym samym ginące zawody.

- Celem tego projektu jest popularyzacja papiernictwa, nawyku dbałości o środowisko naturalne poprzez wykorzystanie odpadów papierowych. W czasie warsztatów uczestnicy własnoręcznie tworzą kartkę papieru ozdabiając ją motywami roślinnymi. Wykonane kartki mogą być wykorzystane różnoraki sposób np. jako zakładki do książek, notesy, dy-

plomy kartki okolicznościowe itp. Uczestnikom warsztatów zapewniamy edukację artystyczną i ekologiczną - tłumaczy członkowie stowarzyszenia.

W zdrowym ciele zdrowy duch i głowa pełna pomysłów

O tym, że ruch to zdrowie seniorów z Celejowa także nie trzeba przekonywać. Sami wymyślili grę terenową „Tropem bociana podróżnika”.

- Propagujemy tym zdrowy tryb życia poprzez spacer po najpiękniejszych i malowni-

czych terenach Celejowa - podkreślają.

Do realizacji swoich ekopomysłów namawiają też pozostałych mieszkańców swojej miejscowości. Z ich pomocą odmalowali dwa przystanki.

- Przystanki oprócz odnowienia przedstawiają murale nawiązujące do historii oraz walorów krajobrazowych Celejowa. Dodatkowo przy każdym z nich instalujemy lampy fotowoltaiczne oraz donice z kwiatami - chwali się członkowie Stowarzyszenia „Wokół Bystrej”.

Marta Pietró

Uczestnicy konkursu „Eko Senior”

- Uniwersytet Trzeciego Wieku z Opola Lubelskiego
- Koło Nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa
- Seniorzy działający przy PCK w Lubartowie
- Klub Seniora działający przy Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie
- Towarzystwo Przyjaciół Michowa
- Klub Seniorów z Puław
- Koło Gospodyń Wiejskich w Kolechowicach
- Koło Gospodyń Wiejskich w Katarzynie
- Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdance
- Stowarzyszenie „Wokół Bystrej” z Celejowa

KGW Katarzyn: Razem na siłownię i do kuchni



Członkowie koła serwują na różnych uroczystościach własnoręcznie przygotowane potrawy i ciasta

Do konkursu „EKO SENIOR” zgłoszenie nadesłali seniorzy z KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH w Katarzynie, w gm. Michów. Oto, co napisali o sobie:

„Nasze KGW działa od 2 lat. Od tego czasu swoim przykładem zainspirowaliśmy sporą grupę mieszkańców. Powstała sztafeta pokoleń (symbol przekazywania wartości -red.). Na przekazanej wsi działce wykonaliśmy wspólnie ogrodzenie (0,30 ha), a wokół nasadziliśmy zakupione przez nas krzewy i drzewa. Sami doglądamy je, podlewamy. Jako KGW pozyskaliśmy w ramach projektu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie sumę 72 400 zł. i w czerwcu 2020 r.

z tych pieniędzy na w/w działce powstał plac zabaw dla dzieci i siłownia. Korzystamy jako seniorzy z urządzeń podnoszących naszą sprawność fizyczną. Otrzymaliśmy teraz materiał budowlany na świetlicę i sami przy pomocy młodszych wnosimy jej mury. Tam będziemy mogli działać. Cieszymy się, że młodzież pomaga, jest chętna. Dla dzieci przygotowaliśmy ognisko. Brałmy udział w Wojewódzkim Konkursie na Palmę Wielkanocną. Reprezentowaliśmy Gminę Michów na dożynkach serwując własnoręcznie przygotowane potrawy i ciasta”.

Magdalena Sych

Zakażeni trafiają do Nałęczowa Łóżek bywa „na styk”

160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem, ma powstać w Kolejowym Szpitalu Uzdrawiskowym w Nałęczowie. To dlatego, że system ochrony zdrowia w województwie momentami się zatyka.

Ponad 1,4 tys. ludzi z COVID-19 w szpitalach

1333 łóżka na oddziałach zakaźnych oraz 111 łóżek na oddziałach izolacyjno-obszaryjnych było zajętych w sobotnie południe (7 listopada), wg oficjalnych danych Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Do respiratorów było w tym czasie podłączonych 116 osób.

W całym województwie szpitalnych łóżek dla chorych na COVID-19 przygotowanych jest (stan na sobotę) 1681 (237 łóżek izolacyjno-obszaryjnych - dla osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem oraz 1444 łóżka w szpitalach drugiego poziomu (w tym 148 respiratorowych) - dla osób z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem). Do tego dochodzi 57 łóżek w szpitalach trzeciego stopnia, czyli leczących zakażonych w za-

kresie innych chorób niż COVID-19.

Będą „doleczani” w szpitalu w Nałęczowie

Według planów wojewody, do 30 listopada, czyli do czasu rozpoczęcia funkcjonowania szpitala tymczasowego w Targach Lublin, na terenie województwa ma być 2359 łóżek dla osób ze zdiagnozowanym zakażeniem.

- Udało się zwiększyć liczbę łóżek dzięki m.in. szpitalowi na bazie Kolejowego Szpitala Uzdrawiskowego w Nałęczowie. Po 16 listopada będzie to szpital na 160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem (również tlenoterapii), ale wymagają intensywniejszego nadzoru lekarskiego niż w izolatorium. To będzie miejsce „doleczenia”. To po to, by w szpitalach drugiego poziomu byli wyłącznie pacjenci wymagający intensywnej opieki medycznej - zapowiedział sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bywa „na styk”

Jednocześnie wojewoda przyznał, że w ostatnim czasie zdarzało się, że dostępna w województwie liczba łóżek dla zakażonych koronawirusem była „na styk”.



Lech Sprawka

wojewoda lubelski

Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej

- Stąd kolejki karetek z pacjentami na podjazdach pod szpitalami. Nie wszyscy mogli być przyjmowani na łóżka zakaźne i izolacyjno-obszaryjne. Powinna się w tej kwestii sytuacja poprawiać, jeśli nie będzie skoku liczby zakażeń - podkreśla Lech Sprawka.

W usprawnieniu systemu ma pomagać też lepsza drożność laboratoriów, które badają materiał pobrany od pacjentów w ramach testów na koronawirusa.

- W blisko 100 proc. przypadków dotrzymywany jest warunek 36 godzin od pobrania wymazu do podania wyniku testu. Zwiększyła się przepustowość punktów drive thru i sprawniej działają „wymazówki” (dojeżdżające do pacjentów niesamodzielnych), szybciej realizowane są skierowania na testy ze szpitali. Obecnie wykonywanych jest około 4

116 osób było podłączonych do respiratorów w lubelskich szpitalach

tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej - opisuje wojewoda. - Mniej badań genetycznych na koronawirusa będzie zlecanych ze szpitali, bo powszechniej stosowane są teraz testy antygenowe do szybkiej diagnostyki drugiej generacji, które są szybsze od genetycznych: wynik jest po 15-20 minutach. Szczególnie dla pacjentów z łóżek izolacyjno-obszaryjnych, bo do niedawna pacjenci przebywali na takim łóżku dłużej. To udrożnienie systemu - dodaje.

Dominik Smagała

Ponad 400 osób z COVID-19 zmarło w woj. lubelskim

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych (wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 10962. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 16399.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków znacznie wzrosła w powiecie bialskim i Białej Podlaskiej - tydzień temu było tam kolejno 455 i 320 aktywnych przypadków, teraz wykrytych jest tam obecnie 1146 i 803 aktywnych zakażeń. W pozostałych z naszych powiatów przyrost jest, ale nie tak znaczny, jak w poprzednich tygodniach. Co ciekawe, jest jeden powiat - parczewski - gdzie na przestrzeni siedmiu dni liczba aktywnych zakażeń zmniejszyła się ze 193 do 180.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą cho-

robą, było 266, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 439 - na przestrzeni tygodnia zmarło 173 osoby (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 91 ofiar).

Największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 odnotowano w powiecie łukowskim - siedem dni zmarło tam 30 ludzi, łącznie 38 osób.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagala się też z chorobami współistniejącymi.

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 31,1 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 3 tys., a nie jak poprzednio o 10 tys.

Miasto/powiat	Aktywne	Zgony	Ozdrowieńcy
Lublin	3807	47	2720
Pow. lubelski	1668	18	1428
Pow. puławski	1124	35	784
Pow. łęczyński	322	12	603
Pow. łukowski	399	38	936
Pow. bialski	1146	23	321
Biała Podlaska	803	10	204
Pow. lubartowski	534	13	543
Pow. radzyński	307	32	431
Pow. opolski	227	7	313
Pow. parczewski	180	14	139

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 4967 ozdrowieńców. Do poniedziałku

było ich łącznie od początku pandemii 13276.

Dominik Smagała

Mamy nowe ogniska

Na terenie województwa lubelskiego występuje 197 aktywnych ognisk (98 w fazie rozwojowej, 59 w fazie stabilnej, 34 w fazie wygaszania oraz sześć nowych, o których poinformowano w poniedziałek, 9 listopada).

MIASTO BIAŁA PODLASKA

Szpital w Białej Podlaskiej:
Oddział Neurologii (w fazie stabilnej)
Oddział Kardiologii (w fazie rozwojowej)
Oddział Zakaźny (rozw.)
Oddział Neonatologiczny (rozw.)
Oddział Położniczy (rozw.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Oddział Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
PSSE Biała Podlaska (stab.)

POWIAT BIALSKI

ZOL Łózki (rozw.)

DPS Kozula (rozw.)

POWIAT LUBARTOWSKI

DPS w Kocku (stab.)

DPS Ostrów Lubelski (w fazie wygaszania)

DPS w Jadwinowie (rozw.)

Szpital w Lubartowie:

Oddział Ortopedyczny (wyg.)

Oddział Urologiczny (wyg.)

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Stacja Dializ (rozw.)

NZOZ Cyców (stab.)

KPP w Łęcznej (stab.)

Kopalnia Bogdanka (rozw.)

POWIAT ŁUKOWSKI

Szpital w Łukowie:

Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)

Oddział Psychiatryczny i Całodobowy Oddział Leczenia Uzależnień (wyg.)

Oddział Zakaźny (wyg.)

ZOL w Kryncu (wyg.)

DPS Ryżki (rozw.)

POWIAT OPOLSKI

Zespół Szkół w Karczmiskach (rozw.)

Zakład Pracy w Poniatowej (rozw.)

Zakład Pracy w Opolu Lubelskim (rozw.)

Nowe Ognisko - Zakład Karny w Opolu Lubelskim

- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 7

- liczba osób poddanych kwarantannie: 15

- liczba osób w izolacji domowej: 7

Nowe Ognisko - Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim

- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 2

- liczba osób poddanych kwarantannie: 12

- liczba osób w izolacji domowej: 2

POWIAT PARCZEWSKI

Szpital w Parczewie - Oddz. Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)

POWIAT PUŁAWSKI

PSSE Puławy (rozw.)

MPWIK Wodociągi w Puławach (stab.)

Komenda Powiatowa Policji w Puławach (wyg.)

SPPZOL w Celejowie (rozw.)

ZUS Puławy (wyg.)

POWIAT RADZYŃSKI

Szpital w Suchowoli (stab.)

Szpital w Radzynie Podlaskim

Oddział (stab.)

SOR (stab.)

OIAT (stab.)

Oddział Wewnętrzny (rozw.)

Przedszkole Nr 2 w Radzynie Podlaskim (rozw.)

Nowe ognisko - Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskim

- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 5

- liczba osób poddanych kwarantannie: 25

- liczba osób w izolacji domowej: 5

dsm

Szpital za ponad 20 mln zł

Targi Lublin to obiekt, w którym właśnie powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Będzie w nim ponad 400 łóżek, w tym kilkadziesiąt respiratorowych. Ma być gotowy na przełomie października i listopada.

- Sama adaptacja będzie kosztować

około 15 mln zł. Wraz z wyposażeniem będzie to ponad 20 mln zł - mówi w sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Trwa rekrutacja personelu. Do soboty zgłosiło się 178 ochotników, w tym 19 lekarzy i 35 pielęgniarek. Potrzebnych jest łącznie około 700 osób.

dsm

Niedziela z rekordem zakażeń w powiecie łęczyńskim

W niedzielę, 8 listopada, padł kolejny rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim - aż 69 nowych przypadków koronawirusa.

Wg stanu na poniedziałek, 9 listopada, w powiecie tym było 322 aktywne przypadki Covid-19, a 603 osoby przebywało na kwarantannie.

W ubiegłym tygodniu do szpitala w Łęcznej przywieziono 15 pacjentów zakażonych koronawirusem z krasnickiej lecznicy, w którym zabrakło butli tlenowych do tlenoterapii.

W samym łęczyńskim szpitalu zostało już wygaszone ognisko koronawirusa powstałe w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Puchaczowie, którego pacjenci leczą się na tymczasowym oddziale zakaźnym w szpitalu w Łęcznej. W fazie rozwojowej jest jednak ognisko w stacji dializ w Łęcznej, podobnie jak to, które powstało w kopalni w Bogdance. W fazie stabilnej są ogniska w łęczyńskiej komendzie policji i w przychodni w Cycowie.

Kamil Kulig

Trudna sytuacja w szpitalu oraz Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach

W powiecie łukowskim COVID-19 zabił już 38 osób

Rozwija się ognisko koronawirusa w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. W całym powiecie rośnie liczba zgonów. W ostatnich dniach Sanepid poinformował o 29 ofiarach śmiertelnych zakażonych wirusem.

39 osób zmarło w powiecie łukowskim z powodu COVID 19 od początku pandemii. W ostatnim tygodniu - 29.

Poważna sytuacja jest w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Z danych uzyskanych przez nas rano w poniedziałek, 9 listopada, wynika, że na 105 pensjonariuszy DPS w Ryżkach zakażone koronawirusem są 62 osoby, które przebywają w izolacji w DPS, a trzy osoby leżą w szpitalu. Trudna jest sytuacja kadrowa. Zakażona jest spora część pracowników, co spowodowało trudności w opiece nad pacjentami. W związku z tym do pomocy przyjechali żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Połowa kadry nie pracuje

Jak informuje nas w poniedziałek rano Mariusz Furlepa, szef szpitala św. Tadeusza

w Łukowie, obecnie w lecznicy jest 60 pacjentów z dodatnim wynikiem testu. - 45 jest na oddziale zakaźnym, a 15 na wewnętrznym - wylicza Furlepa. Jak przyznaje, ubiegły tydzień był trudnym czasem. Wszystko z powodu braku personelu. - 50 procent załogi było na zwolnieniach lub kwarantannie. W tym tygodniu sytuacja kadrowa poprawia się - mówi dyrektor. W poniedziałek siedem osób było podłączonych do respiratorów.

Kosztowna walka

Dyrektor Mariusz Furlepa coraz głębiej sięga do szpitalnego „skarbcza”, bo wydatki związane z walką z wirusem rosną. NFZ nie wszystkie refunduje. Jak wylicza Furlepa, łukowski szpital do tej pory wydał na walkę z pandemią ponad 2,6 mln zł. Blisko 700 tys. zł tej kwoty to dotacje, ale reszta to budżet szpitala.

Lista zakupów jest długa. Otwierają ją prace dostosowawcze, które pochłonęły milion złotych. 570 tys. zł kosztował system poczty pneumatycznej. Aparaty do tlenu to wydatek 46 tys. zł. I dalej: domofony - 44 tys. zł, kamery - 24,5 tys. zł. Dodatkowe ścianki działowe na oddziałach: neurologicznym, psychiatrycznym, wewnętrznym, reumatologii i SOR-ze kosztowały 50 tys. zł. To nie koniec. Za stacje techniczne z detek-

torami szpital zapłacił 180 tys. zł, za dezynfektor - 219 tys. zł, ramię RTG - 93 tys. zł, czy koncentratory tlenu (12 sztuk) - 40 tys. zł

Do tego lecznica wynajmuje pięć kontenerów służących do wstępnej opieki nad pacjentem, jak np. pobieranie wymazów.

To jest szpital nas wszystkich

Sporo hejtu wylało się na szpital w Łukowie po publikacji naszego apelu portalu Łuków24.pl o wsparcie finansowe dla lecznicy w walce z COVID -19. Chodzi o nakłady, których nie refunduje NFZ, a które szpital ponosi w związku z pandemią. - Chcę uspokoić mieszkańców, że sytuacja finansowa szpitala jest stabilna - mówi dyrektor Mariusz Furlepa. - Nie brakuje środków ochrony osobistej - zaznacza.

Zwiększone wydatki to, jak przypomina dyrektor, przede wszystkim sprzęt do walki z COVID i dostosowanie oddziałów. - Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękuję z to - mówi Furlepa.

Zdaniem dyrektora wiele komentarzy w Internecie dotyczących sytuacji w szpitalu piszą osoby, które nie orientują się



Mariusz Furlepa
dyrektor szpitala w Łukowie

Wszystkie ręce na pokład

- Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękuję z to. Dziwię się hejtom. Zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców.

w specyfice funkcjonowania lecznicy.

- Dziwię się, zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To

się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców - kończy Furlepa.

*Łukasz Prusak,
Magdalena Okrńska*

**ZMARLI Z COVID
19 Z POWIATU
ŁUKOWSKIEGO**
(dane z ostatniego tygodnia)

4 listopada:

M-66/choroby współistniejące
K-81/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
K-55/choroby współistniejące
M-83/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-91/choroby współistniejące
K-80/choroby współistniejące
K-62/choroby współistniejące

6 listopada:

M-78/choroby współistniejące
M-89/choroby współistniejące
K- 73/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
M-79/choroby współistniejące
K- 92/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
K-79/choroby współistniejące
M- 82/choroby współistniejące
M-63/choroby współistniejące

7 listopada:

M- 79/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
K-66/choroby współistniejące
M- 64/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
K-72/choroby współistniejące
M-74/choroby współistniejące

Puławski ZUK chce budować spalarnię, ale sprawa utknęła u ministra

Już od ponad dwóch lat puławski ZUK czeka na decyzję środowiskową ws. budowy spalarni odpadów. Dzięki takiej inwestycji zakład mógłby znacznie obniżyć koszty swojej działalności. Sprawę swoim głosem wsparł ostatnio jeden z lubelskich posłów.

Przed wszystkim taniej

Jak przyznaje prezes Zakładu Usług Komunalnych w Puławach, budowa spalarni odpadów miałaby strategiczne znaczenie dla działalności przedsiębiorstwa. Przede wszystkim pozwoliłaby na tańsze zagospodarowanie odpadów. Dziś ze względu na wysokie ceny składowania, zarówno firma, jak i okolice gminy ponoszą znaczne koszty.

- Teraz za składowanie odpadów musimy uiszczać opłatę marszałkowską, która sięga nawet 270 zł za tonę, a jeśli chcemy przekazać odpady na inne składowisko, musimy zapłacić nawet 500-600 zł. Jak wynika z naszej symulacji, spalanie tony

odpadów kosztowałoby nas ok. 200 zł - tłumaczy prezes Tomasz Wadas. Szacunkowo, ZUK mógłby spalać 20 tys. ton odpadów resztkowych z własnego zakładu, a dodatkowo mógłby przyjąć 10 tys. ton z zewnątrz. Cała instalacja byłaby neutralna dla środowiska ze względu na zastosowaną technologię - odpady byłyby spalane w wysokiej temperaturze, min. 850 stopni, a ewentualne odory z odpadów zasysane by były do pieca.

Ruch należy do ministerstwa

Spalarnia w Puławach mogłaby powstać przy oczyszczalni ścieków na ul. Komunalnej.

Takie zakłady chce uruchamiać wiele przedsiębiorstw w całym kraju i by nie powstało ich za dużo, sprawę kontroluje Ministerstwo Klimatu. Wszystko dlatego, że zgodnie z przepisami (Krajowy plan gospodarki odpadami) spalane może być tylko 30% wszystkich wytwarzanych odpadów. Ministerstwo opracowuje więc listę dopuszczonych instalacji termicznego przekształcania odpadów. Powstać będą mogły tylko zakłady ujęte w spisie. Z tego powodu ZUK musi wstrzymać się ze swoimi planami. Od stycznia 2018 r. czeka na decyzję środowiskową RDOŚ ws. budowy spalarni i dopiero po jej uzyskaniu można by opracować projekt i zbudować

spalarnię. Procedura jest jednak wstrzymana, póki nie wiadomo co z ministerialną listą. Według ostatnich zapowiedzi MK ma ona być gotowa do końca roku. To termin przełożony, m.in. z powodu pandemii. Pierwotnie lista miała być gotowa już w kwietniu.

Posel pomaga

Sprawę budowy spalarni w Puławach pod koniec września wsparł poseł Michał Krawczyk. Do Ministra Klimatu złożył interpelację ws. uwzględnienia budowy puławskiej spalarni na przygotowywanej liście. Poseł pyta m.in. jakie są kryteria wpisu na listę i czy na pewno

będzie ona gotowa do 2020 r. oraz apeluje o wpisanie na nią spalarni w Puławach, argumentując to rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów, które w opłatach ponoszą mieszkańcy. Jak odpowiada „Wspólnocie” dyrektor biura poselskiego Bartłomiej Zwoławiewicz, na razie jeszcze nie ma odpowiedzi MK na pismo posła Krawczyka. Prezes ZUK jest wdzięczny parlamentarzystom za wsparcie.

- Takie działanie jest jak najbardziej wskazane. Jestem orędownikiem budowy spalarni już od 2012 roku. Mam nadzieję, że uda nam się do niej doprowadzić - mówi prezes Wadas.

Kamil Wąsik

W Kocku większość podopiecznych i personelu jest zakażona Sześć osób zmarło w DPS-ach. 90 zakażeń w Jadwinowie

POWIAT LUBARTOWSKI: W ośrodku w Ostrowie Lubelskim jak na razie skończyło się na trzech zgonach osób zakażonych koronawirusem, kolejne trzy odnotowano w DPS-ie w Kocku. Ognisko zakażeń jest także w DPS-ie w Jadwinowie.

Opanowali sytuację

W poprzednim wydaniu Wspólnoty opisywaliśmy sytuację DPS-u w Ostrowie Lub. Na 94 podopiecznych ośrodka wszyscy byli zakażeni koronawirusem, do tego niemal cała 60-osobowa załoga pracowniczka. Gdy wydawało się, że mieszkańcy tego DPS-u przejdą zakażenie stosunkowo dobrze, trzy osoby zmarły. To mężczyźni, którzy odeszli na przełomie października i listopada. Wszyscy mieli choroby współistniejące.

- Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych, brak też jakichś wyraźnych objawów zakażeń. Jedna z pań trafiła do szpitala w Parczewie. Wynik testu na koronawirusa ma ujemny, ale wykryto u niej komplikacje z płucami.

Do tego jeden z naszych podopiecznych jest w szpitalu w Lubartowie, wygląda to na pocovidowe zapalenie płuc - relacjonuje Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub. Problemem na przełomie października i listopada był też fakt, że zakażonymi podopiecznymi opiekowali się zakażeni pracownicy, a zastosowany system zmianowy przewidywał ty-



Tadeusz Fituch

dyrektor DPS w Ostrowie Lub.

Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych

godniową, nieprzerwaną pracę. Zmiana z uwagi na trudną sytuację się przedłużyła o kilka dni, dyrektor ośrodka przyznawał, że niektórzy mdleli ze zmęczenia.

- Tu sytuacja też się poprawiła. Część pracowników już się wyleczyła. Niedziela to ostatni dzień systemu tygodniowych zmian, od poniedziałku będziemy pracować na 24-godzinnych zmianach zaznacza dyrektor.

Do poniedziałku, 9 listopada, zdiagnozowano tam 143 zakażenia, 15 osób objęto kwarantanną.

Nie daliby rady skompletować zdrowej zmiany

W DPS-ie w Kocku pierwszą pacjentką, u której zdiagnozowano zakażenie, była podopieczna, która złamała nogę. Wykryto to 26 października.

W poniedziałek, 9 listopada, potwierdzonych przypadków zakażeń koronawirusem w ognisku DPS Kock było 94, z czego dwie osoby zmarły. 30 osób z tego ogniska objęto kwarantanną. Zmarły w sumie trzy osoby z pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa. To jeden mężczyzna i dwie kobiety. Wszyscy w zaawansowanym wieku, byli leżącymi pacjentami od wielu lat, mieli po trzy, cztery jednostki chorobowe. Być może COVID-19 się do tego wszystkiego dołożył - mówił Stanisław Jedut, zastępca dyrek-

tora DPS-u w Kocku.

Jak zapewnia, sytuacja jest opanowana, choć większość podopiecznych i personelu jest zakażona. W ośrodku jest 70 podopiecznych i około 60 pracowników. - Nie ma osób z poważnymi objawami, można by stwierdzić na podstawie obserwacji, że większość nie choruje. Mamy tu choćby 100-latkę, czuje się dobrze. Obsługa jest zapewniona, choć pracownicy są w bardzo okrojonym składzie. Mamy aparaty tlenowe, bo mieszkańcy na co dzień ich używają. Jeśli jest taka potrzeba, to możemy je wykorzystywać.

Mamy swoją kuchnię, mieszkańcy dostają posiłki na czas - mówił w piątek Stanisław Jedut i dodawał: - Pracujemy w systemie 4-dniowych zmian. Część personelu jest zakażona, ale bezobjawowo. Nie byłoby bowiem w stanie skompletować zmiany spośród wyłącznie niezakażonych osób.

W takiej sytuacji i tak trudno uniknąć zakażenia. Ci pracownicy, którzy mają poważniejsze objawy, są w izolacji domowej. Podopieczni ośrodka w Kocku mogą liczyć na opiekę medyczną. Nad sytuacją czuwa dr Dariusz Różycki - szef miejscowej przychodni, na zmianie w DPS-ie pracują też dwie pielęgniarki.

- Wielka chwała wszystkim pracownikom za to, że tak dobrze radzą sobie w tej sytuacji. Jest ciężko. Sam stres towarzyszący pracy w takich okolicznościach jest ogromny. Ci ludzie

też mają rodziny, obawiają się o siebie. Mi też skóra cierpnie na myśl o tym... - podkreśla zastępca dyrektora.

Zaczęło się od pracowników

Zakażenia koronawirusem potwierdzono także w DPS-ie w Jadwinowie, gdzie przebywa 86 podopiecznych. To ośrodek prowadzony przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Przeznaczony jest dla kobiet przewlekłe somatycznie chorych, u których starość, przewlekła choroba, spowodowały konieczność zapewnienia im całodobowej opieki.

Według danych przekazanych przez Katarzynę Wnuk, rzeczniczkę Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażonych w ognisku tym jest 90 osób - to dane z poniedziałku, 9 listopada. Nie odnotowano tam zgonów, pięć osób przebywa w kwarantannie.

Testy w DPS-ie wykonano, bo trzech pracowników wykonało testy na koronawirusa na zewnątrz. Wyniki okazały się pozytywne. Próbkę do badań podopiecznych i personelu ośrodka z gminy Lubartów pobrano w miniony czwartek. - Pracujemy, jesteśmy przy podopiecznych, opieka jest. Na razie personel mamy: są pielęgniarki, opiekunki, pokojowe.

Pracuje kuchnia, każdy jest na swoim stanowisku. Oczywiście wszystko w dużym reżimie sanitarnym. Wśród personelu, który obecnie pracuje, objawów zakażenia raczej nie ma. Trudno odróżnić grypę od koronawirusa. O objawach wśród podopiecznych można różnie mówić. To są starsi ludzie... - informuje przedstawicielka DPS-u.

Dominik Smagała

W ciągu tygodnia zmarło aż 16 osób

POWIAT PUŁAWSKI:

Liczba aktywnych przypadków przekroczyła już 1000.

Ponad setka dziennie

W minionym tygodniu od kilkudziesięciu do nawet niespełna 120 przypadków wahała się dzienna liczba zakażeń koronawirusem w powiecie puławskim. 2 listopada pozytywne wyniki testów laboratoryjnych odnotowano u 30 osób. W kolejnych dniach - 3 i 4 listopada - było ich już po 117. W czwartek zakażeń było znów mniej - 38. 6 listopada 69 osób, 7 - 96. W niedzielę po raz kolejny odnotowano ponad setkę zakażeń w powiecie - 101. W poniedziałek odnotowano 66 osób z dodatnim wynikiem.

Pięć aktywnych ognisk, w Celejowie wciąż groźnie

Na terenie powiatu mamy pięć aktywnych ognisk koronawirusa. Najnowszym jest sama puławska PSSE - o tym, że powiatowy sanepid jest kolejnym ogniskiem, WSSE w Lublinie poinformowała w sobotę. Z informacji na ten dzień wynikało, że w stacji potwierdzono 5 przypadków zakażenia, osiem osób skierowano na kwarantannę i pięć na izolację domową. Od tygodnia (2 listopada) ogniskami koronawirusa są też Komenda Powiatowa Policji w Puławach (obecnie już w fazie wygaszania) oraz MPWIK Wodociągi Puławskie (w fazie stabilnej). W fazie wygaszania jest

też ognisko w lokalnej placówce ZUS.

Najpoważniejsza sytuacja jest jednak w SPPZOL w Celejowie. Mimo że placówkę zarejestrowano jako ognisko stosunkowo dawno, bo 24 października, sytuacja tam cały czas jest rozwojowa. Tu też są największe liczby w powiecie (stan na 7 listopada). Potwierdzono 129 zakażeń, 14 osób skierowano do izolacji domowej i 29 na kwarantannę, a zmarło pięć osób.

Powiat puławski - próg tysiąca przekroczony

Ogólnie w powiecie puławskim jest już 1124 aktywnych przypadków zakażenia koronawirusem. Od początku miesiąca liczba ta zwiększyła się o prawie 500 (30.10 liczba przypadków w powiecie - 646). W powiecie mamy też 784 ozdrowieńców. 35 zakażonych zmarło.

Koronawirus zamyka przedszkola

Choć zgodnie z wytycznymi rządzących placówki przedszkolne i żłobki działają bez zmian, to i tu COVID-19 namieszał. W ubiegłym tygodniu działalność z powodu zachorowań wśród pracowników musiały zawiesić np. Miejskie Przedszkole nr 10 w Puławach oraz Gminne Przedszkole w Końskowoli. Pierwsza z placówek od piątku wznowiła pracę. Druga wciąż będzie nieczynna, póki co do piątku 13 listopada.

Kamil Wąsik/MP

Niedzielną demolka w radzyńskim motelu



Telewizor uszkodzony przez 23-latkę

Radzyńscy policjanci zatrzymali pijanego i agresywnego mężczyznę z gm. Kąkolewnica, który zamiast wypoczywać, zdemolował wynajmowany pokój w jednym z moteli.

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godziny 22. Personel motelu poinformował oficer dyżurnego radzyńskiej jednostki, że młody mężczyzna zdemolował wynajmowany pokój, po czym uciekł.

Awanturk został zatrzymany przez mundurowych na stacji paliw w gminie Kąkolewnica.

Funkcjonariusze ustalili, że 23-latek w pokoju motelu przebywał z innymi oso-

bami, gdzie spożywali alkohol. W trakcie pobytu młody mężczyzna zdemolował zajmowany pokój.

W chwili zatrzymania przez funkcjonariuszy był nietrzeźwy. Straty spowodowane zniszczeniem sprzętu RTV oraz wyposażenia pokoju zostały oszacowane przez właściciela na kwotę 650 złotych.

Policjanci zatrzymali i przewieźli do radzyńskiej jednostki 23-latkę, który po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie usłyszy zarzuty dokonania zniszczenia mienia, za co grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Rozbił się o drzewo, bo nie chciał zabić sarny

Kierowca chciał ominąć wbiegającą na drogę sarnę i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala.

Do tego groźnego wypadku doszło w sobotnie popołudnie w miejscowości Lejno w gm. Sosnowica. Po próbie ominięcia zwierzęcia kierowca stracił panowanie nad swoim volkswagenem, wpadł do przydrożnego rowu i z impetem uderzył w drzewo. 66-latek z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Badanie, jakie na miejscu przeprowadzili mundurowi, wykazało, że kierowca był trzeźwy.



66-letni kierowca jest w szpitalu. Jego auto zostało poważnie uszkodzone

Na apel odpowiedziało 60 ozdowieńców z Bogdanki, osocza pilnie potrzebuje 50 chorych

Osocze od górników i burmistrza Łęcznej

Na sześciu ciężko chorych pacjentów przyjętych podczas mojego ostatniego dyżuru, u pięciu są wskazania do podania osocza ozdowieńców. To jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy lek na covid-19 - ocenił prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie.

Mówił o tym podczas czwartkowej wideokonferencji, podsumowującej efekty apelu do górników z Bogdanki o oddawanie osocza. W konferencji udział wzięli m.in. wojewoda Lech Sprawka, Małgorzata Orzeł, szefowa RCKiK, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra i Artur Wasil, prezes LW Bogdanka.

Lek bezcenny i jedyny

Terapię osoczem wobec zakażonych koronawirusem jako pierwsi rozpoczęli lekarze z kliniki chorób zakaźnych w SPSK nr 1 w Lublinie.

- Od 18 kwietnia, gdy po raz pierwszy pobrano osocze od ozdowieńców, do tej pory wydaliśmy dla pacjentów z naszego województwa i spoza naszego województwa 366 opakowań tego leku - poinformowała Małgorzata Orzeł, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

- Zapotrzebowanie na osocze ogromnie rośnie - dodała - tylko w pierwszych dniach listopada RCKiK przekazało 23 opakowania osocza. W październiku było ich 189. W tej chwili około 50 osób czeka na bezcenny lek.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych

SPSK nr 1 w Lublinie zaznaczył: - Uważamy, że jest to jeden z najlepszych, żeby nie powiedzieć, że być może najlepszy lek na covid-19. Dlatego, że inne, które podajemy na tym etapie choroby, nie zawsze pozwalają na doprowadzenie pacjenta do stanu zdrowia.

Dodał, że na swoim ostatnim 24-godzinym dyżurze w szpitalu przyjął sześciu ciężko chorych pacjentów, z których u pięciu były wskazania do podania osocza ozdowieńców.

Oddaj swoje osocze!

„Jesteś ozdowieńcem? Możesz pomóc innym chorym na covid-19. Oddaj swoje osocze!” - takie apele ukazały się na kopalni z końcem października. Szef LWB podziękował inicjatorom akcji i wszystkim, którzy na nią odpowiedzieli.

Ozdowieńców - pracowników Lubelskiego Węgla i spółek - zgłosiło się 60 osób zdecydowanych oddać krew i osocze.

- To także krok w kierunku poprawy wydolności szpitali, niewątpliwie każdy z nas może potrzebować w innym celu tej pomocy medycznej - mówił prezes Wasil.

- Reakcja pracowników Lubelskiego Węgla jest potwierdzeniem świadomości, że oddanie krwi i osocza może stać się tą jedyną szansą na uratowanie zdrowia coraz większej liczby osób - mówił Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra, który zakażenie przeszedł bezobjawowo i osocze już oddał.

Do akcji LWB przystąpił Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej - rozmowa obok.

Prezes Artur Wasil dodał, że Bogdanka wspiera walkę z koronawirusem także finansowo: -

Według statystyk z 8 listopada

Mamy w województwie lubelskim ponad 12 tysięcy ozdowieńców

W powiecie łączyńskim

555

W Bogdance

165

Osocza pilnie potrzebuje ponad 50 chorych

Kto może oddać osocze?

* osoby w wieku 18-65 lat, które przechorowały COVID-19 lub przeszły bezobjawowe zakażenie wirusem SARS-CoV-2, czują się zdrowe i którym minęło co najmniej 28 dni od ustania objawów i 18 dni od zakończenia izolacji, jeśli przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy

* jednorazowo od dawcy można pobrać 650 ml osocza

* czas zabiegu to ok. 30-40 min

* do zabiegów stosuje się wyłącznie zestawy jednorazowego użytku

źródło - RCKiK

Przekazujemy kolejną pulę środków dla szpitali, tym razem wysokości 60 tys. zł.

W sumie, od początku pandemii, Bogdanka przeznaczyła na ten cel 800 tys. zł.

jch

TRZY PYTANIA

Trzy pytania do Leszka Włodarskiego, burmistrza Łęcznej, który jako jeden z pierwszych mieszkańców Łęcznej przeszedł zakażenie koronawirusem. W izolacji domowej przebywał przez 20 dni września br. - Teraz sam dzwonię i namawiam do oddania osocza.



Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej

Lekarze alarmują, że dramatycznie brakuje osocza. Ciężko chorym na covid-19 mogą je darować tylko ozdowieńcy. Pan się zdecydował. Ile to trwa, jak się odbywa?

- Nie mogłem nie odpowiedzieć na zaproszenie z kopalni. Przede wszystkim przez wzgląd na szczytny cel i chęć pomocy osobom, którym osocze może uratować życie lub pozwolić łagodniej przejść chorobę. Najpierw, we wtorek przeprowadzono ze mną telefonicznie wstępny wywiad: kiedy przebyłem chorobę, jakie miałem wyniki, czy minęło 18 dni od zakończenia izolacji, co jest warunkiem w przypadku osób, które przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy. Następnie, we czwartek, w RCKiK pobrano mi krew, która poddana została badaniu na obecność przeciwciał. Obecnie czekam na kontakt ze strony centrum, co do dalszych czynności. Tak więc oddanie osocza jeszcze przede mną, jestem w gotowości. Razem ze mną było w centrum kilkadziesiąt osób,

chętnych do oddania krwi lub osocza. I z jednej strony cieszyłem się widząc tylu potencjalnych dawców, z drugiej martwiłem, że cała procedura może długo potrwać. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu wszystko poszło sprawnie i nie zajmuje to całego dnia. Od kilku dni zachęcam osoby, które przeszły zakażenie do włączenia się w akcję oddawania osocza.

Z jakim efektem?

- Różnym. Większość osób zdaje sobie sprawę, że osocze ozdowieńców jest obecnie najskuteczniejszym lekarstwem, ratującym życie i pomagającym łagodniej przejść chorobę. Jednak duża grupa potencjalnych dawców posiada znaczne obawy i bariery związane z samym procesem oddawania krwi. Ja to rozumiem. Ludzie różnie reagują na ten moment, nawet podczas wykonywania krótkich badań okresowych. Dla mnie również była to zawsze niekomfortowa

sytuacja. Dodatkowo w przypadku pobierania osocza, w grę wchodzi znacznie dłuższy proces oraz podłączenie aparatury. To może wywoływać opór wśród potencjalnych dawców, ale przełamać go pomaga świadomość celu, czego jestem przykładem.

To jedyna dobra strona spotkania z koronawirusem, że potem jest się ozdowieńcem i można pomóc ratować zdrowie i życie drugiego człowieka?

- A czy jest coś bardziej szlachetnego, jak możliwość uratowania komuś życia? Nie zapominam, że byłem w grupie szczęściarzy przechodzących zakażenie bezobjawowo oraz w momencie pandemii, kiedy zachorowań było stosunkowo niewiele. W gronie mojej rodziny i znajomych nie było nikogo innego zakażonego. W tej chwili sytuacja diametralnie się zmieniła, nie tylko jeśli chodzi o liczby. Znam osoby, które ta choroba powaliła i przykuła do łóżka, bo z dnia na dzień straciły siły i ze względu na trudności w oddychaniu muszą korzystać z tlenoterapii. Mnie to wszystko na szczęście ominęło. Tym bardziej więc, a dodatkowo wiedząc, że nie ma na tą chwilę skuteczniejszego lekarstwa, a może nim być osocze ozdowieńców - jestem przekonany, że warto i trzeba się nim podzielić. Bez dwóch zdań.

Gm. Kazimierz Dolny: 8-latek utonął w stawie

Do tragedii doszło obok rodzinnego domu dziecka. Chłopiec zniknął z oczu rodziców tylko na chwilę. Pomimo reanimacji nie udało się go uratować.

Dramat rozegrał się w minioną niedzielę, 8 listopada, w miejscowości Rzeczyca pod Kazimierzem Dolnym. Obok domu, w którym mieszkał 8-latek znajduje się niewielki zbiornik wodny. - Około godziny 14.00 ujawniono tam ciało 8-letniego dziecka - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy.



Dziecko samo otworzyło furtkę i wyszło z ogrodzonego podwórka. Niestety wysiłki wszystkich służb ratunkowych nie odniosły skutku

wy w Puławach.

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że chłopiec wyszedł sam z ogrodzonej posesji, samodzielnie otwierając zabezpieczoną furtkę. - Przebywali tam wtedy rodzice, ciotka i jeszcze jedno dziecko. W pewnym momencie zauważyli, że chłopca nie ma. Zobaczyli otwartą furtkę. Pobiegli, zaczęli go szukać, aż zobaczyli, że w stawie pływa ciało - wyjaśnia prokurator Kwit. Bliscy natychmiast zaalarmowali służby ratunkowe, wydostali dziecko na brzeg i rozpoczęli reanimację. W międzyczasie na

miejsce dotarli strażacy ochotnicy z Rzeczy, Kazimierza Dolnego i Puław, którzy przejęli akcję ratunkową. Tę następnie kontynuował zespół karetki pogotowia. Stan dziecka był bardzo poważny, dlatego ratownicy podjęli decyzję o wezwaniu zespołu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Strażacy wraz z policją zabezpieczyli miejsce lądowania śmigłowca LPR, który wkrótce osiadł w pobliżu tragedii. Niestety wysiłki medyków okazały się bezskuteczne. - Po godzinnej reanimacji lekarz stwierdził zgon - dodaje prokura-

tor Grzegorz Kwit. Decyzją prokuratora ciało chłopca zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ma ona wyjaśnić bezpośrednią przyczynę zgonu. W poniedziałkowe przedpołudnie nie była jeszcze wyznaczona jej data. Ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa prokuratura nie chce ujawniać więcej szczegółów zdarzenia. - Będą wykonywane czynności, są przesłuchiwanie świadków - uci-

Marta Pietroni

Miszta z debiutem w Ekstraklasie Wszedł za Boruca

To były niesamowite dni dla Cezarego Miszty. Wychowanek AMPlusa Łuków zadebiutował w Ekstraklasie. Bramkarz pochodzący z Wólki Świątkowej w przerwie zmienił Artura Boruca. Kilka dni wcześniej zawodnik dostał powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski.

Czarek 30 października skończył 19 lat. Dwa dni wcześniej otrzymał informację, iż znalazł się w reprezentacji kraju, którą prowadzi Maciej Stolarczyk. Miszta znalazł się wśród wybranków na mecz eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy, który 17 listopada odbędzie się w Łodzi. Biało-czerwoni zmierzą się z Łotwą.

2 listopada Legia grała zaległy mecz 6. kolejki PKO Ekstraklasy. W kadrze znalazł się Miszta, który zasiadł na ławce w starciu wyjazdowym z Wartą Poznań. Gracze z Warszawy już do przerwy prowadzili 3:0 w Grodzisku Wielkopolskim i Czesław Michniewicz zdecydował się na niecodzienny ruch. Pomiędzy połowami zdjął z boiska Artura Boruca, a zastąpił go właśnie wychowanek AMPlusa Łuków. Jego zespół zwyciężył, a Miszta zaliczył pierwsze minuty w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Co ważne, nie puścił żadnej bramki. Miał kilka udanych interwencji.

mp

ROZMOWA Z CEZARYM MISZTĄ, BRAMKARZEM LEGII WARSZAWA

Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką” na piersi. Mnie się udało.

W jakich okolicznościach dowiedziałeś się, że zadebiutujesz w Ekstraklasie?

- Wszedłem do szatni w przerwie meczu. Trener bramkarzy Krzysztof Dowhań powiedział, żebym szedł się rozgrzewać. Szkoleniowiec czasami lubi podpuścić. Spojrzałem na Artura Boruca. Powiedział to samo. Dodał, że nie da rady. Wtedy dotarło do mnie, że wejdę na boisko.

Przerwa to zaledwie kilka minut...

- Nigdy w życiu nie miałem rozgrzewki w przerwie meczu. Po raz pierwszy w swojej przygodzie z piłką miałem wejść na drugą połowę z powodu kontuzji. Przerwa minęła bardzo szybko. Ani przez chwilę nie miałem stresu. Wszystko przebiegło naturalnie.

Jakie to uczucie?

- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa.

Do tego jesteś kibicem Legii...

- Dokładnie. Zaczynałem jeździć na stadion przy Łazienkowskiej, gdy na chleb mówiłem papu. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Zawsze oglądałem spotkania klubu z Warszawy, a teraz jestem jego częścią. Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką” na piersi. Mnie się udało.

I jeszcze powiesz, że miałeś plakat Artura Boruca nad łóżkiem?

- No nie, ale gdy bronił barw Celticu Glasgow, szukałem filmików z jego interwencjami. Teraz jest moim kolegą po fachu. Teraz wszedłem na boisko za niego. To była taka symboliczna zmiana.

Jakim człowiekiem jest Boruc?

- Normalny facet. Od początku złapaliśmy bardzo dobry kontakt. Udziela mi rad, wskazówek. Bardzo go cenię. O naszych dobrych relacjach niech świadczy fakt, iż to właśnie Artur jako pierwszy podszedł do mnie, uściśnął mnie i pogratulował debiutu.

Jak wyglądały pierwsze chwile po wejściu do szatni?

- Gratulacje od chłopaków, trenerów. Usiadłem i nie wiedziałem, co się dzieje. Miałem lży

szczęścia. Artur podszedł i zapytał, czy wszystko jest w porządku.

Telefon zwariował?

- Zadzwoiłem do rodziców i go wyłączyłem. Nie byłem w stanie odpowiadać na powiadomienia.

Co mówili rodzice?

- Gratulowali i mówili, że są dumni z syna. Mama rozplakała się.

Co dalej?

- Trener Czesław Michniewicz zapowiedział, że pierwszym bramkarzem w Ekstraklasie jest Artur. Pozostali będą do jego dyspozycji w meczach Pucharu Polski.

Zostawiłeś sobie koszulkę na pamiątkę?

- To była pierwsza myśl. Chciałem, by trykot pojechał do rodzinnego domu. Drugą - rezerwową zabrał ze sobą trener bramkarzy Krzysztof Dowhań.

Przed urodzinami dostałeś powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski, a po debiut w Ekstraklasie...

- To wspaniałe dni. Tylko się cieszyć, chociaż kompletnie tego się nie spodziewałem. Tydzień wcześniej wróciłem do treningów. Byłem załamany. Miałem

problemy. Zdrowie odmawiało posłuszeństwa. Nie załamywałem się i jak wróciłem, życie oddało mi podwójnie, co straciłem przez kontuzję. Oddało i to w takim stopniu, którego się nie spodziewałem.

Wiesz, kto ze środowiska łukowskiego byłby najbardziej dumny?

- Oczywiście. Dostałem wiadomość od syna śp. Tomasza Trybonia - Maćka. Przeczytałem i się rozplakałem. Byłem z nim bardzo związany. Mielśmy znakomite relacje. Szkoda, że nie widział mojego debiutu w telewizji. Z drugiej strony wierzę, że oglądał mnie w akcji z góry. Przy pierwszej lepszej okazji, gdy wrócę do Łukowa, udam się do niego na grób. Odwiedzę go, pomodłę się i chwilę z nim porozmawiam.

Pamiętasz fajne momenty związane z trenerem, który przegrał z chorobą?

- Oczywiście. Kiedyś nie miałem stroju klubowego. Nie ważne czy była zima, lato czy wiosna. Miałem jedną koszulkę Ikeru Casillasa oraz takie grube spodnie. Trener dał mi komplet cały zielony. Chodził za mną i się śmiał. Nazywał mnie żabką.



- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa - mówi Miszta (fot. legia.com, Mateusz Kostrzewa)

ROZMOWA Z Katarzyną Misztą, mamą Cezarego

Schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki

W jakich emocjach towarzyszyły w momencie, kiedy syn pojawił się na boisku?

- Powiem szczerze, że nie mieliśmy gdzie obejrzeć spotkania. Śledziliśmy relację przez telefon. Jeden z trenerem Jacek Ksieniewicz z AMPlusa zdawał nam relację. Chcieliśmy wykupić relację w internecie, ale się nie dało. Mielśmy inne plany na debiut. Myślałam, że pojedziemy do Warszawy, siądziemy na trybunach. Rzeczywistość okazała się inna, ale i tak cieszymy się z faktu gry Czarka w pierwszym zespole.

Jakie to uczucie?

- Coś niesamowitego. Wraz z mężem pamiętamy jego początki

gry, a teraz wyszedł na boisko w barwach Legii w Ekstraklasie. Popłakałam się. Mąż również miał łzy w oczach. Oboje wiemy, ile to wszystko kosztowało nas wyrzeczeń, pracy. Jesteśmy bardzo dumni.

Czytaliście artykuły w internecie?

- Oczywiście. Wszystkie. Obejrzelśmy wszystkie skróty. Tak spędziłyśmy cały wieczór.

Czarek spełnił swoje marzenia...

- Cieszymy się. Od zawsze grał ze starszymi. Wyróżniał się. Został dostrzeżony i jest w miejscu, w których chciałby być każdy



Rodzina niemal w komplecie (od lewej) tata Paweł, siostra Weronika, mama Katarzyna oraz Cezary Miszta. W domu została trzyletnia Julia

młody chłopak.

Wtedy oglądała pani spotkania w telewizji?

- A skąd. Mąż z Czarkiem tak. Ni-

gdy nie przepadałam za meczami. W czasie mistrzostw Europy, gdy Polska walczyła o punkty, piłam kawę u sąsiadki.

Macie syna, ale na odległość...

- Chociaż rozmawiamy ze sobą codziennie i widzimy się przez aplikacje to nie to samo. Z Łukowa do Warszawy jest niedaleko, więc możemy się odwiedzać.

Słóiczki też idą w ruch?

- Czarek jest na diecie bezglutenowej. Nie chce brać jedzenia ze sobą. Za to zapasy, ogóreczki jak najbardziej.

Co syn lubi jeść z mamy garnuszka?

- Kocha schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki. Jest nawet tak, że przed przyjazdem mówi, co mu naszykować.

A jak będzie to wyglądało, jak w przyszłości wylądować za granicą...

- Proszę mnie nie straszyć. Nie myślę o tym, nie dopuszczam takich myśli. Na razie nie myślę o tym, ale jestem świadoma, że jeśli będzie się dobrze spisywał w polskiej lidze, to transfer jest kwestią czasu.

Latała pani samolotem...

- Nie. W najbliższej przyszłości nie zamierzam tego zmieniać. Chciałabym, żeby grał w Polsce. Jeszcze trochę, chociaż debiut miał być też „jeszcze”, „jeszcze”, a już ma to za sobą.

mp

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcie osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Natalia Ozga

Muffiny „Jagodowa rozkosz”



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

- * obiad regionalny
- * masaż olejkami rumiankowymi
- * sauna z degustacją herbatki ziołowych i aromaterapią
- * kolacja przy ognisku
- * nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

- * śniadanie
- * warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
- * spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
- * obiad
- * lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy bez troski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykle wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Składniki:

250-300 g jagód
100 g roztopionego oleju
tabliczka czekolady
150 g cukru/ksylitolu/erytrole
250 g mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
140 ml mleka
2 jajka
szczypta soli
50 g bakalii opcjonalnie
garść orzechów/wiórek kokosowych/skórki z pomarańczy/nasion goji/nasion chia + cukier puder, listek mięty i jagody do dekoracji



Sposób przygotowania:

(wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej), do miseczki wlać roztopiony i przestudzony tłuszcz, dodać mleko, jajka – wymieszać, w drugiej misce przygotować składniki suche – mąkę przesiać z proszkiem do pieczenia, dodać cukier i szczyptę soli – wymieszać, połączyć składniki z obu miseczek, dodać jagody, bakalie, pokruszoną czekoladę i inne dodatki wg uznania. Do papilotek nałożyć równe porcje zapiekając ich 1/2 część – muffiny bardzo wyrastają. Wierzch jeszcze surowego ciasta warto udekorować pojedynczymi jagodami i dodatkami, piekarnik rozgrzać do 180 stopni, muffiny piec przez około 22-25 minut. Po wyjęciu i przestudzeniu oprószyć cukrem pudrem, ozdobić listkiem mięty i jagodami. PS. Zastąpienie jagód malinami, truskawkami, porzeczkami, agrestem bądź jeżynami również wysmienicie smakuje!

Iza Gol

Rogaliki

Składniki:

pół kg mąki
cukier waniliowy (cały)
margaryna (cała)
2 jajka
śmietana 18% (mała)
drożdże 100 g (cała paczuska) rozmieszać z dwoma łyżkami soku z cytryny i dodać na koniec.

Sposób przygotowania:

Zagnieść ciasto. Do garnka zalewamy zimnej wody, zagnieciono ciasto wkładamy do reklamówki i zawiązujemy szczelnie. Reklamówkę z ciastem wkładamy do garnka z wodą i wyjmujemy dopiero, gdy ciasto wypłynie na wierzch. Ciasto wyjąć z reklamówki, dobrze podsypać mąką, zagnieść i podzielić na 5 części. Każdą część rozwałkować na wielkość obiadowego talerza i znowu podzielić na około 8 trójkątów (tak jak na zdjęciu). Na każdy trójkąt położyć nutellę i uformować rogaliki. Piec w temp. 180 stopni przez około 15-20 min do złotego koloru.



Aneta Dobosz

Ciasteczka fit

Składniki:

1 miękka margaryna
3 jajka
opakowanie płatków owsianych
prążony na suchej patelni
stonecznik, ziarnko dyni, sezam
mąka żytnia
- ok. pół szklanki
półtora łyżeczki proszku do pieczenia
miód do ostudzenia lub jakiegokolwiek słodzika według uznania.



Sposób przygotowania:

Wymieszać, formować na niewielkie placki i piec w 180 stopniach przez ok. 15-20 min.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.

KONKURS DLA NARZECZONYCH - KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyslij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu”. Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy

na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawnie Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI
JUBILER
Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:

romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:

Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

**NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07 zł z VAT**

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



Izabela z Flemingów Czartoryska (1746 - 1835) Poczet kochanków pani na Puławach (cz. V)

Francuz z ukochaną, Repnin z rogami, a księżna w ciąży

Małżeństwo z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, jednym z najzamożniejszych i najbardziej eleganckich panów w Rzeczypospolitej, nie stanowiło dla Izabeli na drodze do prowadzenia udanego życia uczuciowego. Wśród jej kochanków byli m.in. Stanisław August Poniatowski, rosyjski ambasador Mikołaj Repnin oraz gwiazda paryskich i londyńskich salonów diuk de Lauzun.

„Pamiętniki” Armanda Louisa de Gontaut, księcia de Lauzun i diuka de Biron, przez Polaków nazywanego - z pewną nutą lekceważenia, jak wszyscy francuscy amanci... - „duczkiem lozańskim”, chwilami są lekturą kłopotliwą. Po ich ogłoszeniu drukiem w 1821 wielu twierdziło, że niemożliwe jest, żeby mężczyzna, a zwłaszcza arystokrata, był wobec dam tak paskudnie niedyskretny. Epoka, w której romans był czymś tak powszednim, jak spacer czy kieliszek wina, w warstwie zewnętrznej zachowywała całą pruderię i hipokryzję opisu zjawisk. Nie znajdziemy więc tu rubaszości i dosadności Brantome’a, jest za to ogromna łatwość i szybkość, z jaką autor przeskakuje od nazwiska do nazwiska, od salonu do salonu, od pani do pani. Co innego jest czynić, a co innego opisywać, zwłaszcza kiedy bohaterki są już starszymi paniami, nieraz - ho ho! - nawet po czterdziestce,

żonami, ciotkami, babciami, mamami, a nawet - jak w przypadku Izabeli Czartoryskiej! - Matkami Narodu...

Miedzy uczuciem a wdzięcznością

Romans z Lauzunem rozpętał się stosunkowo powoli. Obustronna fascynacja musiała przebiegać się przez kotarę wcześniejszych zobowiązań i uwikłań. Oczywiście po stronie pana żadne nie były dość istotne, natomiast pani czuła się zobowiązana wobec Repnina. Rosyjski dyplomata zaryzykował dla niej całą fortunę i pozycję. Wbrew obowiązkom i nakazom Imperatorowej w czasach swojego ambasadorowania w Warszawie najłagodniej jak mógł, obchodził się z Familią, będącą rdzeniem antyrosyjskiej opozycji w Polsce. Przez miłość Repnin stracił majątek, stanowisko, został wysłany na wojnę. Przy pierwszej okazji przyjął misję dyplomatyczną na zachód Europy i pognął za Izabelą. Szybko dostrzegł, że ma rywala i postanowił rozwiązać sprawę tak, jak się je zwykle rozwiązywać: zażądał pojedynku. Diuk w uprzejmej formie odmówił, argumentując to dobrem samem Izabeli. Panowie odbyli długą rozmowę, w czasie której Lauzun obiecuje wycofać się z wyścigu. „Odejdę przeto, panie, ruszę na poszukiwanie niebezpieczeństw, które sprawią bym nie musiał czuć się winnym” - deklamuje z patosem. A biedny Repnin wziął i uwierzył...

Namiętność z moralnym kacem w tle

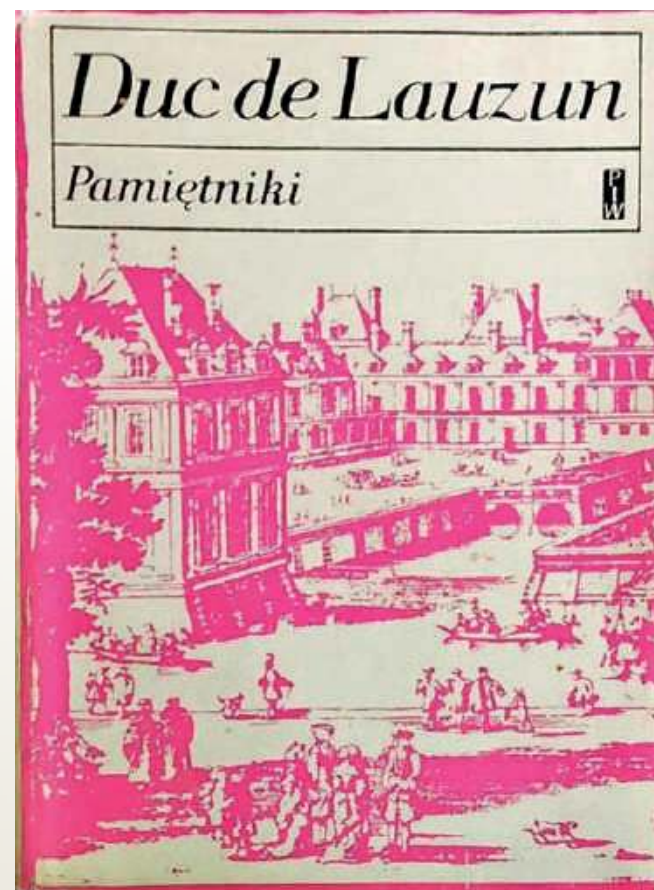
Iskrą na prochy był wyjazd Lauzuna do Paryża. Jednym z obowiązków arystokraty dworzanina było odbębniecie tygodniowej warty przy pałacu w Fontainebleau. Pożegnanie okazało się więcej niż czułe. Po latach Francuz będzie oczywiście opisywał, jakie to moralne katusze oboje przeżywali, jakiego to mieli potem „moralniaka”: Jej twarz zalały łzy, odepchnęła mnie. „Stało się - rzekła - nie masz już granic mych szaleństw, nie będzie ich również w nieszczęściach, proszę stąd wyjść”. (...) Jak rażony piorunem nie ważyłem się na sprzeciw i wróciłem do siebie. Noc była mi katuszą, którą tylko ja mogę ocenić”. Na drugi dzień księżna miała się próbować otruci, resztkami trucizny poczęstował się też kochanek. Na koniec łzawo - operetkowej tej historii zjawiała się żona de Lauzuna (!), przypomniała mu, że ma się pakować i zaraz jechać z nią do Paryża. Dalej jest jeszcze bardziej rzewnie: Francuz cytuje list Izabeli: „czuję ostatnie tchnienie na mych spalonych Twymi pocałunkami ustach. Przybądź, nie trać ani chwili, umierajmy razem we wspólnym uścisku, niechaj szczęście i rozkosz staną się naszym ostatnim wrażeniem! Po zakończeniu obowiązków wojskowych diuk gna do ukochanej: Przez kilka tygodni nasze zachowanie było przezroczne. Księżę Repnin był wielkoduszny (...). Nadzieja, że księżna wkrótce wyjedzie, działała nań uspokajająco. Współczując mi,

Owocem romansu księżnej i diuka było dziecko

odzyskał własny spokój. Mylił się jednak. Od czasu do czasu widywałem bowiem panią Czartoryską poza jej domem, a moje rozsądne zachowanie i umiar zdawały się oddalać niebezpieczeństwa, których tak bardzo się obawiała.

Kilka słodkich i owocnych dni

Repnina było obojgu trochę żal. Izabela w końcu, nie wierząc i tak w utrzymanie sprawy w tajemnicy, postanowiła wyznać mu prawdę. Byłoby nieelegancko przecieć, by tak sprawdzony przyjaciel dowiedział się ostatni w całym Paryżu. Księżę Repnin nie pozwolił sobie na skargę ani na wyrzut: Niechaj pani będzie szczęśliwa - rzekł do niej. - Nie będę udawał, że starczy mi odwagi, bym miał być tego świadkiem. Wyjadę za dwa tygodnie i wstąpię do armii rosyjskiej (...) Zdobyłem się więc na wyrzeczenie niemal ponad siły: zgodziłem się udać do Chanteloup do księcia de Choiseul i pozostać tam aż do odjazdu księcia Repnina. Po wyjeździe Rosjanina para przeżywa swój miesiąc miodowy. Nie rozstają się ani na chwilę, dućczek zaczyna nawet nawiązywać relacje z dziećmi Izabeli, którym ich oficjalny ojciec nie okazywał zbyt wiele czułości. Kiedy przychodzi pora powrotu do Polski,



Pikantne „Pamiętniki” w przekładzie i z przepięknym wstępem śp. Stefana Mollera w Polsce drukiem ukazały się w 1976 roku i są łatwo dostępne w księgarniach internetowych. Ich pierwsze, francuskie wydanie w 1821 było ogromnym skandalem zarówno w Paryżu, jak i Warszawie

Lauzun towarzyszy jej pod samą Warszawę. Chwila rozstania była okropna. „Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnęłam zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał.

Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży, a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam.

CDN. Poród obserwowany z szafy. Nowe wyzwania de Lauzuna

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. II)

Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka

Spisana w Izraelu przez Żydów, którzy wyjechali z Ostrowa Lubelskiego przed wojną „Księga Pamięci” stanowi nie tylko hołd oddany przodkom, ale również bezcenne źródło wiedzy o życiu miasteczka przed II wojną światową.

Wydana w 1987 w Izraelu publikacja ma 432 strony, spisana jest w trzech językach: większość w hebrajskim i ijdysz, wstęp, część historyczna i niewielkie fragmenty są też po angielsku. Zawiera w sobie również reprodukcje fotografii oraz kilku dokumentów.

Ze wspomnień Mechla (Michy) Eckhaus (Melbourne, Australia)

...Urodziłem się w 1915 roku, kiedy niemal cała Europa ogarnięta była pożogą, która dotarła i do naszego miasteczka Ostrów Lubelski. Sądzę, że pierwsze wspomnienie, jakie mam ze swojego miasta i domu, to piątkowe popołudnie, kiedy jak wszyscy pozostali Żydzi w miasteczku, musieliśmy uciekać z domów. Bolszewicy wycofywali się, a polscy żołnierze i Bałachowcy (żołnierze gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, głównie Kozacy i Białorusini, bili się razem z Polakami przeciw bolszewikom, wielu poległo w okolicach Lubartowa i Łęcznej - przyp. ZS) mieli zaraz nadejść. Po drodze mój ojciec zaszedł do szewca Mendla Krentzera, aby zachęcić go do ucieczki, ale ten nie chciał opuścić domu.

Straszna scena w lesie

Nasza wędrowka, podobnie jak innych Żydów w tym czasie, była długa i trudna. Pierwszy postój wypadł nam we wsi Jedlanka (dziś w gminie Uścimów - przyp. ZS), nasz pierwszy nocleg był w szopie. Rano okazało się, że jesteśmy otoczeni przez polskich żołnierzy, którzy nie zadawali zbyt wielu pytań, tylko zaprowadzili nas do pobliskiego lasu. Wszystkich mężczyzn ustawili w rzędzie, mojego ojca pierwszego z brzegu. Mieli opuszczone karabiny i wyglądało, że chcą zabić wszystkich mężczyzn. Kiedy czekali na rozkaz, kobiety rozpaczały i płakały bardzo żałośnie, tak, że zapamiętałem to na zawsze. Żołnierze zaczęli przeszukiwać wszystkich, odbierając wszystko, co było cenne. U Szai Azisa nie rozpoznali czym są „zielone papierki”, dopiero

oficer powiedział im, że to amerykańskie dolary. Zabrali pieniądze. Nagle pojawił się inny oficer, który kazał żołnierzom odejść. Byliśmy ocaleni. Szaja, który spędził pół życia w Ameryce i zdołał zaoszczędzić trochę dolarów, wrócił do Ostrowa Lubelskiego przed I wojną światową, teraz stracił swoje oszczędności. Potem był nadzorca w łaźni.

Ksiądz, który uratował Żyda

W następną niedzielę wróciliśmy do Ostrowa Lubelskiego i ojciec poszedł zobaczyć, co z Mendlem Krentzerem. Znaleźliśmy drzwi otwarte i martwego szewca leżącego na podłodze w krwi. Wiele żydowskich domów było spalonych, niektóre jeszcze płonęły. Dołączyliśmy do księdza i innych mieszkańców, którzy wodą próbo-



Čłonkowie działającej przed wojną m.in. w Ostrowie Lubelskim żydowskiej organizacji młodzieżowej Hashomer Hadati, kształcącej młodzież religijnie i przygotowującej ją do wyjazdu do Erec Izrael - planowanego Państwa Żydowskiego

wali gasić pożary. Ten sam ksiądz ukrywał Żyda, Lejbisza Bogera, ale Polacy pokazali Bałachowcom, gdzie był on ukryty. Kiedy go znaleźli, Lejbisz wyskoczył przez okno, ale ksiądz nie miał szczęścia. Mor-

dery zemścili się na nim, został przywiązany do drzewa i okrutnie pobity. To były moje pierwsze wspomnienia z miasta.

CDN

Zbigniew Smółko

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętników konspiratora (IV)

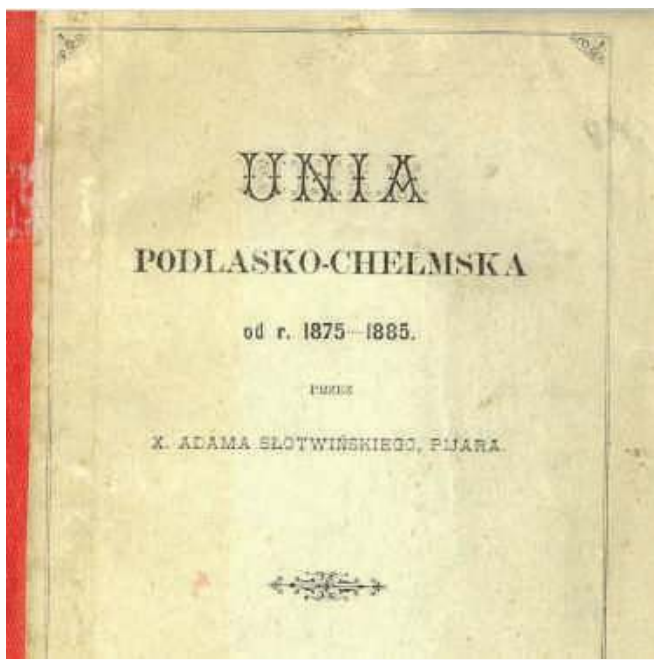
W obronie podlaskich unitów

Zagrożony aresztowaniem pijar Adam Słotwiński w przededniu powstania musiał porzucić Ziemię Łukowską i uciekać przed Moskalami. Przez Kraków pojechał do Rzymu, potem zaś pod Wawelem zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Jest to dopiero początek epopei.

Początkowo władze austriackie nie czyniły powstańczej ekspozyturze, w jaką zamienił się klasztor pijarów, poważniejszych wstrętów. Słotwiński niemal jawnie spotyka się z emisariuszami, dowódcami oddziałów, przyjmuje ich na kurację. Nie zapomina o swoim koledze z pijarskiej plebanii w Łukowie, księdzu Brzósce. Zwraca się do niego, aby przyjechał na leczenie do Krakowa, oferując, że osobiście pojedzie go zastąpić. Brzóska jednak jest nieustępliwy, twierdzi, że skoro złożył przysięgę, iż nie spocznie, póki Moskali nie wygoni, to i teraz propozycji przyjąć nie może. W efekcie rychło w pamiętniku Słotwińskiego znajduje się przypis informujący o okolicznościach aresztowania i egzekucji księdza-generała.

Do Paryża przez Konstantynopol

Potem postawa władz się zmienia i pijar musi znowu uciekać w przebraniu przed aresztowaniem. Wyrusza w niesamowitą podróż - przez Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Konstantynopol i Rzym do Paryża. Jako bystry i dowcipny obserwator nie szczędzi barwnych szczegółów. Czytamy m.in. opisy zazdrości, jaką



Kroniką działań o. Słotwińskiego na rzecz unitów i ich więzi z Kościołem Katolickim i sprawą polską jest książka „Unia Podlasko-Chełmska od r. 1875 do 1885”, zawierająca wiele cennych dokumentów, relacji i rozważań dotyczących nie tylko samych prześladowań, ale i rozmaitego zaangażowania duchowieństwa w obronę unitów

We „Wspomnieniach” dał barwny opis podróży przez Bałkany do Konstantynopola

odczuwała żona księcia serbskiego na widok cudnej urody jego dwunastu metres (...Widziałem jego orszak złożony z 12 dziewcząt zawelonowanych, widziałem, z jakim zapalem całowały po przekąsce swojego pana i liwały jego malowane paznokcie...). W Konstantynopolu zwiedza Hagię Sophię, bardzo uroczysie i w asyście honorowego orszaku miejscowej policji odprawia na ulicach miasta procesję Bożego Ciała, które, jak wmówił poganom, jest formą modłów i za ich sułtana. Nawet i w takich okolicznościach większość

swojej energii poświęca jednak na ulubioną swoją czynność: zabieganie o sprawę narodową i knucie spisków!

Na pomoc unitom

Dotarwszy do Paryża, pracuje wśród robotników, spotyka się z rewolucjonistami, ale sam czynny nie jest. W czasie wojny z Prusami ma kapelanować w Legionie Polskim, ale ten ostatecznie nie powstaje. Po upadku miasta jedzie do Krakowa. Tam uczy panienki katechezy, od-

Ojciec Słotwiński z Krakowa koordynował pomoc podlaskim unitom

budowuje materialnie i intelektualnie kolegium pijarskie. Po 1875 roku i skasowaniu na Podlasiu i Chełmszczyźnie kościoła unickiego angażuje się we wsparcie dla prześladowanych przez Rosjan katolików obrządku wschodniego. Blisko współpracował tu z Janem Frankowskim, bratem Leona, męczennika powstania styczniowego, z którym zimą 1862/63 Słotwiński zakładał organizację powstańczą w Łukowie.

Kościółowi i narodowi

I w tej dziedzinie jest równie gorący i zaangażowany. Jest mu może trudniej, bo sprawy są mniej jednoznacznie i czarno-białe niż przywykł. Toczy ciężkie boje z jezuitami, którzy chcą zmonopolizować działania misyjne wśród unitów. Ma do nich ogromny żal, że udzielając posługi religijnej w czasie tajnych „wycieczek” misyjnych po Podlasiu koncentrują się wyłącznie na sprawach religijnych, nie prowadząc propagandy narodowej. W Wiedniu spotyka się z kard. Vanutellim, którego papież wysłał do Moskwy. Informuje go o prześladowaniach, jednak jakie są fakty, delegat przekazuje dopiero naocznie, kiedy jego pociąg w Siedlcach, Łukowie czy Białej witany jest przez tłumy włościan proszących gorliwie o błogosławieństwo. CDN. W sprawie polskiej i unickiej

Zbigniew Smółko

Pomóżmy zachować pamięć o Belejowskiej Uratujmy nagrobek tłumaczki „Tajemniczej Wyspy”



Adres zbiórki <https://rzutka.pl/bmt849>

Niestety, nagrobek Belejowskiej, który jeszcze kilka lat temu stał nienaruszony, dziś leży obalony na ziemię. Można podejrzewać, że niedługo zniknie z cmentarza, a na grobie tłumaczki wyrośnie współczesny grobowiec

Przyjaciel naszej rubryki, znawca historii Ziemi Łukowskiej oraz wielbiciel i promotor twórczości Juliusza Verne'a, dr Krzysztof Czubaszek podzielił się z nami cenną informacją i poprosił o wsparcie swojej inicjatywy: uratujmy znajdujący się w Wilczy-skach nagrobek Joanny Belejowskiej, tłumaczki dzieł Verne'a, Czarodzieja z Nantes, ojca chrzestnego naszej wyobraźni...

Drodzy znajomi, zainicjowałem akcję ratowania nagrobka Joanny Belejowskiej (1820-1904) – pisarki i tłumaczki, która przełożyła wiele książek Juliusza Verne'a. Jej grób

został odnaleziony na cmentarzu we wsi Wilczyśka niedaleko Żelechowa. Pomnik jest przewrócony i niedługo może przestać istnieć. Uruchomiłem zbiórkę na renowację nagrobka. Będę wdzięczny za wsparcie - pisze Czubaszek.

Liczymy na szczodrość wszystkich miłośników twórczości Czarodzieja z Nantes oraz ludzi dobrej woli, którym leży na sercu ochrona dóbr kultury, a do takich należą z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze.

Ratowaniu nagrobka Joanny Belejowskiej patronuje Polskie Towarzystwo Juliusza Verne'a.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. IV)

Najbardziej rozpolitykowana wioska w okolicy

Sąsiedzi o okolicach Kodeńca przed wojną mawiali „Mała Moskwa”. Gmina Krzywowierzba była w dużej części zamieszкана przez wyznawców prawosławia, z których część identyfikowała się jako Ukraińcy.

Świat po I wojnie niektórzy musieli meblować sobie od nowa. Kiedy w sierpniu 1915 zostawiali swoje domy i z batiuszką Antonim Dudzińskim na czele uciekali w głąb Rosji, w większości byli lojalnymi obywatelami Imperium Rosyjskiego i jego głównej religii. Kiedy wrócili, okazało się, że mieszkają w Polsce, w ich cerkwi odprawiane są katolickie nabożeństwa (mimo że w 1921 katolików w Kodeńcu było ok. 70, mniej niż 10 proc. populacji) a ich wiara uważana jest za relikt cza-

sów zaborczych i efekt rusyfikacji. O tym, że przecież są tu od wielu setek lat, nikt słuchać nie chciał. Na modły zaczęto chodzić więc do Horostyty i Uhnina. W tym drugim władze długo nie chciały pozwolić na powołanie parafii, tłumacząc, że 2000 wiernych (!) może z powodzeniem pomieścić się w Sosnowicy.

Komuniści polscy, żydowscy i ukraińscy

Wielu, szczególnie młodszych, przyniosło ze sobą ze zrewoltowanej Rosji i inny światopogląd: ziemię na północny wschód od Parczewa stały się terenem niesłychanie intensywnej wręcz działalności jacejek komunistycznych i ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Część komunistów skupiła się wokół Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, której Komitet Rejonowy działał w Ko-



Śladem po wielokulturowej przeszłości Kodeńca jest położony przy drodze do Uhnina cmentarz prawosławny. Stare, kamienne nagrobki opisane wschodnim alfabetem sąsiadują z nowoczesnymi, lastrykowymi i granitowymi z napisami po polsku. Nekropolia zaludnia się kilka razy w roku, kiedy w cerkwi odprawiane są nabożeństwa za zmarłych

deńcu. O ile w Parczewie większość aktywistów stanowili miejscowi Żydzi, o tyle na prowincji komunizm znajdował sobie stronników wśród Ukraińców. Liderem tego środowiska był Stepan Makiwka

(Makówka), aktywny działacz społeczny, poseł na Sejm, założyciel Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia Socjalistycznego (tzw. Sel-Rob, legalne stronnictwo, mające nawet posłów, legalnie dzia-

Przed wojną w okolicach Kodeńca działały liczne organizacje komunistyczne

łające w Polsce do roku 1932). Nie tylko chrześcijanie mieli bogactwo obrządków: jednocześnie działała też komórka Komunistycznej Partii Polski, mająca struktury też w innych wsiach wokół Parczewa i Dębowej Kłody, działał też Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Wszystkie te organizacje nie kryły antypaństwowego i antypolskiego charakteru i jako takie były obiektem nieustannego zainteresowania policji, a czołowi ich aktywiści regularnie ładowali w więzieniach, z reguły w związku z prostymi czynami kryminalnymi.

Ukraiński teatr i spółdzielnia rolnicza

W 1925 roku powstała we wsi filia „Ridnej Chaty”, ukraińskiego towarzystwa społeczno-kulturalno-politycznego, które prowadziło m.in. amatorski teatr. Mimo że komunizm był z natury internacjonalistyczny a „Ridna Chata” prowadziła narodową propagandę ukraińską, oba środowiska personalnie i rodzinnie się przenikały. Na takiej też zasadzie komunistom udało się „skolonizować” miejscowe koło legalnie działającego i wszędzie indziej mającego zupełnie odmienny charakter, Stronnictwa Ludowego, spółdzielcze koło Związku Samopomocy Chłopskiej. Łącznie w ruch komunistyczny w Kodeńcu zaangażowanych było ponad 30 gospodarzy. CDN. Kto i dlaczego zabił żołnierzy Kleeberga

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA 20-latek strzela jak natchniony. Teraz mecz we środę i sobotę

Lewart zremisował na oczach Marka Citko

Po dwóch zwycięstwach lubartowianie zostali zatrzymani. Dokonali tego młodzi zawodnicy Korony II Kielce. Trzeciego gola w ostatnich dwóch meczach zdobył Filip Michałów.

Podopieczni Tomasza Bednaruka znakomicie weszli w mecz. Już w 11 minucie objęli prowadzenie. Po akcji z lewej strony piłka została odbita przez obrońcę Korony II. Trafiła po drugiej stronie boiska do Filipa Michałowa. 20-latek, który świętował urodziny pod koniec października, kontynuuje swoją strzelecką passę. „Fifi” minął w polu karnym przeciwnika i strzałem w długi róg pokonał Mikołaja Dreja.

- W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje. Niezłe spisał się Dawid Pożak, lecz zabrakło wykończenia, zaś uderzenie Konrada Nowaka zostało zablokowane tuż przed linią bramkową. Trzeba oddać gościom, że również mogli nas pokarać. Dwukrotnie dobrze spisa się Jakub Długosz. Za pierwszym razem odbił sytuację sam na sam, a następnie przeniósł na rzut różny bardzo groźny strzał - mówi Tomasz Bednaruk.

Jego podopieczni nie ustrzegli.

Po rozgrywaniu akcji lewą stroną jeden z obrońców zagrał długą piłkę do kolegi, który minął naszego zawodnika i dograł w pole karnego do Jakuba Konstantyna, który z bliska nie dał szans bramkarzowi. - Tutaj było trochę kontrowersji, bo wcześniej piłka opuściła boisko. Działo się to po stronie ławek rezerwowych i było to widać. Sędzia widział to inaczej i goście wyrównali - dodaje.

Lewart mógł przechylić szalę na swoją korzyść. Po centrze Konrada Nowaka świetnie do strzału złożył się Arkadiusz Maksymiuk, jednak bramkarz zachował się poprawnie. Minimalnie nad poprzeczką z rzutu wolnego uderzył Marcin Świech. Piłka o centymetry minęła cel.

Jak przyznaje szkoleniowiec, jego zespół miał trudnego rywala. - Młodzi z Kielc zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. Nie wiem, jak przegrali aż 1:6 z Jutrzenką Giebułtów. Trzeba przyznać, że my dzisiaj zagraliśmy trochę słabiej. Mamy remis, który dopisujemy do swojego konta. Szanujemy punkt - mówi Bednaruk.

Dobra alternatywa

Trzecie trafienie w sezonie zaliczył Filip Michałów. 20-latek

chwali szkoleniowca.

- Fajnie, że się rozstrzelał. „Fifi” pracuje w ofensywie i jest pomocny w obronie. Świetnie włącza się w akcje w ataku. Tylko się cieszyć - mówi opiekun Lewartu.

Bez Szczotki

W składzie zabrakło Konrada Szczotki.

25-latek doznał urazu kostki i cały czas leczy kontuzję. - Raczej do końca rundy nie będziemy mogli na niego liczyć. Być może jeszcze trzy tygodnie potrzebne będą mu do wejścia w normalny trening - dodaje szkoleniowiec.

Niecodzienny gość

Spotkanie Lewartu z Koroną II obserwował Marek Citko.

Były zawodnik, który jako zawodnik zasłynął strzeleniem gola w meczu Anglia - Polska na Wembley obecnie jest managerem piłkarskim. W swojej „stajni” ma: Jacka Góralskiego, Rafała Gikiewicza, Łukasza Gikiewicza, Pawła Baranowskiego, Waldemara Sobotę czy Jarosława Niezgodę. Kogo obserwował? To pozostanie na teraz wielką tajemnicą.

ZAWODNIK MA GŁOS



Jakub Niewęglowski

Lewart

Szanujemy punkt

Za nami ciężkie spotkanie i mocno szanujemy zdobyty punkt. Był to typowy mecz walki, a potwierdzić to może duża liczba fauli z jednej, jak i drugiej strony. Dobrze weszliśmy w mecz, bo bramkę Filipa Michałowa poprzedziła bardzo dobra akcja Dawida Pożaka, w której wydaje się, że mógł wyłożyć piłkę do pustej bramki innemu z kolegów. Po strzelonej bramce kilkakrotnie groźnie atakowała dobrze wyglądającą motorycznie młoda drużyna Korony Kielce i końcówka pierwszej połowy przysporzyła nam sporo nerwów. Druga odsłona meczu wyglądała podobnie. Obydwie drużyny szukały swoich szans po kontratakach i stałych fragmentach gry. Wydaje się, że mieliśmy lepsze sytuacje, aby zdobyć punkty, jednak powtórzę, że to kolejny ważny punkt. Myślmy już o kolejnym istotnym spotkaniu w Zamościu, gdzie w środę postaramy się o zdobycie kompletu punktów.

LEWART LUBARTÓW - KORONA II KIELCE 1:1 (1:0)

Bramki: Michałów 11' - Konstantyn 62'.

Lewart: Długosz - Niewęglowski, Budzyński, Zbiciak (46' Najda), Świech, Michałów, Maksymiuk, Buczek, Fularski (81' Aftyka), Pożak, Nowak (58' Żelisko).

Żółte kartki: Świech, Pożak, Maksymiuk, Zbiciak.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu 19. kolejki

Podlasie - Łągów 2:1

Hetman - Lewart 0:2

Stal St. - Orłeta 1:1

Avia - Wisła 2:3

20. kolejka

Lewart - Chełmianka 1:0

Wisła - Podlasie 3:0

Orłeta - pauza

mp

Orłeta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 2:1 (1:1) Promyczek nadziei na Warszawskiej

Ambicja nagrodzona. Gol Kursy daje zwycięstwo

To gospodarze mogli się cieszyć po ostatnim gwizdku, ale przy odrobinie pecha, mecz mógł skończyć się zupełnie innym wynikiem. Orłeta wykazały się większą determinacją i zgarnęły pełną pulę. Już w środę przed białozielonymi trudny mecz w Stalowej Woli, potem w niedzielę wypada pauza.

W tygodniu został rozwiązany za porozumieniem stron kontrakt z Edvinasem Baniulisem. Były zawodnik reprezentacji młodzieżowej Litwy nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie zaaklimatyzował się w klubie i będzie szukał innych dróg rozwoju swojej sportowej kariery. Trener Jacek Fiedeń nie mógł skorzystać z Karola Rycyja, który nie będzie trenował jeszcze co najmniej tydzień. W roli stopera wystąpił Arkadiusz Kot, po raz pierwszy od pierwszych minut zagrał Maciej Filipowicz.

Dali sobie po jednym

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia Orłąt. Na lewym skrzydle Karol Kalita dobrze po-



Maciej Filipowicz świętował swoją pierwszą wygraną w barwach Orłąt. Mimo pewnych obaw zawodnik wytrzymał kondycyjnie trudy całego meczu, udowodnił, że można od niego wiele oczekiwać. Ze swoich obowiązków znakomicie wywiązał się też defensywny pomocnik Albertin, świetnie utrudniający przeciwnikom rozgrywanie piłki

dał do Patryka Szymali, ten jeszcze lepiej dośrodkował i Michał Kobiółka pewnym strzałem pod poprzeczkę zdobył gola. Młodzi piłkarze Cracovii II zareagowali szybką próbą odrobienia strat. Grali z polotem, krakowską młdą krótkimi podaniami, nie bali się dryblingów. Efekt przyniosło to w 23. minucie: na prawym skrzydle sprawnie wymanewrowali obrońców, podali w pole karne, a tam niepilnowany Sebastian Strózik podał do Michała

Wiśniewskiego, który z łatwością wyrównał.

Wyczekali do końca

W drugiej połowie gra była bardziej otwarta, często z pominięciem drugiej linii. Po stronie Orłąt dobrą zmianę Kalicie dał Jan Bożym. Obie strony miały swoje szanse. Po błędzie obrony gospodarzy skórę kolegom uratował interwencją nogami Bartosz Klebaniuk, jego vis-a-vis Adam Wilk pięknie obronił strzał

OKIEM TRENERA



Artur Dadasiewicz

(asystent trenera Orłąt, trener bramkarzy)

Żeby tylko starczyło sił na Stalówkę. Ten mecz kosztował nas dużo zdrowia, zwłaszcza w pierwszej połowie musieliśmy dużo biegać za przeciwnikiem. Przy pierwszej straconej bramce popełniliśmy błąd przy wyprawieniu piłki, w drugiej połowie też był jeden poważny błąd w obronie. Dobrze oceniam występ Filipowicza, to dobry technicznie piłkarz. Wierzymy w dobry wynik w Stalowej Woli, bo punkty są bardzo potrzebne

ORŁĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - CRACOVIA II 2:1 (1:1)

Bramki: Kobiółka (7), Kursa (90) - Wiśniewski (24).

Orłeta: Klebaniuk - Nowosadko, Kot, Kursa, Szymala (73 Idzikowski), Albertin, Kobiółka (85 Syryjczyk), Filipowicz, Kamiński, Kalita (46 Bożym), Wojczuk.

Cracovia: Wilk - Rzęsa (78 Bała), Pieńczak, Jarzynka, Ożóg, Bracik, Stachera, Lusiusz, Strózik, Wiśniewski

Żółte kartki: Kot, Albertin - Supryn, Jarzynka, Pieńczak, Bała.

Sędziował: Pieron (Kielce). bez udziału publiczności

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Lewart - Korona II 1:1

Bramki: Michałów 11' - Konstantyn 62'.

Orłeta - Cracovia II 2:1

Bramki: Kobiółka 7', Kursa 90+1' - Wiśniewski 24'.

Podhale - Chełmianka 3:2

Bramki: Lepiarz 17', 48', 57' - Brzyski 27', 32'.

Siarka - Jutrzenka 6:1

Bramki: Wolski 22', Gajewski 26', 38' (k), Janeczko 33' (k), Bierzała 48' (k), Wdowiak 88' - B. Kozieł 74'.

Łągów - Avia 1:4

Bramki: Balotelli 35' - Maluga 13', Białek 31', B. Mroczek 49', 76'.

Wisłoka - Hetman 5:1

Bramki: Kamiński 50', Łanucha 64', Pawlak 69', Siedlik 86', Szała 89' (s) - Kruczkowski 21'.

Wisła S. - Wólczańska 1:0

Bramka: Kajpust 82'.

Wiązownica - KSZO 3:2

Bramki: Rok 13', 39', 85' - Trochim 28', 63' (k).

Sokół - Stal St. 1:0

Bramka: Lis 10'.

Wisła P. - pauza

Stal K. - Podlasie - przeł.

MECZE ZALEGŁE

Podhale - Podlasie 2:1

Bramki: Lepiarz 15', Dudek 21' - Kocół 17' (k).

KSZO - Wisła S. 3:1

Bramki: Chrzanowski 29', Stanisławski 68', Dwórzyński 84' - Zawiaślak 87'.

Jutrzenka - Korona II 6:1

Bramki: B. Kozieł 20' (k), 55', 82', Zawadzki 45', 61', Pietrzyk 76' - Górski 90'.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	17	44	47:18
2	Sokół Sieniawa	16	34	30:10
3	Wisła Sandomierz	16	32	27:16
4	Avia Świdnik	17	31	43:18
5	Podhale Nowy Targ	17	30	29:20
6	Wólczańska Wólka P.	17	29	38:25
7	Siarka Tarnobrzeg	17	28	32:20
8	Stal Stalowa Wola	16	26	29:20
9	ŁKS Łągów	16	25	25:23
10	Wisłoka Dębica	17	25	24:19
11	KSZO Ostrowiec Św.	17	23	29:22
12	Lewart Lubartów	17	22	23:20
13	Chełmianka Chełm	15	18	17:22
14	Orłeta Radzyń Podl.	17	18	16:35
15	Cracovia II Kraków	17	15	16:23
16	KS Wiązownica	16	15	18:37
17	Stal Kraśnik	16	15	17:28
18	Jutrzenka Giebułtów	17	15	21:47
19	Korona II Kielce	16	14	24:36
20	Podlasie Biała P.	14	14	21:37
21	Hetman Zamość	16	7	14:44

NASTĘPNE KOLEJKI

(11.11., środa): Podlasie - ŁKS Łągów (godz. 13:00), Avia - Wisła P. (godz. 13:00), Stal St. - Orłeta (godz. 14:00), Hetman - Lewart (godz. 13:00), KSZO - Stal K, Wólczańska - KS Wiązownica, Jutrzenka - Wisła S, Korona II - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Cracovia II - Podhale, Sokół - pauza.

(14.11.11): Lewart - Chełmianka (nied., godz. 13:00), Wisła P. - Podlasie (nied., godz. 13:00), Podhale - Wisłoka, Siarka - Hetman, Wisła S. - Korona II, KS Wiązownica - Jutrzenka, Stal K - Wólczańska, ŁKS Łągów - KSZO, Sokół - Avia, Cracovia II - Stal St., Orłeta - pauza.

PIŁKA NOŻNA Bialczanie próbowali, ale się nie udało. 13 rzutów różnych Podlasia. Weekend mieli wolny. Koronawirus w Stali Kraśnik

Podlasie bez punktów po kwarantannie

Podlasie wróciło z Nowego Targu bez punktów, jednak zespół Rafała Borysiuka zagrał bardzo dobre zawody po przymusowej kwarantannie. Do pełni szczęścia zabrakło większej ilości trafień, chociaż szans było co niemiara.

Spotkanie zaczęło się od wymiany ciosów. Jako pierwszy do siatki mógł trafić Paweł Zabielski, lecz trafił wprost w Macieja Stryczulę. W odpowiedzi Damian Lepiarz wykorzystał centrę Michała Nawrota i pokonał Wiktora Krasowskiego. Chwilę później był remis. Juliusz Molis sfaulował w polu karnym „Zabiela”, a „jedenastkę” na gola zamienił Kamil Kocoł. Dla 26-latka był to 12 gol w 12 spotkaniu w tym sezonie.

W 21 minucie po zamieszeniu w polu karnym Krasowski musiał drugi raz wyjmować piłkę z siatki. Pokonał go Michał Dudek. Kolejne długie momenty to dobra gra biało-zielonych. „Kocolek” z kilkunastu metrów nie trafił w światło bramki. O przewadze bialczan niech świadczy fakt, iż nasi gracze mieli aż 13 rzutów różnych, przy dwóch miejscowych. Nic z tego.

Dwie znakomite okazje miał Tomasz Andrzejuk. Debiutanckiego gola w seniorach mógł zdobyć Norbert Ramotowski, jednak z bliska trafił w bramkarza. W 83 minucie piłkarze Podlasia zdobyli gola, lecz sędzia dopatrywał się spalonego po trafieniu Filipa Szabaciuka. W ostatniej minucie ponownie przed szansą



Paweł Zabielski i spółka byli lepsi od Podhala, lecz wrócili bez punktów (fot. Maciej Gębacz/www.podhalaregion.pl)

stanął Kocoł, lecz piłka zatrzymała się na poprzeczce.

- Byliśmy stroną przeważającą. W końcówce mieliśmy dwa słupki, poprzeczkę. Z pomocą przyszedł sędzia asystent, który dopatrywał się spalonego po strzale Filipa. Czasami zdarzają się takie momenty, że piłka jest jak zaczarowana. Szkoda wyniku, bo moim zdaniem zasłużyliśmy na to, żeby wygrać ten mecz. Ekipa z Nowego Targu stworzyła sobie w tym starciu cztery okazje, choć to nie były sytuacje stuprocentowe - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Rafała Borysiuka.

Drużyna zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, chociaż w niedalekiej przeszłości gracze byli na kwarantannie. Pięciu graczy Podlasia miało dodatni wynik testu na koronawirusa. - Ta przerwa na pewno nam nie przeszkodziła. Wiadomo, że kilku chłopaków przechorowało. Również ja miałem problemy i dopiero w poniedziałek odstawiłem antybiotyki. Zdrowi zawodnicy wrócili do treningów w zeszły czwartek. Pod względem fizycznym czuliśmy się nieźle i nie można powiedzieć, że kwarantanna wpłynęła na nas negatywnie - dodaje.

PODLASIE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Lepiarz 15', Dudek 21' - Kocoł 17' (k).

Podhale: Stryczula - Tonia, Dudek, Lewiński, Potaniec (51' Mizia), Molis (83' Burnat), Wajsak, Mianowany (83' Janiczak), Mrówka (62' Misiura), Nawrot, Lepiarz.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski (78' Ramotowski), Mierzwiński (59' Martynek), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk, Golba.

Żółte kartki: Burnat, Nawrot - Szabaciuk.
Sędziował: Czerwień (Kraków).

Koronawirus w Stali

W sobotę bialczanie mieli zagrać ze Stalą Kraśnik.

Mecz został odwołany ze względu na kwarantannę graczy gospodarzy w związku z pozytywnymi wynikami testów na obecność wirusa SARS-CoV-2.

Dużo zaległości

Piłkarze Podlasia mają do rozegrania aż trzy mecze zaległe.

W najbliższym czasie dowiemy się o datach spotkań z: Wisłą Sandomierz, Stalą Kraśnik i KS-em Wiązownica. Według planów przed bialczanami jeszcze trzy mecze o punkty w tym roku z: ŁKS-em Łagów, Wisłą Puławę oraz Sokołem Sieniawa. Zapowiada się bardzo długa runda jesienna.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Kamil Bartoszek, asystent trenera

19. kolejki

Podlasie - Łagów

Hetman - Lewart

Stal St. - Orleń

Avia - Wisła

20. kolejka

Lewart - Chelmianka

Wisła - Podlasie

Orleń - pauza

mp

mp

Pawlak: nigdzie się nie wybieram

6 listopada minął rok, od kiedy szkoleniowcem Wisły Puław jest Mariusz Pawlak. 48-latek ma niesamowity bilans, w których prowadził Dumę Powiśla.

Popularny „Cygan” przejął zespół po Jacku Magnuszewskim. Chwilę wcześniej zespół wspólnie prowadzili Mariusz Abramczyk i Marcin Popławski.

Później nastała era Pawlaka, który do tej pory poprowadził zespół w 24 meczach. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki. Jego podopieczni zdobywają średnio 2,58 punktów na mecz. Pod wodzą szkoleniowca ekipa Wisły zdobyła 64 bramki, a straciła 21.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puław

Dobrze, że nie jestem marynarzem

W Czujeś, że to już rok?

- Wiesz co, czas szybko leci. Przyszedłem do Wisły z planem i próbujemy go wykonać. Pamiętam, że dla mnie to tak naprawdę pierwsza normalna runda. Pojawiłem się w Puławach w listopadzie, a wiosna tego roku to był czas tylko treningów, bo nie graliśmy ligi.

W Pochodzisz z Gdańska, mieszkasz na drugim końcu Polski. Jak odnajdujesz się w Puławach?

- Przyjechałem do pracy. Życie trenerskie jest takie, że trzeba się spakować i wyjechać. Kiedy tylko mam czas, wsiałam w auto i pędzę kilkaset kilometrów do najbliższych. Wybrałem zawód



Pod wodzą Mariusza Pawlaka zespół zagrał 24 mecze. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki

trenera i wszyscy z mojego otoczenia musieli się z tym

pogodzić. Dobrze, że nie jestem marynarzem (śmiech - przyp. red.). Dostałem ciekawą ofertę z Wisły i jestem tutaj. Chcę z drużyną wykonywać kolejne kroki i znaleźć się tam, gdzie wszyscy chcemy.

W Czyli w drugiej lidze...

- Chcemy wywalczyć promocję. Różnie bywa w sporcie. Niczego nie można być pewnym. Przecież Polonia Warszawa Józefa Wojciechowskiego miała wywalczyć mistrzostwo, a skończyło się katastrofą. Twardo stąpamy po ziemi. Pracujemy i dla nas liczy się każdy kolejny mecz.

W Jak długo zastanawiałeś się nad objęciem funkcji

trenera w trzeciej lidze w Wiśle?

- Wcześniej nie pracowałem na takim poziomie. Startowałem od drugiej ligi. Będąc w Olimpii Grudziąd, dostawałem oferty trzecioligowe jako grający trener. Przyszła oferta ze Żnicza Pruszków. Odnalazłem się dosyć szybko w nowym fachu. Nie bałem się pewnych rzeczy. Uważam, że podjąłem dobrą decyzję, przychodząc do Puław. Nie bałem się podjąć pracy w niższej klasie rozgrywkowej. Najważniejszy był projekt i wizja na przyszłość.

W Przez ten rok miałeś ofertę z wyższej ligi?

- Hmm. Zapytania? Mam osobę, która mnie reprezentuje. Dzisiaj

nie rozważam takiej opcji. Mamy plan do wykonania. Szanuję ludzi związanych z klubem. Jest bardzo dobra grupa piłkarzy, o których pytają kluby z Ekstraklasy.

W A jeśli zimą zadzwoni ktoś z Ekstraklasy?

- Mamy plan do wykonania. Nie żyję nadzieją. Koncentruję się na pracy w Wiśle. Nie jestem osobą, która poleci na ofertę, jeśli zadzwoni telefon.

W Za rok również będzie okazja do rozmowy o pracy w Wiśle?

- Myślę, że tak. Nigdzie się nie wybieram.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola 0:2 (0:1)

Powiślak z punktami w derbach

Zespół z Końskowoli miał powody do radości w Opolu Lubelskim. Podopieczni Roberta Chmury wygrali po raz drugi w sezonie z wybraniami Daniela Szewca, którzy kończyli mecz w podwójnym osłabieniu.

Gospodarzom bardzo zależało na rehabilitacji. W pierwszej rundzie Powiślak rozbił ich zespół aż 8:1. Do tego Opolanin był podrażniony walkowerem za mecz z POM-em Iskrą Piotrowice.

W pierwszej połowie padł jeden gol. W polu karnym faulowany był Jarosław Milcz. Sędzia wskazał na „wapno”. Odpowiedzialność wziął na siebie sam poszkodowany i trafił do siatki.

Po niespełna kwadransie drugiej połowy Powiślak podwyższył. Marcin Gil odebrał piłkę jednemu z obrońców i znalazł się w sytuacji sam na sam, wykorzystując sytuację z Michałem Adamczykiem.



Powiślak wygrał dziesiąty mecz w sezonie i umocnił się na pozycji wicelidera, jednocześnie zmniejszając stratę do pierwszej drużyny w tabeli (fot. Patryk Suszek)

Gospodarze przystąpili do gry bez czterech zawodników. W składzie zabrakło grającego trenera Szewca, Dominika i Mateusza Banachów oraz Filipa Drozda. Miejscowi mogli pokusić się o trafienia po szansach Kamila Króla, Antona Lutsyka oraz Konrada Górniaka, lecz za każdym razem górą był Maciej Zagórski.

Opolanin przez ostatnie pół godziny musiał radzić sobie bez Dawida Siudego, a chwilę później goście podwyższyli. W końcówce to samo spotkało Michała Adamczyka, który nie wytrzymał i skomentował decyzję sędziego. Według niego faulowany był Mateusz Matysiak, który miał zostać trafiony łokciem przy próbie odnawiania strzału.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola 0:2 (0:1)

Bramki: Milcz 41` (k), Gil 63`.
Opolanin: Adamczyk - Leziak, Siudy, Górniak (90` Pałka), Lutsyk (80` Rodzik), Koneczny (63` Duda), Matysiak, Sałasiński, Wesołowski, Fliszkiewicz (86` Szczepański), Król.

Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Banaszek, Sobolewski (65` Nowak), Pryliński (71` Dudkowski), Wrzesiński, Sułek (84` Radzikowski), Bernat, Gil (73` Kobus), Milcz (89` Kabasa).

Żółte kartki: Siudy, Adamczyk, Fliszkiewicz - Kabasa.

Czerwona kartka: Siudy 58`, Adamczyk 86`, obaj za dwie żółte kartki.

Sędziował: Rowiński (Lublin).

NASTĘPNE KOLEJKI
TYPUJE Patryk Suszek, sekretarz Powiślaka

17. kolejka

Huragan - Opolanin 2:0

Bizon - Górnik II 0:1

Włodaw. - Orłeta 2:0

Lutnia - Start 2:0

Sparta - Powiślak 0:1

18. kolejka

Opolanin - Sparta 1:0

Powiślak - Lutnia 2:1

Orłeta - Bizon 3:1

Górnik II - POM Iskra 1:1

Lublin. - Huragan 2:2

NASTĘPNE KOLEJKI
TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina

17. kolejka

Huragan - Opolanin 1:1

Bizon - Górnik II 2:2

Włodaw. - Orłeta 2:2

Lutnia - Start 2:0

Sparta - Powiślak 1:0

18. kolejka

Opolanin - Sparta 1:0

Powiślak - Lutnia 1:1

Orłeta - Bizon 3:1

Górnik II - POM Iskra 2:2

Lublin. - Huragan 1:1

Opolanin przegrał walkowerem

Radość ze zwycięstwa 2:1 zespołu z Opola Lubelskiego nad POM-em Iskrą w Piotrowicach trwała chwila. Wydział Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej zweryfikował wynik meczu na niekorzyść drużyny Daniela Szewca.

Grający trener Opolanina z przyczyn zdrowotnych nie mógł pojawić się w Piotrowicach. Zostały niedopilnowane zmiany. W pewnym momencie na boisku przebywała zbyt mała liczba graczy o statusie młodzieżowca. Jak wiadomo, w tym sezonie w IV lidze na boisku musi przebywać co najmniej dwóch graczy urodzonych w 2000 roku i młodszy.

W pierwszym zestawieniu na placu boju pojawiło się trzech takich zawodników: Dominik Banach, Piotr Wesołowski i Hubert Sałasiński. Po godzinie gry Wesołowski zastąpił najbardziej doświadczony Andrzej Fliszkiewicz. Całe nieszczęście Opolanina rozpoczęło się w 74 minucie. Wówczas plac boju opuścił Banach, a jego miejsce zajął Bartłomiej Koneczny. W tym momencie było już pewne, że będzie walkower. Nic nie dało wejście kilka minut później Daniela Dudy, który zastąpił Kamila Króla.

mp

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Opolanin - Powiślak 0:2

Orłeta - Lutnia 3:3

Górnik II - Włodaw. 0:1

Lublin. - Bizon 4:0

Huragan - POM Iskra 1:3

Start - Sparta 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	16	37	41:13
2.	Powiślak Końskowola	16	32	37:21
3.	Lublinianka Lublin	16	29	28:17
4.	POM Iskra Piotrowice	16	27	29:21
5.	Opolanin Opole Lub.	16	25	31:29
6.	Włodawianka Włodawa	16	24	31:22
7.	Lutnia Piszczac	15	22	20:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	22	14:29
9.	Górnik II Łęczna	15	17	18:19
10.	Orłeta Łuków	16	13	22:42
11.	Bizon Jeleniec	16	11	17:38
12.	Start Krasnostaw	16	9	13:28

MECZ ZALEGŁY

Górnik II - Powiślak 1:2

MECZ 15. KOLEJKI

POM Iskra - Opolanin 3:0

Walkower. Na boisku 1:2

NASTĘPNE KOLEJKI**(11.11., godz. 13:00):** Huragan

- Opolanin, Bizon - Górnik II,

Włodawianka - Orłeta, Lutnia

- Start, Sparta - Powiślak, POM

Iskra - Lublinianka.

(14/15.11): Opolanin - Sparta

(sob., godz. 11:00), Powiślak

- Lutnia (niedz., godz. 13:00),

Orłeta - Bizon (sob., godz. 13:00),

Górnik II - POM Iskra (niedz.,

godz. 11:00), Lublinianka - Hura-

gan, Start - Włodawianka.

mp

Rewanż Powiślaka z Górnikiem II

Ekipa z Końskowoli zrehabilitowała się za porażkę 1:2 u siebie z Górnikiem II Łęczna. Podopieczni Roberta Chmury w rewanżu zwyciężyli w takich samych rozmiarach.

Na początku spotkania to podopieczni Roberta Chmury dłużej utrzymywali się przy piłce i wyprowadzali więcej akcji. Okazji strzeleckich nie wykorzystali: Jakub Pryliński, Damian Bernat i Marcin Gil. W 17. minucie Pryliński został sfaulowany w polu karnym rywali. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr, a do piłki podszedł Jarosław Milcz, który pewnie zdobył bramkę. Utrata gola przez łączynską młodzież wprowadziła sporo mobilizacji w szeregach zielono-czarnych. Zawodnicy Górnika oddali kilka strzałów na bramkę, jednak dobrze poradził sobie z nimi Maciej Zagórski. W 40 Sebastian Wrzesiński przechwycił piłkę i podał do Milcza, który z kolei zagrał do Prylińskiego, a on

w bardzo dobrej sytuacji oddał niecelny strzał. Pierwsze 45 minut zakończyło się wynikiem 0:1 dla Powiślaka.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie - atakowały obie drużyny. W 53. minucie Bernat wyprowadził dobrą kontrę, jednak w kluczowym momencie niecelnie uderzył na bramkę. Ta niewykorzystana sytuacja zemściła się trzy minuty później, kiedy to Przemysław Sobolewski sfaulował Michała Szałachowskiego we własnym polu karnym, a „jedenastkę” wykorzystał Paweł Perdun. Wynik remisowy utrzymał się zaledwie dziesięć minut. W 66. minucie Sobolewski dośrodkował z rzutu wolnego do Dominika Ptaszyńskiego, który z główki umieścił futbolówkę w samo okienko. Przez kolejne minuty, aż do końca meczu widzieliśmy sporo walki w środku pola i kilka niecelnych strzałów obu ekip. Ostatecznie Powiślak Końskowola udanie zrewanżował się Górnikowi II Łęczna 1:2.

- Mamy trzy punkty, więc są powody do radości. Tym bardziej że Górnik jest nieprzyjemnym zespołem. Ci młodzi zawodnicy strasznie dużo biegają, są ambit-

ni, a do tego dobrze wyszkoleni. Sprawiali nam sporo problemów, dlatego ciężko nie być zadowolonym. Tak naprawdę można było jednak wcześniej zamknąć mecz, ale ogólnie to było dobre spotkanie, jak na czwartą ligę - mówi Robert Chmura, szkoleniowiec Powiślaka.

Górnik II Łęczna - Powiślak Końskowola 1:2 (0:1)

Bramki: Perdun 56` (k) - Milcz 17` (k), Ptaszyński 66`.

Górnik II: Rojek - Zagórski, Zdunek, Szałachowski, Perduń, Iwańczuk (76` Lipski), Brzyski, Duda (46` Kocyła), Masztaleruk (85` Sobiesiak), Świeca (68` Obroślak), Tomasiak.

Powiślak: Zagórski - Sobolewski, Banaszek, Ptaszyński, Olszewski (90+2` Kabasa), Bernat (88` Murat), Sułek, Wrzesiński, Pryliński, Milcz (87` Radzikowski), Gil (78` Dudkowski).

Żółte kartki: Duda - Ptaszyński, Milcz, Murat.

Sędziował: Pizoń (Lublin).

mp

Piłkarze Górnika II ulegli Włodawiance

Łęcznianie oddalili się od czołowej szóstki, która wiosną powalczy o mistrzostwo rozgrywek.

W takich meczach decydują niuansy. Niestety, przegraliśmy. Szkoda naszych sytuacji. Po kwadransie powinniśmy prowadzić. Niestety, Michał Szałachowski w sytuacji sam na sam trafił w ręce bramkarza. Gdybyśmy prowadzili, mecz mógłby ułożyć się całkiem inaczej. Tak się nie stało. Próbowaliśmy szukać swojej szansy. Niestety - mówi Sławomir Pogonowski.

Jego podopieczni tuż po przezwyciężeniu stracili gola, jak się później okazało na wagę trzech punktów dla Włodawianki. Były gracz Górnika II Piotr Pacek uciekł Jackowi Tomasiakowi i zacentrował, gdzie niepilnowany napastnik pokonał Patryka Rojka.

- Mielismy szansę na wyrównanie. Paweł Perdun miał otwartą drogę do krótkiego słupka, ale uciekł w bok i sytuacja spaliła na panewce. W odpowiedzi Patryk obronił groźny strzał. Szkoda, ale zdecydowały indywidualności. U nas brakowało takiego gracza jak Pacek czy kolejny nasz były gracz - Przemysław Ilczuk - dodaje szkoleniowiec.

Pogonowski żałuje, że jego zespół przegrał. - Po raz kolejny nie byliśmy słabszym zespołem. Dodam, że powinniśmy mieć karnego, jednak sędzia tego nie widział, a zagranie ręką było bardzo widoczne - kończy.

Górnik II Łęczna - Włodawianka Włodawa 0:1 (0:0)

Bramka: Magdysz 47`.

Górnik II: Rojek - Tomasiak, Zagórski, Masztaleruk, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek (58` Bujak), Szałachowski, Brzyski (70` Obroślak), Perdun (70` Pułajdowicz).

Sędziował: Wuczko (Lublin).

NASTĘPNE KOLEJKI
TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II

17. kolejka

Huragan - Opolanin 1:0

Bizon - Górnik II 0:1

Włodaw. - Orłeta 2:0

Lutnia - Start 1:0

Sparta - Powiślak 0:2

18. kolejka

Opolanin - Sparta 2:0

Powiślak - Lutnia 3:1

Orłeta - Bizon 0:0

Górnik II - POM Iskra 2:1

Lublin. - Huragan 0:0

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Victoria - Grom 0:0

Kłos - Huczwa 0:2

Unia B. - Kryształ 1:2

Gryf - Tomasovia - przeł.

Granit - Świdnicz. - przeł.

Unia H. - Łada - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	14	40	54:5
2	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3	Grom Różaniec	16	29	29:13
4	Kryształ Werbkowice	16	28	25:16
5	Świdniczanka Świdnik	14	27	36:15
6	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7	Granit Bychawa	14	24	23:13
8	Gryf Gmina Zamość	15	17	13:29
9	Kłos Chełm	15	14	12:26
10	Unia Hrubieszów	15	14	12:26
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	16	3	18:49

MECZE ZALEGŁE

Tomasovia - Unia H. 4:1

Gryf - Granit 0:3

Unia B. - Łada 1:3

Kryształ - Huczwa 3:2

NASTĘPNE KOLEJKI**(11.11., środa):** Unia B. - Gryf,

Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia

H., Łada - Victoria, Grom - Granit,

Świdniczanka - Tomasovia.

(14/15.11): Gryf - Świdniczanka,

Tomasovia - Grom, Granit

- Łada, Victoria - Huczwa, Unia

H. - Kryształ, Kłos - Unia B.

mp

Lucyna Biskup - najlepiej opłacanym skarbnikiem w powiecie. Zarabia więcej od szefa

Trzymają w garści pieniądze lubartowskich gmin. Należą do najlepiej wynagradzanych pracowników w urzędach. Ile zarabiają, czym jeżdżą, jakie posiadają nieruchomości, co udało im się zaoszczędzić, a ile mają do oddania w bankach? Jak wynika z oświadczeń majątkowych w 2019 roku Lucyna Biskup - skarbnik z lubartowskiego magistratu - zarobiła ponad 158 tys. zł brutto, co daje 13,2 tys. zł miesięcznie. Natomiast jej przełożony burmistrz miasta Krzysztof Paśnik - w tym samym czasie dostał nieco ponad 125 tys. zł. Skarbnik Lubartowa ma aż 405 tys. zł oszczędności. Ok. 127 tys. zł rocznych zarobków brutto wykazał skarbnik powiatu lubartowskiego Wojciech Serwatko. W gronie najlepiej opłacanych skarbników w powiecie znajdują się skarbnicy gminy Lubartów, Uścimów, Abramów, Firlej i Michów.

MS

Imię i nazwisko, wiek, zawód	Zarobki/Dochody	Oszczędności/ Długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy
Lucyna Biskup 58 lat, skarbnik miasta Lubartów	158,8 tys. zł - z tytułu zatrudnienia	Oszczędności: 405 tys. zł	Mieszkanie 49 mkw. - 150 tys. zł (mwm), garaż 15 mkw. - 14 tys. zł (mwm), mieszkanie 53 mkw. - 265 tys. zł (mwm), garaż 17 mkw. - 25 tys. zł (mwm)	Volkswagen Jetta 2012 r.
Agnieszka Brzyska 44 lata, skarbnik gminy Ostrów Lubelski	91,3 tys. zł - z tytułu zatrudnienia (mwm), 350 zł - z gospodarstwa	Oszczędność: 21 tys. zł (mwm), 9,6 tys. zł - papiery wartościowe (mwm)	Gospodarstwo rolne 0,5 ha - 15 tys. zł (współwłasność 1/4), działka 8 a - 25 tys. zł	Suzuki SX4 2007 r., Toyota Corolla Verso 2001 r. (mwm)
Anna Stasiak 62 lata, skarbnik gminy Abramów	111 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 2,5 tys. zł - z gospodarstwa, 290 zł - dieta, 2,7 tys. zł - zasiłek chorobowy	Oszczędności: 48,7 tys. zł; długi: 23,8 tys. zł - pożyczka mieszkaniowa	Dom 160 mkw. - 180 tys. zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 3,3 ha - 35 tys. zł (współwłasność)	Opel Meriwa
Teresa Ulma skarbnik gminy Firlej	104,3 tys. zł - z tytułu wynagrodzenia, 60,1 tys. zł - emerytura, 2 tys. zł - z gospodarstwa, 604 zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 5,7 tys. zł; długi: 36,6 tys. zł - kredyt mieszkaniowy, 5,4 tys. zł - zakupy ratalne	Mieszkanie 63 mkw. - 200 tys. zł (mwm), mieszkanie 31 mkw. - 150 tys. zł (mwm), mieszkanie 61 mkw. - 250 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 3,7 ha - 100 tys. zł, garaż 16 mkw. - 25 tys. zł (mwm)	Nissan Micra 2008 r.
Halina Jaksim 58 lat, skarbnik gminy Niedźwiada	99,7 tys. zł - z tytułu zatrudnienia (mwm), 1 tys. zł - z gospodarstwa, 3,3 tys. zł - działalność wykonywana osobiście	Długi: 26,7 tys. zł - karta kredytowa	Dom 180 mkw. - 250,5 tys. zł, gospodarstwo rolne 1,6 ha - 5 tys. zł, działka 0,3 ha - 25 tys. zł (współwłasność 1/2), budynek gospodarczy 50 mkw. - 30,8 tys. zł, budynek gospodarczy 60 mkw. - 4,2 tys. zł	Brak
Jolanta Szymanek 46 lat, skarbnik gminy Kamionka	96,1 tys. zł - z tytułu zatrudnienia	Brak	Dom 134 mkw. - 300 tys. zł, działka pod domem 14 a - 40 tys. zł, działka leśna 91 a - 20 tys. zł	Mercedes Benz 2005 r.
Małgorzata Karasek 46 lat, skarbnik gminy Ostrówek (początek kadencji)	48,3 tys. zł - z tytułu zatrudnienia w OPS w Ostrówku, 2 tys. zł - z gospodarstwa	Oszczędności: 70,8 tys. zł (mwm); długi: 16,2 tys. zł - pożyczka na bieżące wydatki z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie	Dom 101 mkw. - 200 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,6 ha - 20 tys. zł (mwm), budynek gospodarczy 61 mkw. - 70 tys. zł (mwm)	Peugeot 207 2012 r. (mwm), Dacia Sandero 2016 r. (mwm)
Maria Danił 60 lat, skarbnik gminy Serniki	104,3 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 827 zł - umowa zlecenie, 2 tys. zł - z gospodarstwa	Oszczędności: 6,2 tys. zł (mwm)	Dom 97 mkw. - 200 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,9 ha - 20 tys. zł (mwm)	Toyota Auris 2007 r. (mwm)
Krystyna Kretiuk 63 lata, skarbnik gminy Uścimów	118,4 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 17,7 tys. zł - z gospodarstwa, 2,9 tys. zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 3,5 tys. zł	Dom 200 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo rolne 11 ha - 150 tys. zł	Volkswagen Golf Plus 2006 r., Audi A3 2011 r.
Wojciech Serwatko 68 lat, skarbnik powiatu lubartowskiego	127 tys. zł - z tytułu zatrudnienia	Oszczędności: 42,5 tys. zł; długi: 15 tys. zł - kredyt na potrzeby własne	Mieszkanie 56 mkw. - 100,8 tys. zł, mieszkanie 60 mkw. - 200 tys. zł (współwłasność 1/2), działka 1,4 tys. mkw. - 110 tys. zł	Mercedes E 240 2005 r.
Danuta Wiak 66 lat, skarbnik gminy Michów	105,6 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 58,3 tys. zł - emerytura	Brak	Działka 5 a - 2,8 tys. zł (współwłasność 3/40)	Brak
Anna Jankowska 40 lat, skarbnik gminy Lubartów	114 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 13,9 tys. zł - umowa zlecenie, 21,6 zł - z akcji w spółkach handlowych	Oszczędności: 11,7 tys. zł, 689 zł - papiery wartościowe; długi: 175 tys. zł - kredyt mieszkaniowy	Dom 131 mkw. - 430 tys. zł (mwm), garaż 50 mkw. - 40 tys. zł (mwm), działka 22 a - 90 tys. zł (mwm)	Hyundai i30 2017 r. - 58 tys. zł, Toyota Yaris 2017 r. - 36 tys. zł
Marta Jarzyna 34 lata, skarbnik gminy Jeziorzany	107,2 tys. zł - UG Jeziorzany, 5,8 tys. zł - UG Niedźwiada, 720 zł - umowa zlecenie, 13,7 tys. zł - z najmu	Oszczędności: 20,7 tys. zł, 19,1 tys. zł - IKE; długi: 145,7 tys. zł - kredyt hipoteczny	Dom 260 mkw. - 300 tys. zł (mwm), mieszkanie 57 mkw. - 230 tys. zł (mwm), mieszkanie 57 mkw. - 257 tys. zł (mwm), działka 11,8 tys. mkw. - 350 tys. zł (mwm), działka 3 tys. mkw. - 105 tys. zł (mwm), działka 373 mkw. - 5 tys. zł (mwm), działka 502 mkw. - 2 tys. zł (współwłasność)	BMW X3 2008 r., Peugeot 405 2006 r.

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie wygrywa w Urzędowie, Niemce przegrywają z liderem

Zawodnicy GKS Niemce nie sprawili niespodzianki w starciu z rezerwami Motoru Lublin i przegrali u siebie 1:7. Polesie za to zwyciężyło na trudnym terenie w Urzędowie z miejscowym Orłem po dwóch golach Arkadiusza Adamczuka.

GKS NIEMCE

Do przerwy dawali radę

Początek spotkania pomiędzy Motorem a GKS-em był bardzo energiczny. Lider z Lublina w pierwszych minutach miał kilka okazji, ale świetnie między słupkami spisywał się Kacper Domownik. Gospodarze dość nieoczekiwanie nie pozostawiali dłużni. Andrzej Gutek raz próbował zaskoczyć bramkarza rywala uderzeniem z rzutu wolnego, ale zawodnik lublinian poradził sobie z jego próbą, a chwilę później sobie tylko znanym sposobem zdołał sparować lecący w okienko strzał oddany przez 44-latkę. Niedługo po tym na czystą pozycję wychodził Arkadiusz Sidor, ale będąc faulowanym, walczą o do końca o piłkę i sędzia ostatecznie nie odgwiżdżał przewinienia. Nadzieje gospodarzy na uzyskanie korzystnego wyniku prysnęły po nieco ponad dwóch kwadransach gry. Najpierw Kamil Ostrowski zagrał ryzykownie do Kacpra Domownika, który będąc pod presją, stracił piłkę i przyjezdni wyszli na prowadzenie. Kilka minut później trafili za to na 2:0. Jeszcze przed przerwą Motor II mógł pokusić się o trzeciego gola, ale bramkarz GKS-u obronił rzut karny podyktowany po faulu Jakuba Leszczyńskiego.

Fatalny start

Podopieczni Bartłomieja Janiszewskiego fatalnie rozpoczęli drugą połowę, tracąc w ciągu 12 minut aż trzy bramki. Po nieco ponad godzinie gry honorowego gola dla gospodarzy zdobył Krystian Pusiak, który wykorzystał nieporozumienie obrońców z Lublina i w sytuacji sam na sam trafił na 5:1. Na niewiele się to jednak zdało, bo jeszcze

przed końcem meczu goście zdobyli dwie bramki. W ostatnich minutach rozmiary porażki mógł zmniejszyć jeszcze Arkadiusz Sidor, ale uderzając na raty w dobrej sytuacji, nie zdołał pokonać bramkarza rezerwy Motoru.

GKS NIEMCE – MOTOR II LUBLIN 1:7 (0:2)

Bramki: Pusiak 66' – 28', 32', 48', 52', 57', 75', 82'.
Domownik – Snopkowski, Nalepa, Ciastoń, Leszczyński, Grzegorzcyk, Kępka, Ostrowski (65' Tatar), Gutek, Pusiak, Sidor.

POLESIE KOCK

Na zero

Ekipa z Kocka pojechała do Urzędowa bez pauzującego za kartki Pawła Zielińskiego, Krystiana Niedzieli, uskarżającego się na uraz stawu skokowego oraz Jakuba Guza, który pojechał na zgrupowanie kadry Polski osób niesłyszących. W pierwszej połowie Polesie jako pierwsze mogło objąć prowadzenie. Arkadiusz Adamczuk wyłożył piłkę Damianowi Majcherowi, ale ten trochę pospieszył się ze strzałem z linii pola karnego i bramkarz rywala zdołał odbić to uderzenie. Gospodarze najgroźniejszą i właściwie jedyną w tym meczu, okazję stworzyli sobie za to półgodzinę gry. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego do piłki doszedł zawodnik Orła, ale jego uderzenie głową zdołał obronić dobrze ustawiony Filip Filipczuk. Mimo sporej ilości dośrodkowań i strzałów z dystansu, gole w pierwszej części spotkania nie padły.

Adamczuk nie przestaje strzelać

W drugiej połowie Polesie przechyliło szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Po niespełna godzinie gry Adrian Pikul zagrał na skrzydło do Michała Białka, który dograł z boku boiska w pole karne. Centymetrów zabrakło, żeby doszedł do niej Adamczuk, ale ostatecznie trafiła ona pod nogi Rafała Marzędy. Strzał byłego zawodnika Tajfunu zdołał jeszcze sparować bramkarz z Urzędowa, ale wobec dobitki Adamczuka był on bezradny. Kilkanaście minut później kapitan Polesia po raz drugi wpisał się na listę strzelców. Szymon Drewienkowski dośrodkował płasko ze skrzydła, a nie-

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	12	36	73:14
2.	Avia II Świdnik	15	28	37:26
3.	Janowianka	12	27	50:14
4.	Orion Niedzwica	14	27	39:17
5.	Sokół Konopnica	15	24	40:27
6.	Stal Poniatowa	15	23	31:27
7.	MKS Ryki	13	22	34:37
8.	Garbarnia Kurów	14	22	31:29
9.	Polesie Kock	13	21	22:28
10	Wisła II Puławy	14	18	32:40
11	Orzeł Urzędów	14	17	20:20
12	Piaskovia Piaski	14	17	24:41
13	LKS Stróża	15	11	21:44
14	Tęcza Bełżyce	14	10	12:39
15	Mazowsze Stężyca	14	10	16:47
16	GKS Niemce	14	9	18:50

zawodny Adamczuk uderzył precyzyjnie w krótki róg, nie dając szans bramkarzowi rywali. 25-latek polował w tym meczu na drugiego z rzędu hat-tricka i niewiele brakowało, żeby jego dwa kolejne uderzenia znalazły drogę do siatki. Doskonałą okazję do zdobycia gola miał również Adrian Pikul, który minął trzech rywali, ale jego podcinka nad bramkarzem o włos minęła słupek. Sędzia Kalinowski mógł też podyktować rzut karny dla gości po faulu na Michała Białku, ale ostatecznie nie zdecydował się sięgnąć po gwizdek.

ORZEŁ URZĘDÓW – POLESIE KOCK 0:2 (0:0)

Bramki: Adamczuk 58', 75'.
Polesie: Filipczuk – Dobosz, Golda, Feret, Muzyka, Białek (85' S. Guz), Pożarowszczyk, Majcher, Marzęda (75' Drewienkowski), Pikul, Adamczuk (88' Gruba).

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Ryki – Orion (odwołany)
Tęcza – Mazowsze 3:0
Avia II – Piaskovia 1:1
Wisła II – Stróża 5:0
Orzeł – Polesie 0:2
Janowianka – Stal 2:2
Niemce – Motor II 1:7
Garbarnia – Sokół 1:4
ZALEGŁE SPOTKANIA (11/14/18.11): Polesie – Mazowsze (11.11, 13:45), Janowianka – Niemce (11.11), Motor II – Wisła II, Ryki – Piaskovia, Motor II – Janowianka, Orzeł – Motor II, Ryki – Orion., Garbarnia – Janowianka, Polesie – Tęcza (14.11).

(kuba)



Jarosław Urban
kierownik GKS Niemce

Do przerwy było nieźle

Było nas tylko dwunastu. Pozostali zawodnicy byli kontuzjowani lub zatrzymali ich obowiązki służbowe, ponieważ graliśmy w sobotę. Do przerwy spisywaliśmy się całkiem nieźle. Myślę, że 0:2 z Motorem II po 45 minutach ujemnie nie przynosi – tym bardziej że mieliśmy kilka okazji do zdobycia bramki. Po przerwie jednak chłopcy chyba źle wyszli z szatni, albo zdarzyło się coś innego, bo prezentowaliśmy się o wiele gorzej. Mimo porażek w meczach z Motorem II i Sokołem uważam, że gdybyśmy grali tak przez całą rundę, jak w tych spotkaniach, to mielibyśmy pewnie dwa razy więcej punktów. Niestety, obecnie jesteśmy na ostatnim miejscu w tabeli i nasza sytuacja nie jest najlepsza. Trzeba też przyznać, że nie zagraliśmy w tym sezonie ani jednego meczu w optymalnym składzie. Zawsze brakuje nam przynajmniej kilku zawodników



Grzegorz Białek
trener Polesia

Jestem pełen podziwu dla chłopaków

Wynik na pewno mnie cieszy, ale nie aż tak bardzo, jak nasza gra. Zdecydowanie był to jeden z naszych najlepszych meczów. Jestem pełen podziwu dla chłopaków. Przede wszystkim podobała mi się gra defensywna całego zespołu. Na dodatek dobrze graliśmy piłką w środku pola i wypracowaliśmy sobie sporo dogodnych sytuacji strzeleckich. Ustrzeżyliśmy się też indywidualnych błędów, które wcześniej dość często nam się przytrafiały. Przyznam jednak, że przed pierwszym gwizdkiem trochę obawiałem się tego spotkania. Orzeł na swoim boisku spisywał się w tym sezonie bardzo dobrze, a na dodatek w drużynie z Urzędowa występuje kilku naprawdę niezłych zawodników. Wpadł nam też Paweł Zieliński, ale do zespołu po kwarantannie wrócił Arkadiusz Golda i zagrał bardzo dobrze zawody. Był właściwie bezbłędny w obronie i w rozegraniu

Nasi dalej w grze

Gracze GKS Niemce mają do rozegrania jeszcze jedno zaległe spotkanie. Nie będzie im jednak łatwo się odbudować, ponieważ 11 listopada o godz. 11 zmierzą się oni na wyjeździe z bardzo dobrze dysponowaną w tym sezonie drużyną z Janowa Lubelskiego. Podopieczni Bartłomieja Janiszewskiego nie zamierzają jednak składać broni. Dwa mecze w tym roku rozegrają najprawdopodobniej za to piłkarze Polesia. 11 listopada podejmą oni u siebie przedostatnie w tabeli Mazowsze Stężyca, a trzy dni później zagrają na własnym boisku ze znajdującą się 14. pozycji ekipą Tęczy Bełżyce. – Mam nadzieję, że uda nam się rozegrać te spotkania. Dobrze prezentujemy się w ostatnim czasie, więc nie chcielibyśmy przekładać tych meczów na wiosnę. Tym bardziej że gramy je u siebie z dwiema teoretycznie słabszymi drużynami. Oczywiście nie możemy sobie dopisywać punktów przed pierwszym gwizdkiem, ale uważam, że mamy spore szanse na odniesienie w nich zwycięstw. W razie wygranych możemy wiosną zakończyć tuż za podium – mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec Polesia.

TYP JAROSŁAWA URBANA

Janowianka – Niemce 1:1

TYPY GRZEGORZA BIAŁKA

Polesie – Mazowsze 3:0

Polesie – Tęcza 3:1

PIŁKA NOŻNA - A KLASA
Wygrana
Lisowa, dezercja
Skrobowa

Ekipa Kadeta Lisów wygrała bardzo istotne spotkanie z Gabarytami Dęblin. Minimalnie swój mecz z Wierchowiskami przegrali za to gracze z Kamionki. Wysoko w swoich spotkaniach poległy natomiast drużyny z Ostrowa Lubelskiego i Michowa. Największy zawód sprawili jednak gracze ze Skrobowa, którzy po dwóch kwadransach gry i przy wyniku 0:5 z KS Drzewce zdecydowali się nie kontynuować gry i zeszli z boiska.

GRUPA II

Amator – Bogucin 2:1
Draco – Wawel 2:1
Żyrzyniak – Michów 4:1
Wodniak – Góra Puławska 1:2
Wilki – Orły 5:1
Gabaryty – Kadet 1:3
Serokomla – Hetman 6:0
Drzewce – Skrobów (goście zrezygnowali z gry w 30 min. przy stanie 5:0)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Drzewce	13	39	77:6
2.	Żyrzyniak	14	37	45:12
3.	Hetman Gołęb	14	28	49:23
4.	Draco Kowala	14	26	39:48
5.	Serokomla Janowiec	14	25	41:33
6.	Amator	14	24	45:35
7.	KS Góra Puławska	14	24	31:24
8.	Wodniak	13	22	32:26
9.	BKS Bogucin	14	20	28:26
10	Kadet Lisów	14	15	23:43
11	LKS Skrobów	13	13	28:46
12	Wilki Wilków	14	13	24:39
13	Wawel Wąwolnica	14	12	18:26
14	Gabaryty Dęblin	14	8	14:43
15	GLKS Michów	14	8	22:49
16	Orły Kazimierz	13	5	13:50

NASTĘPNA KOLEJKA (11.11):
Skrobów – Amator (g. 12), Hetman – Drzewce, Kadet – Serokomla (g. 13), Orły – Gabaryty, Góra Puławska – Wilki, Michów – Wodniak (g. 12), Wawel – Żyrzyniak, Bogucin – Draco.

GRUPA III

Victoria – Krzczonovia 3:3
Trawena – Błękit 2:4
Piotrcovia – Biskupice 4:5
Wierchowiska – Kamionka 2:1
Tajfun – Głusk 1:6
Tur – Avenir 4:3
Ludwiniak – Oleśnia 4:1
Mełgiew – Rohland 0:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Błękit Cychów	13	36	41:9
2.	Ludwiniak Ludwin	14	31	41:18
3.	Perła Mełgiew	14	30	53:19
4.	Tur Milejów	14	28	59:21
5.	Trawena Trawniki	14	26	38:25
6.	Rohland Tuszów	14	24	34:34
7.	LKS Biskupice	14	23	41:31
8.	LKS Kamionka	13	20	23:13
9.	LZS Wierchowiska	13	19	36:34
10	GLKS Głusk	14	16	39:46
11	Tajfun Ostrów Lub.	12	16	25:31
12	Piotrcovia Piotrków	14	11	27:44
13	Victoria Rybczewice	14	11	22:49
14	Avenir Jabłonna	13	11	24:36
15	Krzczonovia	14	5	19:75
16	Oleśnia Olesniki	12	3	18:55

NASTĘPNA KOLEJKA (11.11):
Rohland – Victoria, Oleśnia – Mełgiew, Avenir – Ludwiniak, Głusk – Tur, Kamionka – Tajfun (g. 11), Biskupice – Wierchowiska, Błękit – Piotrcovia, Krzczonovia – Trawena.

(kuba)

Według przepisów dyrektor szpitala może zarabiać maksymalnie 28,4 tys. zł

Nagroda jubileuszowa dla dyrektora nie była obowiązkowa

70 proc. miesięcznego wynagrodzenia dostała dyrektorka szpitala w ramach nagrody za 20-lat pracy. Okazuje się, że nie był to obowiązkowy bonus. Zarząd Powiatu uznał jednak, że się Sylwii Domagale należy. Potwierdzono też, ile dokładnie zarabia szefowa SPZOZ-u.

Dwójka z przodu

O nowych warunkach wynagrodzenia dla dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. Od 1 października, już pełnoprawna szefowa, a nie jak dotychczas pełniąca obowiązki, Sylwia Domagała zarabia miesięczne 17 tys. zł, do czego dochodzi dodatek stażowy, który wynosi 3,4 tys. zł. O wynagrodzenie dopytywał w ub. tygodniu radny Jerzy Zwoliński, na sesji Rady Powiatu. Wynagrodzenia dyrektorów szpitali określa ustawa. Maksymalnie może być to 28,4 tys. zł. Dodatkowym skład-

nikiem może być tylko dodatek stażowy. W SPZOZ w Lubartowie maksymalny dodatek wynosi 20 proc., w zależności od stażu pracy. Sylwia Domagała w maju br. osiągnęła 20-letni staż pracy, w związku z czym ma taki dodatek - przyznał Artur Szczupakowski ze Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wynagrodzenie jest określone na sześć lat, nie ma w umowie klauzul o zwiększaniu się wynagrodzenia - dodaje. Sylwia Domagała zarabia więc łącznie 20,4 tys. zł brutto miesięcznie.

Nie ma zapisów o odszkodowaniu

Dyrektorka szpitala podpisała umowę ze Starostwem Powiatowym na sześć lat, stanowisko będzie zajmować - według zapisów dokumentu - do 31 października 2026 roku. Temat długości tej umowy był podnoszony na ostatniej sesji Rady Powiatu (4 listopada). Czy to wynika z przepisów? Czy może to kontrakt mający zabezpieczyć dyrektorkę przed usunięciem ze stanowiska w przypadku zmiany we władzach powiatu? Czy w umowie w związku z odwołaniem wcześniejszym niż ter-

Artur Szczupakowski,
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
- Nagroda jubileuszowa dla dyrektora nie jest za osiągnięcia, tylko jest to dodatkowe świadczenie stażowe. Taka była decyzja Zarządu Powiatu

min umowy, przewidziane jest odszkodowanie dla zwolnionej wcześniej dyrektorki? - dopytywał radny z Lubartowa. Z informacji podanej przez przedstawiciela Starostwa Powiatowego wynika, że okres umowy jasno wskazują przepisy.

- To musi być kontrakt menedżerski lub umowa o pracę. Zarząd Powiatu na podstawie Kodeksu Pracy może normalnie wypowiedzieć tę umowę. To nie jest umowa niewypowiadalna, nie ma zapisów o żadnym odszkodowaniu w przypadku wcześniejszego zwolnienia - zapewnia Artur Szczupakowski.

Nagroda jubileuszowa

W październiku Zarząd Powiatu w Lubartowie przyznał Sylwii Domagale nagrodę jubileuszową za 20 lat pracy w systemie ochrony zdrowia w wysokości 70 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

- Nie jest to nagroda za osiągnięcia, tylko jest to dodatkowe świadczenie stażowe. Taka była decyzja Zarządu Powiatu. W różnych zakładach są takie nagrody. Taka praktyka jest też w innych szpitalach - powiedział Artur Szczupakowski.

Fryderyk Puła, poprzedni starosta lubartowski, przyznał na forum, że dyrektorka Łukasz Semeniuk, który szpitalem rządził przed Sylwią Domagą, takiej nagrody nigdy nie dostał. Ale wówczas na jej przyznanie nie pozwalały przepisy.

- Ustawa została znowelizowana. Wcześniej rzeczywiście nie było możliwości, ale teraz jest możliwość przyznania nagrody. Nie jest to obowiązkowe, zależy od decyzji, w tym przypadku zarządu powiatu - zaznaczył Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

Oddział zamknięty. Do odwołania

Przedstawiciele szpitala w Lubartowie potwierdzili, że Oddział Pediatryczny przestał funkcjonować. Oznacza to, że małoletni mieszkańcy powiatu lubartowskiego leczyc szpitalnie będą musieli się kilkadziesiąt kilometrów od domu.

Już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o planowanym zawieszeniu działalności Oddziału Pediatrycznego w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie. Teraz jest już oficjalna informacja - został zawieszony do odwołania.

- W związku z decyzją Wojewody Lubelskiego z dnia 28.10.2020 r. dot. realizacji świadczeń opieki zdrowotnej w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 poprzez zapewnienie w podmiocie leczniczym dla pacjentów z podejrzeniem lub potwierdzeniem zakażenia SARS-CoV-2, zabezpieczenie do tego celu od 2 listopada do odwołania 21 łóżek, w tym: 5 łóżek obserwacyjnych i 4 łóżka respiratorowe. Personel Oddziału Pediatrycznego został oddelegowany do pracy w innych

oddziałach - informuje Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka szpitala w Lubartowie.

Głównym powodem wstrzymania działania oddziału dziecięcego jest jednak brak kierownika. Po wielu latach pracy na zasłużoną emeryturę odszedł Jerzy Tarnowski. A jak na razie szpital nie znalazł jego następcy. Za utrzymywaniem oddziału nie przemawiał także fakt, że na przestrzeni ostatnich miesięcy obłożenie było tam znikome, o czym na jednej z sesji Rady Powiatu Lubartowskiego wspominała choćby dyrektorka Sylwia Domagała.

3 listopada szpital wznowił przyjęcia na oddziały: Wewnętrzny, Urologii i Urazowo-Ortopedyczny. Nieco ponad dwutygodniowa przerwa w przyjmowaniu nowych pacjentów do tych oddziałów była spowodowana wykryciem kilku przypadków zakażeń koronawirusem u pacjentów i lekarzy oraz kwarantanną personelu medycznego.

Normalnie działa już także Oddział Neurologiczny, do którego przyjęcia były wstrzymane z powodu hospitalizacji sześciu pacjentów.

dsm

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwsza porażka Górnika

Bruk-Bet Termalica Nieciecza zbyt mocny dla zielono-czarnych. Piłkarze Górnika przegrali w hicie 11. kolejki Fortuna 1. Ligi w delegacji w Małopolsce. Łęcznianie po raz pierwszy w sezonie musieli uznać wyższość rywala.

Przez osiem spotkań ligowych bieżącego sezonu Fortuna 1. Ligi podopieczni trenera Kamila Kieresia byli niepokonani. To zmieniło się w sobotę. Zielono-czarni ulegli na wyjeździe Bruk-Bet Termalicy Nieciecza 1:2.

Od 33 minuty meczu zielono-czarni grali w przewadze, bo z boiska wyleciał Jonathan de Amo za faul taktyczny na Pawle Wojciechowskim. Wynik spotkania otworzył jednak piłkarz Bruk-Bet Termalicy - w 51 minucie trafił Roman Gergel, który na raty pokonał

Macieja Gostomskiego. Goście odpowiedzieli dokładnie 20 minut później, a na listę strzelców wpisał się Przemysław Banaszak. Wprowadzony chwilę wcześniej na boisko napastnik wygrał pojedynek sam na sam z bramkarzem ekipy z Niecieczy. Ostatnie słowo należało do gospodarzy. W 86 minucie Martin Zeman uderzył mocno po indywidualnej akcji, a jeszcze po drodze piłka odbiła się od defensora Górnika i wpadła do siatki zaskoczonego Gostomskiego.

Rezultat nie uległ już zmianie, wobec czego Górnicy wracają z Małopolski na tarczy. To ich pierwsza porażka w sezonie.

Leandro i spółka następny mecz rozegrają w najbliższą środę, 11 listopada. Górnik podejmie wtedy na własnym boisku, w ramach zaległego meczu 7. kolejki sezonu, GKS 1962 Jastrzębie. Początek meczu o godz. 17.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górnik Łeczna 2:1 (0:0)

Bramki: Gergel 51', Zeman 86' - Banaszak 71'.

Bruk-Bet: Loska - Grabowski, Gergel, Stefanik, Śpiewak (46' Hubinek), Radwański (77' Zeman), Grzybek, Żyra, Wlazło, Perez, Putiwcew.

Górnik: Gostomski - Midziński, Leandro, Sasin, Stromecki (55' Tymosiak), Śpiączka, Krykun (66' Banaszak), Goliński (57' Stasiak), Baranowski, Cierpka (55' Kalinkowski), Wojciechowski (55' Struski).

Żółte kartki: Grabowski, Śpiewak, Wlazło - Śpiączka, Struski, Tymosiak, Banaszak, Kalinkowski. **Czerwona kartka:** De Amo 33' (za faul).

Sędziował: Zbigniew Dobrynin (Łódź).

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIEC - LIGA MISTRZÓW

Blżej Ligi Mistrzów

Piłkarki Górnika wygrały z mistrzyniami Chorwacji 4:1 w pierwszej rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzów. W następnej fazie rozgrywek zagrają z Cypryjkami.

W minioną środę na boisku w Łecznej zdecydowanie lepsze były zielono-czarne, choć początek spotkania należał do Chorwatek. Na przerwę gospodynie schodziły jednak prowadząc 1:0, po trafieniu Patricii Hmirovej, która otworzyła wynik meczu w 32 minucie. Na drugiego gola trzeba było czekać do 68 minuty, gdy do bramki zespołu z Bałkanów piłkę wpakowała Nikola Karczewska. Chwilę później było już 3:0 po drugim голу Hmirovej, a kropkę nad „i” postawiła Emilia Zdunek.

Przyjezdne zdołały jeszcze tylko zaliczyć honorowe trafienie.

18 listopada Górnik ma podjąć na swoim boisku cyprijski Apollon FC w 2. rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzów.

W sobotę z kolei Górniczki zremisowały na wyjeździe w Ekstralidzie 1:1 z TME UKS SMS Łódź. Gola dla łącznianek strzeliła Karczewska.

GKS Górnik Łeczna - ZNK Split 4:1 (1:0)

Bramki: Hmirova 32', 71', Karczewska 68', Zdunek 78' - Bakalar 78'.

GKS Górnik: Palińska - Dyguś, Górnicka, Guściora, Hmirova, Karczewska, Ratajczyk (87' Głęb), Siwińska, Zając, Zawadzka, Zdunek.

Żółta kartka: Ratajczyk.

dsm

Wojna mediów „na organy”:

Atakując przeciwnika Edwarda Gierka i Fide

Kanał S porównuje treści w miejskiej gazecie do propagandy z czasów Edwarda Gierka. „Lubartowiak” zestawia długie wystąpienia prezesa Tomasiaka w telewizji z przemówieniami Fidela Castro, komunistycznego przywódcy Kuby, który potrafił głosić przemowy przez wiele godzin.

„Lubartowiak” to bezpłatny dwutygodnik wydawany przez Lubartowski Ośrodek Kultury. Wydawca podlega pod Urząd Miasta, w którym rządzi burmistrz Krzysztof Paśnik. Kanał S, telewizja wydawana przez Spółdzielnię Mieszkaniową, ma więc nad sobą prezesa Jacka Tomasiaka.

Dwa lata temu obaj szli do wyborów jednolitym frontem jako kandydaci komitetu Wspólny Lubartów. Paśnik przez lata był promowany w spółdzielczej telewizji, którą można zobaczyć w spółdzielczej kablówce oraz internecie. Ale już latem 2019 r. współpraca między burmistrzem a prezesem zepsuła się po tym, jak Krzysztof Paśnik poparł grupę radnych domagających się podwyżki diet.

Stosunki między byłymi przyjaciółmi politycznymi stały się wrogie. Ma to odbicie w podległych im mediach. Oba wzajemnie nazywają się „organami”. Tomasiak o „Lubartowiaku” mówi; organ urzędu miasta, wydawca „Lubartowiaka” o Kanale S - organ spółdzielni mieszkaniowej. Krytykują one nie tylko przeciwników swoich politycznych bossów, ale także - zwłaszcza ostatnio - siebie nawzajem. Każda okazja jest do tego dobra, nawet jubileusz najstarszej lubartowianki.

Licytacja, kto przyszedł na urodziny

Pod koniec września 105 urodziny obchodziła Janina Bil, najstarsza mieszkanka Lubartowa. Dla Kanału S była to okazja nie tylko do odnotowania uroczystości, ale także do wbicia szpilki miejskiemu tygodnikowi. W komentarzu

podkreślano, że w dniu urodzin do jubilatki nie przyszedł burmistrz Paśnik, który tłumaczył to sytuacją epidemiczną.

- Pandemii nie przstraszyli się ani wskazani goście, ani lokalne media za wyjątkiem „Lubartowiaka”, którego pracownicy podobnie jak reprezentacja ratusza, nie odwiedzili najstarszego obywatela naszego miasta.

Redakcja „Lubartowiaka” w ostatnim wrześniowym numerze pochyła się ze smutkiem nad wydaniem „Informacji”, w których spółdzielcza telewizja prostuje informacje o rzekomym pobycie burmistrza na urlopie wypoczynkowym, podczas gdy w rzeczywistości był on na zwolnieniu lekarskim. „Kanał S znowu podaje nieprawdziwe informacje” - wzdycha redakcja miejskiej gazety. Krytykuje telewizję za to, że „przyznanie się do błędu, jak to ma w zwyczaju Kanał S, po raz kolejny nastąpiło po pogodzie”.

Według dwutygodnika „to kolejny dowód na to, że lokalna telewizja manipuluje przekazem w sprawach dotyczących burmistrza i Urzędu Miasta Lubartów. Dostrzegają to również mieszkańcy, którzy niejednokrotnie kontaktowali się w tej sprawie z naszą Redakcją”.

Szlabanowa wojna

Kością niezgody między mediami stały się spółdzielcze szlabany na osiedlach. Można je podnieść pilotami, które trafiły do mieszkańców osiedli. Kanał S przedstawia ich ustawienie jako wielki sukces Spółdzielni Mieszkaniowej, wręcz entuzjastycznie przyjęty przez mieszkańców. Dla „Lubartowiaka” szlabany to wcielonę zło.

„Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie nie odpuszcza właścicielom aut. W tym celu zagroziła wjazd szlabanami” - wytyka „Lubartowiak” i obszernie cytuje krytyczne wobec szlabanów komentarze ze swojej strony na facebooku.

Gazeta sięga po szlabanowy temat jeszcze kilkakrotnie. W jednym z październikowych wydań redakcja opisuje problem niektórych spółdzielców



Redakcja „Lubartowiaka” obejrzała długie wystąpienia prezesa Tomasiaka w Kanale S i skojarzyła je z - również długimi - przemowami Fidela Castro. Zastanawia się czy Tomasiak pobije rekord długości wystąpienia Fidela

Lektorka Kanału S wcieliła się w rolę dziennikarki „Lubartowiaka” i odczytywała pytania, jakie przysłał Tomasiakowi dwutygodnik, prezes zagrał siebie samego i wygłosił odpowiedzi

z naklejkami na szybach pojazdów.

„Spółdzielnia Mieszkaniowa w swojej pisemnej informacji do mieszkańców ostrzega, że brak naklejonego identyfikatora może skutkować zablokowaniem wjazdu na parking oraz konsekwencjami wynikającymi z ustawy o ruchu drogowym” - pisze miejski dwutygodnik. Powołuje się na stanowisko policji: „Naklejanie identyfikatora nie jest zabronione, jednak kierując się zdrowym rozsądkiem, przednia szyba auta powinna zapewniać pełną widoczność. Ograniczenie przejrzystości szyb wpływa na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Mówi o tym artykuł 66 ustawy o ruchu drogowym” - gazeta przytacza wypowiedź st. sierż. Jagody Stanickiej, rzecznik Komendy Powiatowej Policji.

Kanał S ruszył do kontrataku.

W jednym z październikowych wydań „Informacji” telewizja wytyka gazecie, że nie opublikowała rozmowy z prezesem Tomasiakiem. Ale prezes sobie z tą sytuacją poradził: lektorka Kanału S wcieliła się w rolę dziennikarki „Lubartowiaka” i odczytywała pytania, jakie przysłał Tomasiakowi dwutygodnik, prezes zagrał siebie samego i wygłosił odpowiedzi.

W kolejnym wydaniu informacji Kanał S uderzył w gazetę jeszcze mocniej. Oberwało się dyrektorowi Lubartowskiego Ośrodka Kultury, Adamowi Kościńczukowi jako wydawcy „Lubartowiaka”. Telewizja nawiązuje do jego sportowych pasji, w tym boksu.

- Od momentu, kiedy szefem wydawnictwa, czyli Lubartowskiego Ośrodka Kultury został Adam Kościńczuk, to zarządzany przez niego publi-



Kanał S porównał teksty w „Lubartowiaku” o dokonaniach burmistrza Paśnika do propagandy z czasów Edwarda Gierka

„Lubartowiak” o sprostowaniu odczytanym w spółdzielczej telewizji „Przyznanie się do błędu, jak to ma w zwyczaju Kanał S, po raz kolejny nastąpiło po pogodzie”

kator dokonań m.in. burmistrza Lubartowa coraz więcej miejsca poświęca nie tak jakby wszyscy mogli się spodziewać boksovi - wszak z tego znany był dzisiejszy dyrektor LOK. Okazuje się, że boksowana owszem jest, ale Spółdzielnia Mieszkaniowa - głosi telewizja. Atakuje dalej redakcję „Lubartowiaka”, nazywając jej członków „pracownikami śledczymi Kościńczuka”.

- Niech się wydawca zastanowi co robi, bo ja nie widzę jakiejś oferty dla naszych dzieci, dla moich dzieci, które by mogły pójść do LOK i skorzystać z jakichś nowych rozwiązań - skrytykował wydawcę „Lubartowiaka” Tomasiak.

Sprawa podpisów - sukces czy porażka Tomasiaka?

Kolejny „front” walki mię-

dzy medium miejskim a spółdzielczym to sprawa podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prowadziła postępowanie w sprawie nieprawidłowości przy zbieraniu podpisów pod wnioskiem o referendum. Ostatecznie zostało ono umorzone. Kanał S odtrąbił sukces komitetu referendalnego, którego jednym z założycieli jest Jacek Tomasiak. Także tym razem dostało się „Lubartowiakowi”.

- Szczególnie mocno w sierpniu o śledztwie pisał miejski organ samorządowy. „Ogromne nieprawidłowości przy zbieraniu podpisów” - grzmiała na okładce gazeta, która wydawana jest z podatków mieszkańców Lubartowa - głosi Kanał S. Cytuje fragmenty artykułu: „Działaniami komitetu refe-

przywołują la Castro

rendalnego dyrygował radny miejski Jacek Tomasiak”.

W telewizji głos zabrał sam „dyrygent”.

- Dlaczego prokuratura nie dopatrzyła się tego, co ja wyczytywałem w tej gazecie o ogromnych nieprawidłowościach? Więc tutaj powinni sobie odpowiedzieć na pytanie sami mieszkańcy i zastanowić się, czy warto w ogóle sięgać po niektóre periodyki, które robią tego typu zamęt - komentuje Tomasiak.

„Lubartowiak” za to podkreśla, że umorzenie postępowania nie znaczy, że nieprawidłowości nie było. Wprost przeciwnie. „Doszło do podrobienia podpisów na listach poparcia do przeprowadzenia referendum gminnego w sprawie odwołania Rady Miasta Lubartów - stwierdza jednoznacznie prokurator. Jeden z orędowników referendum, radny Jacek Tomasiak bagatelizuje ten fakt, a spółdzielcza telewizja sugeruje, że gazeta Lubartowiak rozdmuchiwała temat. Tymczasem według ustaleń prokuratury podrobiono aż 22 podpisy. Kto je podrabiał? Tego prokuraturze nie udało się ustalić. Jednak czy w takiej sytuacji mieszkańcy Lubartowa mogą jeszcze wierzyć inicjatorom referendum?” - pisze gazeta.

Gierek! Gierek! Fidel! Fidel!

Szczytem przepychanek między obydwojema mediami było wskrzeszenie duchów proletariackiego internacjonalizmu. Kanał S porównał teksty w „Lubartowiaku” do propagandy z czasów Edwarda Gierka.

- „Miasto buduje 100 nowych miejsc parkingowych” to fragment... nie, nie komunistycznego materiału propagandowego, a - tu prosimy o uwagę - gminnego artykułu. Sposób, jaki został ów tekst napisany, ale szczególnie poszczególne fragmenty brzmią jak fragment z kroniki filmowej. Aby ułatwić porównanie zapraszamy na małe, i jak podkreślamy, subiektywne porównanie - komentuje telewizja. W tym momencie na ekranie pojawia się Edward Gierek, oklaskujący



Jacek Tomasiak

prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie, wydawcy Kanału S

- Lepiej niech się odniosą do pozwu sądowego, który został skierowany do „Lubartowiaka”



Adam Kościńczuk,

dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury, wydawcy „Lubartowiaka”

- Nie wszystko w Lubartowie kręci się wokół jednego człowieka i ten człowiek musi to zrozumieć

go towarzysze - urywki kroniki filmowej ukazującej spotkanie Gierka i Piotra Jaroszewicza z aktywnym robotniczym Śląska.

Redakcja „Lubartowiaka” obejrzała za to długie wystąpienia prezesa Tomasiaka w Kanale S i skojarzyła je z - również długimi - przemowami Fidela Castro.

„Fidel Castro przemawiając na zgromadzeniu ogólnym ONZ w 1960 roku przemawiał 4 godziny i 29 minut, „potępiając kolonializm i imperiaлизм”, podobno na Kubie potrafił robić to znacznie dłużej. O ile nie mamy informacji, czy przemówienie ONZ było transmitowane w całości przez jakąkolwiek stację telewizyjną, o tyle przemówienia na Kubie w radio czy reżimowej telewizji transmitowane były na cały kraj. Oglądając telewizję Spółdzielni Mieszkaniowej, trudno oprzeć się wrażeniu, że ktoś te rekordy chce pobić. „Przekazy” prezesa zajmują większość czasu antenowego bloku nazywanego „Informacjami”” - pisze gazeta.

Dyrektor LOK Adam Kościńczuk, który również ostatnio często pokazuje się na wizji: w internecie prowadzi przegląd prasy, w najnowszym wydaniu zaczyna od omówienia tekstów w „Lubartowiaku”. O tekście dotyczącym podpisów pod wnioskiem o referendum mówi:

- Każdy ma już swoje zdanie o pewnym panu z Lubartowa.

Odnosi się też do komentarza, w którym pojawia się duch Fidela Castro.

- Mamy bardzo fajny komentarz o telewizyjnym organie spółdzielczym. Sylwia Cichoń napisała fantastyczny komen-

tarz. Dlaczego o tym mówię? Ja ten komentarz przeczytałem dopiero w czwartek, kiedy „Lubartowiak” wyszedł. Tutaj nikt nikomu nic nie każe, redaktorzy sami piszą takie rzeczy. Starają się, żeby ta gazeta rzeczywiście była interesująca i zawierała mnóstwo komentarzy. Nie chodzi o to, żeby w mediach był jeden człowiek od komentowania wszystkiego. To jest trochę bez sensu. Media powinny być interesujące i obiektywne. Które z nich są? Sami państwo chyba wiedzą.

Jak obaj wydawcy odnieśli się do odniesień do „umiłowanych” przywódców krajów demokracji ludowej?

- To jest zabawne. Nie powinniśmy się zajmować takim niepoważnym tematem. Nie wszystko w Lubartowie kręci się wokół jednego człowieka i ten człowiek musi to zrozumieć - powiedział Adam Kościńczuk „Wspólnocie”.

Jacek Tomasiak pogroził „Lubartowiakowi” palcem.

- Lepiej niech się odniosą do pozwu sądowego, który został skierowany do „Lubartowiaka”. Jeśli pani redaktor naczelna chce pomawiać inne osoby, niech pomawia dalej - powiedział.

Marcin Kusyk

„Sądzimy, że emocjonalne wypowiedzi p. Wójta dotyczące troski o dobro mieszkańców gminy, zostaną skorygowane” - oczekuje firma Panattoni

Uspokajają mieszkańców, atakują wójta

Przedstawiciele inwestora, który chce uruchomienia w swoich obiektach w Niemcach fabryki psiej karmy zapewniają, że nie mają zamiaru zatajać informacji o swoich planach. Deklarują, że chcieli modernizować oczyszczalnię, ale wójt odrzucił ich pomysły. Zarzucają mu też przekazywanie nieprawdy.

Obserwują sytuację „z niepokojem”

Mieszkańcy miejscowości Niemce obawiają się planowanej w ich sąsiedztwie inwestycji. Przy ul. Przemysłowej, na terenie należącym do międzynarodowej firmy Panattoni, ma powstać fabryka mokrej karmy dla zwierząt domowych.

Przedstawiciele inwestora ślą do mieszkańców kolejne oficjalne stanowisko, tym razem za pośrednictwem mediów.

„Panattoni z niepokojem obserwuje sytuację panującą w gminie Niemce, opartą - jak się wydaje - na niepotwierdzonych informacjach, ogólnikach lub wręcz podawaniu nieprawdziwych informacji, przedstawianych również przez przedstawicieli samorządu gminnego” - czytamy w przesłanym do „Wspólnoty” piśmie.

Raport będzie do wglądu

Wielokrotnie już mieszkańcy podkreślali, że mają pretensje, iż o planach budowy fabryki do wiedzili się z plotek krążących

Przedstawiciele inwestora

„Panattoni z niepokojem obserwuje sytuację panującą w gminie Niemce, opartą - jak się wydaje - na niepotwierdzonych informacjach, ogólnikach lub wręcz podawaniu nieprawdziwych informacji”

po gminie

„Powielanie przez wybranych przedstawicieli społeczności, ale także przez Wójta Gminy Niemce informacji, jakoby Panattoni „zatajało” pewne informacje, informowało nierzetelnie lub „w nieelegancki sposób”, a Wójt nie miał i nie ma informacji w zakresie planowanego przeznaczenia inwestycji jest informacją nieprawdziwą” - odnoszą się do tego inwestorzy, podkreślając, że firma oprócz składania oficjalnych dokumentów do Urzędu Gminy, odpowiadała na wątpliwości mieszkańców za pośrednictwem pism.

Dodają, że aktualnie tworzony jest raport oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko i zapewniają, że po opracowaniu będzie on dostępny do wglądu dla mieszkańców.

Co z tymi ściekami?

Ścieki z fabryki mogą wpłynąć negatywnie na działanie i tak już mocno obciążonej oczyszczalni - to jedna z głównych obaw mieszkańców Niemiec. Podobne stanowisko deklaruje wójt Krzysztof Urbaś. Przedstawiciele Panattoni zapewniają jednak, że „nie będą to ścieki o wysokim ładunku zanieczyszczenia”, bo w fabryce nie będą powstawały odpady pochodzenia zwierzęcego.

„Panattoni próbowało wspólnie z Wójtem wypracować sposób na zapewnienie odbioru ścieków przez gminną oczysz-

czalnię, połączony z jej modernizacją i dostosowaniem do bieżących potrzeb mieszkańców gminy, to Wójt odrzucił wszystkie propozycje Panattoni” - czytamy w piśmie od inwestora. „Wszelkie informacje jakoby Panattoni próbowało „wymusić” lub dokonywało jakichkolwiek form nacisku na Wójta w zakresie przyłączenia obiektu do gminnej oczyszczalni ścieków są więc co najmniej nie na miejscu” - zarzuca wójtowi firma.

Oczekują skorygowania emocjonalnych wypowiedzi

Podczas niedawnego spotkania z mieszkańcami wójt zadeklarował, że wyda negatywną decyzję w sprawie inwestycji, bo ta jest niezgodna z planem zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ul. Przemysłowej.

„Sądzimy, że emocjonalne wypowiedzi p. Wójta dotyczące troski o dobro mieszkańców gminy, zostaną skorygowane po zapoznaniu się z całym materiałem dowodowym sprawy, w tym przede wszystkim z Raportem oddziaływania na środowisko i ostateczne decyzje będą zgodne z obowiązującym prawem i istotnym interesem gminy związanym m.in z utworzeniem nowych miejsc pracy i świadczeniami na rzecz gminy” - zapowiadają.

Dominik Smagała

24

LUBARTOW

24wspolnota.pl

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu <https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl> został wywieszony wykazy nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy - działka nr 596 o pow. 509 m² położonej w Ostrowie Lubelskim, obręb 0001 Ostrów Lubelski - miasto. Wykaz został wywieszony na 21 dni (od 02.11.2020 r. do 24.11.2020 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu <https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl> został wywieszony wykazy nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy - działki nr: 722 i 774 o łącznej pow. 1,23 ha położonej we wsi Jamy, obręb 0002 Jamy. Wykaz został wywieszony na 21 dni (od 03.11.2020 r. do 25.11.2020 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

Wójt Gminy Michów

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2020 r. poz. 65/ na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, BIP; oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie w obrębie Chudowola gm. Michów.

W SKRÓCIE
z Lubartowa**Umowa na remont ul. Reja**

Miasto podpisało umowę na drugi etap przebudowy ul. Reja. Obejmuje on roboty rozbiórkowe i wykończeniowe. Nowa nawierzchnia ma być ułożona z kostki betonowej. Prace mają obejmować także ustawienie nowych krawężników. Koszt inwestycji wyceniono ona 276 tys. zł.

Przetarg na oświetlenie przejść na Lubelskiej

Do 16 listopada zainteresowane firmy mogą składać dokumenty w przetargu na oświetlenie trzech przejść dla pieszych na ul. Lubelskiej. To przejścia naprzeciwko posesji nr 50 (przy pizzerii Da Vinci), 56b (przy dawnej Stokrotce) i 74 (przy Galerii Topaz). Zamówienie ma obejmować rozbudowę podwieszono oświetlenia przejścia dla pieszych. Przewidziane są prace ziemne, ułożenie kabla zasilającego, montaż słupów oświetleniowych.

190 tys. zł dla Lewartu

Dotacje na wsparcie działań dotyczących upowszechniania kultury fizycznej w 2020 r. dostały: Miejski Klub Sportowy Lewart AGS na szkolenie i udział w rozgrywkach I ligi tenisa stołowego kobiet i mężczyzn - 8 tys. zł; Miejski Klub Sportowy Lubartów na udział w meczach ligowych i turniejach tenisa stołowego - 2 tys. zł; MKS Lewart Lubartów na szkolenie i udział w rozgrywkach piłkarskich - 190 tys. zł.

Marcin Kusyk

Pomagamy przedsiębiorcom na starcie

Była pedagogiem, została kosmetologiem

Zmieniłam zawód, poczułam się dobrze, w tym, co teraz robię. Można powiedzieć, to jest moje powołanie i pasja - mówi Ewa Kozak, z wykształcenia pedagog specjalny, obecnie doświadczony kosmetolog.

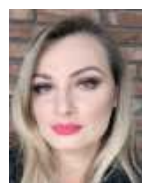
- Podejmując naukę w Studium Kosmetycznym nie myślałam poważnie o pracy w tym zawodzie. Raczej chciałam zrobić coś dla siebie, poznać tajniki wizażu i metody właściwej pielęgnacji ciała. Kosmetologia bardzo mi się spodobała, więc stwierdziłam: Dlaczego nie? - wspomina.

Po latach pracy z dziećmi niepełnosprawnymi w szkole, mimo że bardzo to lubiła, Ewa zdecydowała się jednak zmienić zawód. Zanim na dobre przekonała się do pracy w branży beauty zajmowała się głównie stylizacją rzęs znajomych i koleżanek z pracy. Ponad 10 lat temu królowała metoda doklejenia rzęsy syntetycznej i jedwabnej do naturalnej przy pomocy specjalnego kleju.

- Pierwsze kroki z przedłużaniem rzęs były pracochłonne. Doczepianie zajmowało nawet 5 godzin. Rzęsy syntetyczne rozsypywało się na silikonowej podkładce i doczepiało pęsetą, wtedy jeszcze taką z prostą końcówką, niewygodną - pamięta. - Ale lubiłam to robić, a największą nagrodą był dla mnie efekt końcowy, kiedy klientka wychodziła z uśmiechem na



Ekspercki w branży BEAUTY - Ewa Kozak i Edyta Lachowska-Mazurek w salonie „Twój sekret” zadbać o piękny wygląd i dobre samopoczucie każdego klienta



Ewa Kozak
właścicielka salonu kosmetycznego „Twój sekret”
- Kosmetologia bardzo mi się spodobała, więc stwierdziłam: Dlaczego nie?

twarzy. Dlatego później skończyłam profesjonalny kurs stylizacji rzęs.

W liczbie kursów można się pogubić...

Od kosmetyczek obecnie wymaga się wielu certyfikatów i kursów, by mogły odpowiednio pracować z klientami. - Dwa lata temu zaczęłam świadczyć usługi kosmetyczne mobilnie. W tym czasie, między innymi dzięki namowom i wsparciu mojego partnera, ukończyłam kursy z zakresu medycyny este-

tycznej i makijażu permanentnego - przyznaje.

Od września mieszkańcy Lubartowa mogą korzystać z usług nowego zakładu kosmetycznego „Twój sekret Ewa Kozak”, mieszczącego się na rondzie obok szpitala, przy ul. Cicha 19. (tel. 793 404 304)

- Swoje usługi wyceniłam tak, aby każdy mieszkaniec Lubartowa mógł spełnić swoje marzenia. Dla mnie to też ogromna satysfakcja, gdy widzę zadowolenie klientów, czy to z racji wypełnienia zmarszczek, podkreślenia ust czy brwi, bądź

korekty nosa, dzięki czemu twarz nabiera lepszego wyglądu - mówi właścicielka salonu.

Ewa wie, że jako kosmetolog i wizytówka swojej firmy musi dbać o urodę i zawsze dobrze wyglądać. Śladami mamy podąża pięcioletnia córka Alicja.

- Młodsza córka bierze moje stare pęsety i przykleja lalkom rzęsy. - To taka mała księżniczka - lubi się stroić, podobnie jak swoje lalki, które ubiera w coraz to inne sukieneczki, maluje. Gdy idzie spać to, mówi, że nie ma już siły zmywać „makijażu”, podobnie, jak większość kobiet... - śmieje się Ewa.

Kosmetolog umawia się z klientami na zabiegi upiększające dostępne w swoim gabinecie.

- Dostosowałam ceny tak, żeby każdy z moich klientów mógł spełniać swoje marzenie. Ostatnio miałam klientkę - kobietę w wieku ok. 70 lat - która, jak przyznała, przechodziła kilkakrotnie obok mojego salonu i bała się wejść. Marzyła o wypełnieniu zmarszczek, ale myślała - biorąc pod uwagę ceny z lubelskich salonów - że to niemożliwe ze względu na zasobność portfela. W końcu odważyła się i przysłała do mnie „tylko” na konsultację, a z salonu wyszła po zabiegu wypełnienia zmarszczek! „Ostrzyknięta” i zadowolona. Twierdziła, że teraz czuje się jak nastolatka i jeszcze zapisała się na zabieg permanentny brwi i stylizację rzęs! Jak widać warto przełamywać stereotypy i nie bać się zabiegów upiększających. My kosmetolodzy jesteśmy właśnie po to, by spełniać marzenia. I to bez względu na wiek i płeć.

- W moim salonie także odwiedzili się goście panowie, którzy mają problem łysienia i skorzysta z usług mezoterapii igłowej głowy. Efekty były zauważalne już przy drugiej wizycie!

Paznokcie na topie, czyli profesjonalny manicure i pedicure z efektem „wow”

Piękne i zadbane paznokcie to dziś nieodzowny element eleganckiego wyglądu, a co za tym idzie - dobrego samopoczucia. Nowoczesną i wyszukaną stylizacją paznokci w salonie „Twój Sekret” zajmuje się koleżanka Ewy - Edyta Lachowska-Mazurek.

- Na pewno hybryda wiedzie na przestrzeni ostatnich lat prym i to ona właśnie jest używana najczęściej, jeśli chodzi o rodzaj wykonywanych zabiegów. Dobry wygląd paznokciom zapewnią lakiery hybrydowe używane w salonie, ze względu na ich trwałość i oczywiście najlepszą jakość. Szukając inspiracji na modne paznokcie tej jesieni, nie można zapomnieć o złotych i srebrnych dodatkach, które sprawdzą się świetnie w połączeniu z każdym kolorem. Podążając za najnowszymi trendami można zastosować motywy kojarzące się z tą porą roku, przede wszystkim listki, które w przepiękny sposób ozdobią płytkę paznokci - radzi stylistka modnych paznokci.

Magdalena Sych

Święto Niepodległości tylko symboliczne

11 listopada nie będzie tradycyjnego przemarszu ulicami Lubartowa. Z powodu epidemii koronawirusa obchody będą bardzo skromne.

Miasto apeluje, żeby 10 listopada maksymalnie pięcioosobowe delegacje samorządów i instytucji złożyły kwiaty na grobach bohaterów walk o niepodległość. Mają to zrobić we własnym zakresie i w dogodnej dla siebie porze.

11 listopada o godz. 10.30 w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy zostanie odprawiona msza święta w intencji ojczyzny. Po niej delegacja samorządów złoży kwiaty pod tablicą upamiętniającą marszałka Józefa Piłsudskiego na klasztorze oo. Kapucynów. Inne delegacje, które chciałyby złożyć kwiaty, proszone są o zachowanie dystansu społecznego.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

NIE MASZ POMYSŁU NA PREZENT?

ZAPRASZAMY DO PERFUMERII LANYCH ODPOWIEDNIKÓW ZAPACHÓW ORYGINALNYCH MAREK.

Z OKAZJI ŚWIĄT - NOWOŚCI, NP.:
YSL PARISIENNE, CREED AVENTUS,
JEAN PAUL GAULTIER SCANDALE,
LANCOME IDOLE CZY DIOR HOMME

POZA TYM, W NASZEJ OFERCIE PONAD 150 NUT ZAPACHOWYCH, M.IN. CHANEL, TOM FORD, GUERLAIN, VERSACE, HUGO BOSS, LANCOME, JEAN PAUL GAULTIER I WIELE INNYCH!

miperfumylane

LUBARTÓW, UL. LUBELSKA 19. (OBOK KSIĘGARNI „ŻAK”)